

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

ISSN 1429-2971

NR 114

2024

30 LAT „BIULETYNU” i „KULTURY ŁOWIECKIEJ”



*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
pełnych ciepła, radości i miłości.
Niech ten wyjątkowy czas przyniesie Wam
spokój, a Nowy 2025 Rok obfituje
w zdrowie, szczęście i sukcesy
życzą*

*Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
oraz Redakcja „Kultury Łowieckiej”*



Z WYDARZEŃ KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ – JUBILEUSZ BIULETYNU „KULTURA ŁOWIECKA”

Pierwszy numer Biuletynu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ ukazał się z inicjatywy Witolda Sikorskiego, trzydzieści lat temu, 3 listopada 1994 roku w skromnej szacie graficznej, o objętości dwudziestu czterech stron. Na pierwszej stronie ówczesny, Przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, Jacek Tomaszewski, zwrócił się do członków reaktywowanego KKiKŁ PZŁ, następującymi słowami: *„Drodzy przyjaciele. Oto dochodzi do Waszych rąk pierwszy numer „Biuletynu” myśliwego kolekcjonera, który z całym przekonaniem - mimo skromnie, brzmiącego tytułu - można nazwać ambitną i wielce przemyślaną inicjatywą posiadania własnego pisma. A to się Wam z pewnością należy. Posiadacie już własny Klub, który wyrósł z Waszych pasji, a następnie z przekonania o potrzebie znalezienia formy porozumiewania się, towarzyskiej atmosfery, możliwości prezentacji zbiorów, a wreszcie jak gdyby formalnego potwierdzenia Waszego istnienia. W moim przekonaniu jest to bardzo dobra droga. Bowiem dopiero po tych Waszych wszystkich doświadczeniach, prawdopodobnie po wyeliminowaniu wszelkich kłopotów, nierzadkich przecież w różnych małych i dużych społecznościach doszliście do wniosku, że nadszedł czas „pokazania się”. Oby to pismo służyło Wam jak najlepiej informując, pomagając, wskazując możliwości, wreszcie ucząc i zachęcając innych, którym Wasza namiętność nie jest bardzo bliska! Życzę Wam - temu bardzo szczególnemu i sympatycznemu gatunkowi myśliwych - pomyślności w wydawaniu Waszego biuletynu, czyli na nowym odcinku drogi, którą sami obrabialiście, nie tylko przecież dla własnego zadowolenia. Życie i – oby - same sukcesy Waszego organu będziemy życzliwie obserwować i wspierać. Darz Bór!”*



Henryk Leśniak
Prezes Zarządu
Krajowego KKiKŁ PZŁ

Uważam, że spełniliśmy pokładane nadzieje w wydawanym do dziś czasopiśmie. W pierwszym numerze, opracowanym przez zespół w składzie: Zbigniew Lewecki, Krzysztof Mielnikiewicz, Witold Sikorski przy współpracy graficznej Wandy i Wiesława Siennickich, zespół zwrócił się do kolekcjonerów: „Potrzeba edycji Biuletynu daje się odczuwać nie tylko myśliwym kolekcjonerom, lecz także i tym z hubertowskiej braci, dla których łowiectwo bez kultury, etyki i tradycji, traci bardzo dużo ze swej istoty, a dla niektórych nawet i sens”.

Wytyczone wówczas kierunki działania kolejnych redakcji Biuletynu, praca nad ciągłym doskonaleniem zawartości tematycznej i szaty edytorskiej doprowadziły do opracowania dziś kwartalnika spełniającego wysokie wymagania członków Klubu, prezentującego bieżące wydarzenia, historię łowiectwa, kolekcjonerstwo, muzykę myśliwską i sztukę. Biuletyn „Kultura Łowiecka” dociera do członków Klubu, Zarządu Głównego i Naczelnej Rady Łowieckiej PZŁ, wszystkich ZO PZŁ, instytucji i jednostek kultury, wielu bibliotek w kraju, osób zainteresowanych kulturą i tradycjami łowieckimi. Treść wszystkich numerów archiwalnych prezentowana jest na stronie internetowej Klubu. W imieniu Zarządu Krajowego i członków Klubu składam serdeczne podziękowanie byłym i obecnym zespołom redakcyjnym Biuletynu, Koleżankom i Kolegom zamieszczającym artykuły w kwartalniku, bo dzięki waszemu zaangażowaniu możemy być dumni z „Kultury Łowieckiej”.

30 LAT „BIULETYNU” i „KULTURY ŁOWIECKIEJ”



Janusz Siek
Redaktor naczelny

Perła potrzebuje 30 lat aby się formować i przybrać określony kształt. Nasza Perła, Biuletyn „Kultura Łowiecka” też przez 30 lat dzięki rodzinie kolekcjonerskiej Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego przybrała konstrukcję, z której jesteśmy dumni. Przez wiele lat pracowali na to redaktorzy, autorzy artykułów, fotoreporterzy i ci pozostali, którzy na co dzień budują polską kulturę łowiecką.

Tworzący początkowe numery „Biuletynu”, późniejszy wieloletni redaktor naczelny „Kultury Łowieckiej” Krzysztof Mielnikiewicz – tak wspomina: *Pierwsze numery powstawały na szkolnym komputerze o pojemności dysku 250 MB, a więc mniejszej od najmniejszego dziś pen-drive’a, stojącym na zapleczu pracowni mechaniki i technologii w Technikum Mechanicznym w Ostrowi Mazowieckiej. Pisane ręcznie teksty przepisywane były i drukowane na paskach papieru, jeszcze na drukarce igłowej, z pozostawieniem miejsc na zdjęcia i ozdobniki. Po złożeniu i sklejeniu numeru, początkowo w Ostrowi Mazowieckiej lub w Warszawie, Witold Sikorski z Marianem Mućko na związkowej kserokopiarce odbijali około 250 egzemplarzy pisma. Druk numerów 9-12 organizował Leszek Krawczyk w Dąbrowie Górniczej ze składu robionego przez Krzysztofa Mielnikiewicza w Ostrowi Mazowieckiej. Makietą i teksty były redagowane przez Witolda Sikorskiego i Krzysztofa Mielnikiewicza, a Leszek Krawczyk jedynie organizował druk, uzupełniając niektóre numery o elementy graficzne i krótkie teksty. Od numeru 12 „Biuletyn” zmienił format i nazwę. Powstała „Kultura Łowiecka”, z okładką w nowej szacie graficznej, projektu Leszka Krawczyka. Polski Związek Łowiecki w tym czasie borykał się z problemami organizacyjnymi i finansowymi i ograniczył dotowanie Klubu do poziomu uniemożliwiającego finansowanie „Kultury Łowieckiej” z budżetu związkowego. Wydanie trzech numerów w 1997 roku wsparli: Kazimierz Piekarski, Janusz Kulaś, Mateusz Krupiński, Leszek Krawczyk, Jerzy Gruszczyński i Zbigniew Krych. Od numeru 13 zmienił się skład redakcji, na stanowisko redaktora naczelnego powołano Krzysztofa Mielnikiewicza, członkami redakcji zostali Witold Sikorski i Andrzej Głowacki, druk przeniesiono do firmy PHU „Poligraf” w Ostrowi Mazowieckiej...*

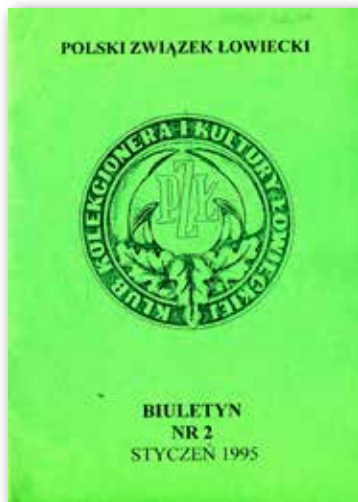
Poniższa tabela opracowana przez Krzysztofa Mielnikiewicza i uzupełniona przez Janusza Sieka obrazuje w ujęciu historycznym składy redakcji „Biuletynu” i „Kultury Łowieckiej”:

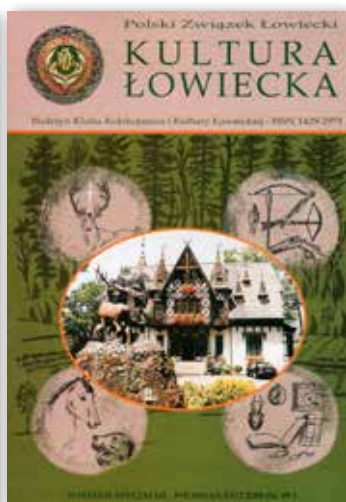
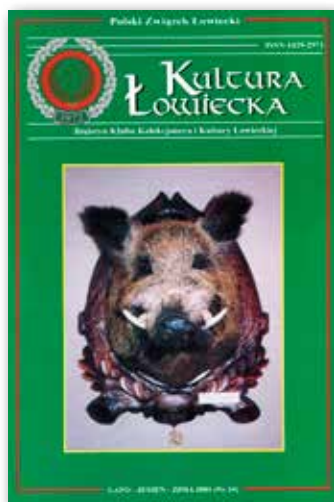
Okres	Nr KŁ	Składy redakcji
23.04.1994 - 9.05.1998	1	Zbigniew Lewicki, Krzysztof Mielnikiewicz, Witold Sikorski
	2	Witold Sikorski, Krzysztof Mielnikiewicz, Zbigniew Lewicki, Mateusz Krupiński
	3-9	Witold Sikorski, Krzysztof Mielnikiewicz
	10-12	Witold Sikorski, Krzysztof Mielnikiewicz, Leszek Krawczyk
9.05.1998 - 29.04.2000	13-19	Krzysztof Mielnikiewicz – redaktor naczelny, Witold Sikorski, Andrzej W. Głowacki
29.04.2000 - 31.05.2008	20-27	Stanisław Andrzej Dąbrowski – redaktor naczelny, Witold Sikorski – redaktor merytoryczny, Andrzej W. Głowacki, Bohdan Jasiewicz
	28-29	Stanisław Andrzej Dąbrowski – redaktor naczelny, Witold Sikorski – redaktor merytoryczny, Andrzej W. Głowacki, Józef Wyganowski

29.04.2000 - 31.05.2008	30/31	Stanisław Andrzej Dąbrowski – redaktor naczelny, Witold Sikorski – redaktor merytoryczny, Andrzej W. Głowacki, Józef Wyganowski, Bogusław Bauer, Konrad Oleszczuk
	32	Stanisław Andrzej Dąbrowski – redaktor naczelny, Witold Sikorski, Andrzej W. Głowacki, Bohdan Jasiewicz
	33-48	Stanisław Andrzej Dąbrowski – redaktor naczelny, Bogusław Bauer, Gustaw Ćwikła, Andrzej W. Głowacki, Bohdan Jasiewicz, Krzysztof Kadlec, Krzysztof Mielnikiewicz, Krzysztof J. Szpetkowski
31.05.2008 - 13.06.2015	49-56	Krzysztof Mielnikiewicz – redaktor naczelny, Stanisław Andrzej Dąbrowski – z-ca red. naczelnego, Witold Sikorski, Krzysztof J. Szpetkowski
	57-77	Krzysztof Mielnikiewicz – redaktor naczelny, Krzysztof J. Szpetkowski – z-ca red. naczelnego, Andrzej Głowacki
9.10.2015 - 28.06.2018	78-87	Janusz Siek – redaktor naczelny, Tomasz Sak – zastępca red. naczelnego Liliana Keller – fotoreporter, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny
28.06.2018 - nadal	88-	Janusz Siek – redaktor naczelny, Liliana Keller – fotoreporter, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny

Podczas IX Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ w Lanckoronie w 2015 roku, po ośmiu latach kierowania klubowym kwartalnikiem, rezygnację złożył Krzysztof Mielnikiewicz. Wówczas Alfred Hałasa zaproponował Janusza Sieka, wieloletniego redaktora naczelnego „Myśliwca Kresowego” na prowadzenie redakcji, w skład której weszli jeszcze: Tomasz Sak – zastępca redaktora naczelnego (do 28.06.2018 roku), Sławomir Olszyński – redaktor techniczny, Liliana Keller – fotoreporter. Skład, łamanie i druk od numeru 78 powierzono Agencji Reklamowej „Baga” w Lublinie. Utrzymano wysoki poziom edytorski czasopisma, zwiększono jego objętość, nakład od 950 do 1000 egzemplarzy, pozyskano wielu nowych autorów. Dotychczas na łamach pisma publikowało ponad 230 wybitnych publicystów, naukowców, nauczycieli, doświadczonych amatorów i debiutantów. Spowodowało to, że „Kultura Łowiecka” jest różnorodna, integruje kolekcjonerów i miłośników kultury łowieckiej.

Szata graficzna okładki naszego czasopisma zmieniana była kilka razy:





Krzysztof Mielnikiewicz w autorskiej monografii „Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego 1972 - 2022” napisał o „Kulturze Łowieckiej”: *...należy wyrazić szczere uznanie i podkreślić społeczny wysiłek jej twórców. Praca redakcji oraz współpracowników, korespondentów daje satysfakcję i uznanie czytelników, co dla prawdziwych pasjonatów jest wystarczającym argumentem do zacieśniania współpracy, dzielenia się wiedzą i doświadczeniem. Wielu kolegów pisze do „Kultury Łowieckiej” regularnie, inni okazjonalnie, ale ich artykuły są równie cenne i potrzebne. Wartość merytoryczna prac jest różna – od kilku zdań informujących o imprezie, jubileuszu, podczas którego odsłonięto obelisk lub wręczono sztandar, pojawieniu się nowej książki czy ciekawego przedmiotu na giełdach, po obszerne reportaże z jubileuszy, wywiady, opracowania kolekcjonerskie i historyczne.*



„Kulturze Łowieckiej” i członkom redakcji przyznano zaszczytne odznaczenia, kolejno: Medal „Za Zasługi dla KKikŁ PZŁ”, „Medal Św. Huberta”, „Medal Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti”, „Medal Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny”, Odznakę „Kultury Łowieckiej” ze „Złotym Piórkiem”, „Medal Zasłużony dla Gorzowskiego Okręgu Łowieckiego”, „Zamojski Medal Stulecia PZŁ”.

Kierujemy serdeczne podziękowania redaktorom, autorom, czytelnikom i sympatykom, osobom i instytucjom wspierającym za wspólne tworzenie organu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego, i życzymy dalszej wytrwałości, rozwoju i satysfakcji z trudnej, społecznej pracy dla dobra polskiej kultury łowieckiej. Dziękujemy przedstawicielom władz okręgowych, centralnych Polskiego Związku Łowieckiego za wspieranie, ponadto Zarządowi Głównemu PZŁ za dofinansowywanie naszego czasopisma.

XIV MAŁOPOLSKI KONKURS SYGNALISTYKI MYŚLIWSKIEJ „O RÓG ZBRAMIRA”



Maciej Strawa
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ

Niepołomice w tradycji łowiectwa mają pozycję wyjątkową, a jednym z przejawów tego związku jest organizowany Małopolski Konkurs Sygnalistyki Myśliwskiej „O Róg Zbramira”, którego czternasta edycja odbyła się 14 września 2024 roku.

Konkurs ten należy do najważniejszych w południowej Polsce i w Małopolsce, chociaż uczestniczą w nim sygnaliści z całej Polski. Sygnaliści, do których należy głównie młodzież, mają możliwość weryfikacji umiejętności i klasyfikacji do konkursu ogólnopolskiego. Konkurs „O Róg Zbramira” został zapoczątkowany w 2009 roku przez studentów Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Krakowie należących do Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Hagard”, co wsparła Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie oraz Zarządy Okręgowe Polskiego Związku Łowieckiego w Krakowie, Nowym Sączu i Tarnowie.

Nazwa konkursu nawiązuje do historii Puszczy Niepołomickiej, gdzie około 1398 roku miał rezydować łowczy Zbramir, jako pierwszy tytularny Łowczy Domu Królewskiego (Venator Domini Regis) na Zamku w Niepołomicach, a zarazem pierwszy w historii łowczy dóbr królewskich w Niepołomicach pełniący nadzór nad puszczą, łowami i służbą łowiecką (Szpetkowski K. i inni. Niepołomice w historii i tradycji polskiego łowiectwa, Kraków 2004). Od 2009 roku łącznie zorganizowano czternaście konkursów. Konkurs odbywa się na zamku z wyjątkiem jednej edycji, gdy ze względu na wizytę prezydenta RP Bronisława Komorowskiego przesłuchania odbywały się w siedzibie Centrum Dźwięku i Słowa, a koncert finałowy na zamku.

W XIV edycji wzięło udział 70 solistów i 14 zespołów, w tym zespoły z Czech i z Litwy. W przesłuchaniach wystąpili sygnaliści w przedziale wiekowym od 3 lat do 67 lat.

Na rozpoczęcie konkursu sygnaliści wykonali sygnał „Powitanie”, „Hejnał Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ”, a Hejnał konkursu „O Róg Zbramira” (kompozytor Krzysztof J. Szpetkowski) zagrał Adam Migurski. Przesłuchania przeprowadzono w klasyfikacji indywidualnej i zespołowej.



W klasyfikacji indywidualnej, zwyciężyli: w klasie „A” (mistrzowskiej) - Tomasz Bieniek (Technikum Leśne w Brynku); w klasie „B” (dla średniozaawansowanych) - Tobiasz Bieniek (Koło Łowieckie „Bór” w Katowicach); w klasie „C” (dla początkujących) - Weronika Słowik (Technikum Leśne w Starym Sączu), a w klasie „D” (dzieci dla lat 12) - Pola Fuks (ZSM „Nigdy Nie zagaśnie” ZO PZŁ w Lublinie). W konkursie uczestniczyli soliści krakowskich zespołów „Hagard” Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie i Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Królewskich” z Niepołomic.

W klasyfikacji drużynowej, w klasie „G” (najtrudniejsze sygnały myśliwskie - zespołów mieszanych - małe i duże rogi myśliwskie) - zwyciężył Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Hagard” Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, zdobywając kolejny raz „Róg Zbramira”. Zespół „Hagard” zwyciężył także w klasie „MB” (muzyka myśliwska - rogi myśliwskie w stroju B). W klasie „A” (mistrzowskiej - sygnały myśliwskie - zespoły jednorodne - małe lub duże rogi myśliwskie) zwyciężył Zespół Sygnalistów Myśliwskich Nadleśnictwa Nawojowa. W klasie „B” (sygnały myśliwskie dla średniozaawansowanych) pierwsze miejsce zajął Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Królewscy” z Niepołomic. W klasie „C” (sygnały myśliwskie dla początkujących) oraz w klasie





„MSH” (muzyka myśliwska - salon hubertowski) – zwyciężył ZSM „Suduva” (Litwa). Tytuł najlepszej sygnalistki w klasie mistrzowskiej zdobyła Julia Królik, a najlepszego sygnalisty leśnika Paweł Ormanty (Nadleśnictwo Nawojowa). Pełny zestaw wyników podano na stronie www.muzykamysliwska.pl

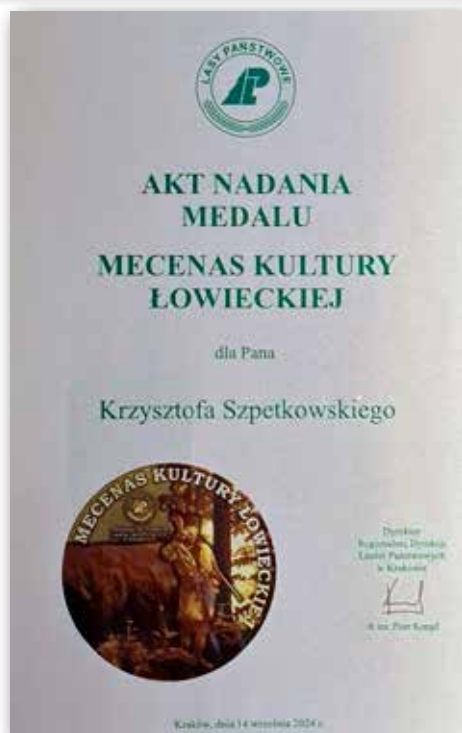
W koncercie finałowym i uroczystej gali obecni byli przedstawiciele władz samorządowych, zastępca burmistrza Miasta i Gminy Niepołomice Piotr Krupa, rektor Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie prof. dr hab. inż. Sylwester Tabor, dyrektor RDLP w Krakowie Piotr Kempf, przedstawiciele władz PZŁ, łowczowie okręgowi: z Krakowa - Tomasz Ciepły i z Nowego Sącza - Bogusław Rataj, leśnicy, myśliwi, sygnaliści oraz sympatycy łowiectwa. Podczas koncertu

galowego wystąpił Consort Trąbek Barokowych Akademii Muzycznej w Krakowie pod kierownictwem prof. Tomasza Ślusarczyka.

Podczas gali konkursu dyrektor RDLP wręczył medale „Mecenasa Kultury Łowieckiej”, które otrzymali: Krzysztof J. Szpetkowski (okręg PZŁ Kraków), Wacław Gosztyła i Antoni Papię (okręg PZŁ Nowy Sącz) oraz Sławomir Pawlikowski (okręg PZŁ Tarnów). To zaszczytne wyróżnienie zostało ustanowione w 2022 roku (decyzja Nr 18 06.04.2022 r. w sprawie ustanowienia Medalu „Mecenas Kultury Łowieckiej”, Paweł Szczygiel – dyrektor RDLP w Krakowie DS.1154.1.2022) i jest przyznawane osobom, instytucjom oraz organizacjom za szczególne zasługi dla polskiej kultury łowieckiej.

Podczas konkursu odbyła się VIII edycja konkursu fotograficznego pt. „Róg Zbramira w obiektywie”. W konkursie tym I miejsce zajął Krzysztof J. Szpetkowski, II miejsce Wiesław





Płata, III miejsce Karol Blicharz, a wyróżnienie otrzymał Krystian Stankowski.

Małopolski Konkurs Sygnalistyki Myśliwskiej „O Róg Zbaramira” prowadzili st. inspektor ds. łowiectwa w RDLP w Krakowie Hanna Karczmarska i nadleśniczy Nadleśnictwa Łosie Bartłomiej Sołtys.

Na wyróżnienie zasługuje od lat bardzo dobra organizacja i atmosfera konkursu, którego organizatorem jest Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie we współpracy z Urzędem Miasta i Gminy Niepołomice, Wydziałem Leśnym Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie oraz Zarządami Okręgowymi PZŁ w Krakowie, Nowym Sączu i w Tarnowie. W organizacji konkursu ma także znaczący udział Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, w tym jurorzy: Józef Czerniak, Mariusz Jamrozik, Adam Migurski oraz Maciej Strawa.

Zdjęcia Krzysztof J. Szpetkowski

ODDZIAŁ ŚLĄSKO-DĄBROWSKI KKiKŁ PZŁ W PSTRAĞARNI W ŻŁOTYM POTOKU



Witold Rosa

Oddział Śląsko-Dąbrowski
KKiKŁ PZŁ

Jura Krakowsko-Częstochowska a nawet przedłużona dalej do Wielunia to kraina niesamowitej historii Polski. To wyjątkowy twór środowiskowy powstały na przestrzeni dziejów. Charakteryzują ten rejon liczne skały, skałki i ostańce wapienne. Tam też przebiega Szlak Orlich Gniazd - ciąg zamków i warowni zbudowanych przez Króla Kazimierza Wielkiego dla ustabilizowania polskiej państwowości w tym rejonie. Południowa jura - Kraków i okolice, środkowa to Ojców i okolice i jura północna to okolice Częstochowy. Kilkanaście kilometrów na południe od Częstochowy znajduje się miejscowość Żłoty Potok. Kroniki miejskie podają, że ślady pisane zaczynają się od roku 1153. Od XVI wieku istniał tu dwór, mający charakter obronny. Nazywany był Zameczkiem. Dwór popadł w ruinę na początku XIX wieku i przestał nadawać się do zamieszkania.



Pałac Raczyńskich w Żłotym Potoku, fot. Domena publiczna



Dwór Krasińskich w Żłotym Potoku, fot. Domena publiczna

Został wykupiony przez generała Wincentego Krasińskiego. W 1857 roku w odwiedziny do swojego ojca przyjechał z rodziną Zygmunt Krasiński - jeden z naszych trzech narodowych romantycznych wieszczów. Samego poetę jak i jego rodzinę zuroczyło to miejsce. Jak na wielkiego poetę przystało Zygmunt nadał nowe nazwy temu co było wokoło. I tak nazwane zostały od imion jego dzieci Elżbiety i Zygmunta dwa ważne źródła. Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku w posiadłości Krasińskich zamieszkała córka naszego wieszcza Maria Beatrix z mężem hrabią Aleksandrem Raczyńskim. Para ta okazała się niezwykle przedsiębiorcza. Wykorzystując naturalne warunki terenowe oraz przywołane wcześniej źródła krystalicznie czystej wody Elżbieta i Zygmunt zbudowali 22 stawy hodowlane o powierzchni ponad 13 hektarów i głębokości ponad 4 metry. Początkowo hodowano pstrągi potokowe. Z czasem rozszerzono gatunki hodowanych tam



Pstrągarnia - widok ogólny, źródło <https://www.pstragarnia.pl/#First-Section>

ryb. Pstrągarnia – bo tak nazywane jest to miejsce do dziś stała się inspiracją dla powstawania tego typu obiektów w innych częściach Europy. Hodowla ryb przetrwała zawieruchy obu wojen światowych. Przetrwała nacjonalizację po zakończeniu II wojny światowej i ryby hodojuje się tam do dziś. Oprócz pstręga hodojuje się tu karpia, jesiota i węgorza. Ryby można zakupić i przyrządzić samemu w domu albo spróbować ich na miejscu w smażalni. Pstrągarnia w Złotym Potoku jest najstarszym gospodarstwem hodowlanym tego typu na terenie Europy kontynentalnej.

Dziś hodowlą ryb zajmuje się Agnieszka i Marek Piszczala. Marek jest członkiem Oddziału Śląsko-Dąbrowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ i zaprosił nas do siebie na jesienne spotkanie klubowe. Specjalnie dla nas został przyrządzony rosół z ryby i wspaniałe



Klubowicze Oddziału Śląsko-Dąbrowskiego KKikŁ PZŁ przed bramą Pstrągarni w Złotym Potoku, fot. archiwum OŚ-D KKikŁ PZŁ

postrągi z rusztu. Polecamy będąc przejazdem albo wybierając się specjalnie posmakować na miejscu. A po kulinarnych specjach proszę obejrzeć i posłuchać dłuższej historii na miejscu z przewodnikiem. Warto zobaczyć też: Dworek Krasieńskich, Pałac Raczyńskich, Park z Irydionem, Staw Amerykanin, Rezerwat Parkowy z Bramą Twardowskiego i Diabelskimi Mostami. A po przeciwnej stronie drogi warto odwiedzić Stajnię „Wiking” gdzie hodzi bardzo rzadkie kuce islandzkie. Dla kronikarskiego porządku dodam jeszcze, że na terenie Złotego Potoku mieszkają i pracują nasi koledzy z Oddziału Śląsko-Dąbrowskiego KKiKŁ PZŁ. Znajdują się tu również tereny łowieckie Koła Łowieckiego „Jeleń” w Będzinie. Aż siedmiu naszych kolegów związanych jest z tym terenem.

Kolekcjonerskie spotkanie rozpoczęliśmy od Nadzwyczajnego Zebrania, które porządkowało organizacyjnie nasz Oddział. Wręczyliśmy legitymacje i oznaki członkowskie dla nowo wstępujących, każdy Klubowicz otrzymał wizytówki ze swoimi danymi i tytułem „Członek za-



Prezes Oddziału Śląsko-Dąbrowskiego Klubu Maciej Bogdański wręczył legitymacje nowo wstępującym, od lewej na zdjęciu: Adam Jamróz, Marek Bator, Henryk Kaliniuk, Arkadiusz Boczkowski, Jan Chmielarski, Stanisław Gubała, Artur Książek, Robert Nabrdalik, ks. Mariusz Olejnik, Andrzej Muszkiet, fot. archiwum OŚ-D KKiKŁ PZŁ



W czasie uroczystego obiadu, fot. archiwum OŚ-D KKiKŁ PZŁ



Maciej Bogdański w Porsche, fot. archiwum OŚ-D KKiKŁ PZŁ



Albert Majda przy Fiacie, fot. archiwum OŚ-D KKiKŁ PZŁ

W drugim dniu po śniadaniu udaliśmy się do miejscowości Malutkie pod Radomskiem do Muzeum Starych Pojazdów. Właścicielem tej ekspozycji jest Grzegorz Krokowicz, który oprowadzał nas po swoim muzeum. Spotkanie z pasjonatem i kolekcjonerem to zawsze jest uczta dla zwiedzającego. Ciekawostką wyróżniającą to miejsce od innych tego typu jest sposób wystawiania eksponatów. Aranżacje wnętrz przygotowuje się tutaj pod konkretną grupę pojazdów. W niektórych salach ekspozycyjnych ma się wrażenie bycia w tamtym minionym okresie w tej chwili. Nie brakuje też elementów humorystycznych takich jak stare autentyczne tabliczki z zakładów produkujących pojazdy czy instrukcje bhp. W muzeum panuje wzorowy ład i porządek.

łożyciel”. Do tego wizytownik z klubowym grawerem oraz znaczek Oddziału Śląsko-Dąbrowskiego Klubu, który zaprojektował nasz kielecki przyjaciel-kolekcjoner Jan Siemaszko.

Spotkanie w pierwszym dniu zakończyła biesiada w Stanicy Myśliwskiej Osa-da Łączki.



Tomasz Jędrzejewski prezentuje Fiata 505 z 1927 roku, fot. archiwum OŚ-D KKiKŁ PZ

XV HUBERTUS ŚWIĘTOKRZYSKI



Dariusz Knap
Oddział Chęciński
KKiKŁ PZŁ

Za nami jubileuszowy XV Hubertus Świętokrzyski, który odbył się 6 października 2024 roku na terenie Parku Etograficznego w Tokarni w gminie Chęciny. Tegoroczny Hubertus zgodnie z tradycją rozpoczęła uroczysta Msza święta hubertowska w oprawie muzycznej Zespołu Reprezentacyjnego Polskiego Związku Łowieckiego punktualnie o godzinie 13-tej na placu przy kościele z Rogowa w Tokarni, koncelebrowana przez sześciu kapłanów myśliwych, w tym księdza Zbigniewa Klepacza członka Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ. Liturgii przewodniczył ksiądz prałat Franciszek Berak kapelan okręgowy świętokrzyskich my-

śliwych, w kazaniu wspominał: „Społeczność myśliwska jest rodziną. Ileż to czasu myśliwy spędza w otoczeniu swojego koła. Nasze środowisko wcale nie jest małe jest nas w Polsce około 130 tysięcy. Dziś dziękujemy za to Bogu. Obecnie jednak nasza wielka myśliwska rodzina jest wystawiona na odstrzał. Kiedy zajrzemy do Internetu, widzimy, ile tam jest hejtu, kłamstwa, złośliwości, nieprawdziwych rzeczy. Nie wstydę się, że jestem myśliwym. Fałszywy jest wizerunek myśliwych, leśników i rolników, który od pewnego czasu upowszechnia się w opinii publicznej. Niektórzy próbują manipulować opinią publiczną i przedstawiać myśliwych, jako tych, którzy są szkodnikami i powinni być obłożeni zakazami. Manipulują przy naszym statucie, próbują wprowadzać rozmaite nowinki, które nie mają nic wspólnego z tym, czym się zajmujemy. Moi drodzy, Pan Bóg przekazał nam ten piękny świat, powiedział, że on nam będzie służył, ale my mamy o niego dbać. I my to czynimy. Czynią to myśliwi, leśnicy, rolnicy. Czy ktokolwiek lepiej wie od leśnika,





jak funkcjonuje las? Kto wie więcej o zwierzętach niż myśliwy? Kto ma większą wiedzę, czego potrzebuje ziemia, od rolnika? Dlaczego ciągle ktoś próbuje poprawiać myśliwych, leśników i rolników?

Liturgii asystowały 54 poczty sztandarowe na czele ze sztandarem Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach, Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz sztandary kół łowieckich z Okręgu Kieleckiego PZŁ.



Na zakończenie księża podziękowali za piękną oprawę uroczystości, dary ołtarza oraz życzyli udanego świętowania w tym uroczym miejscu. Po raz pierwszy na Hubertusie Świętokrzyskim obecny był sztandar Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, którego poczet stanowili kolekcjonerzy z Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ Paulina Dudzic, Dariusz Knap i Hubert Ogar. Następnie orszakiem świętego Huberta zebrani przemaszewali do sektora dworsko-folwarcznego, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Oficjalnego otwarcia imprezy dokonała członkini Zarządu Województwa Świętokrzyskiego Anita Koniusz. Następnie zabrał głos Jarosław Mikołajczyk, przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach, który podkreślał że Hubertus Świętokrzyski jest świętem nie tylko myśliwych, ale wszystkich mieszkańców regionu: *Jestem szczęśliwy, że możemy się spotkać i wspólnie radować już po raz piętnasty. I znów towarzyszy nam piękna pogoda, i znów bez chmur, i znów bez choćby kropki deszczu...*

Piętnastoletnią tradycją Hubertusa Świętokrzyskiego jest wręczanie medali i odznaczeń zasłużonym dla łowiectwa. Medalem Świętego Huberta został odznaczony Leszek Mierzwa, ponadto kilku myśliwych zostało odznaczonych Srebrnymi i Brązowymi Medalami Zasługi Łowieckiej oraz Medalami „Zasłużony dla łowiectwa Kielecczyny”. Na zakończenie tej części wydarzenia pięciu myśliwym została wręczona „Odnazka 50 lat członkostwa w PZŁ”.

Żadna z osób, które zdecydowały się w niedzielę przyjechać do Parku Etnograficznego w Tokarni nie mogła narzekać na nudę. Prawdziwym „gwoździem” programu, podobnie jak w latach poprzednich, była „Pogoń za lisem”. Ogromne emocje wzbudził pokaz z wykorzystaniem ptaków drapieżnych przygotowany przez sokolników skupionych w Grupie Sokolniczej RA-BIEC, wabienie zwierząt łownych z akcentem kolekcjonerskim, wabił Sławomir Pawlikowski z Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ a lektorem była Paulina Dudzic z Oddziału Chęcińskiego Klubu.

W tym roku świętokrzyscy myśliwi, sprawili się na medal poczęstunkiem dla odwiedzających mieszkańców naszego województwa i nie tylko dziczyzną. Była degustacja potraw na gorąco z dziczyzny: pieczone dziki, gulasz z jelenia, strogonow z sarny, żur myśliwski oraz wyroby myśliwskie: kielbasy, udźce z jelenia, salcesony, konserwy z dziczyzny. Ponadto można było spróbować serów, miodów, chleba, wspaniałego bigosu i wielu innych potraw regionalnych. Było też bardzo liczne grono rękodzielników i twórców sztuki ludowej, na gości czekały stoiska z pamiątkami, ubiorami, akcesoriami łowieckimi oraz bezpieczne strzelnice. Zadbano także o szeroko pojętą edukację przyrodniczą, swoje punkty informacyjne miały m.in.: Zarząd Okręgowy PZŁ w Kielcach, Nadleśnictwo Kielce, Zespół Świętokrzyskich i Nadnidziańskich Parków Krajobrazowych, Zespół Szkół Leśnych w Zagnańsku. Stoiska miały również Oddziały Chęciński i Świętokrzyski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z wystawami przedmiotów kolekcjonerskich, Klub Polskiego Spaniela Myśliwskiego. O oprawę muzyczną imprezy zadbały zespoły „Wernyhora”, reaktywowany przez myśliwego Sławomira Pawlikowskiego i Zespół Reprezentacyjny Polskiego Związku Łowieckiego „Capella Zamku Rydzynskiego” pod kierownictwem Mieczysława Leśniczaka. Samorząd Województwa Świętokrzyskiego podczas regionalnego święta myśliwych reprezentowali m.in. wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki, wspomniana wcześniej Anita Koniusz. Organizatorami XV Hubertusa Świętokrzyskiego były: Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Kielcach. Gratulacje dla organizatorów za perfekcyjnie przygotowaną imprezę promującą łowiectwo i do zobaczenia za rok!



„PIĘKNO IKONY POGRANICZA” – WYSTAWA JERZEGO GARBACZA



W Muzeum Regionalnym w Tomaszowie Lubelskim 6 października 2024 roku odbył się wernisaż wystawy Jerzego Garbacza „Piękno Ikony Pogranicza”. Jerzy Garbacz - grafik i malarz, urodził się w 1967 roku w Tomaszowie Lubelskim, jest absolwentem Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie. Od 1990 roku pracował jako nauczyciel plastyki w szkole w Lubycku Królewskiej, od pięciu lat kieruje tą placówką. Historia, kultura i przyroda Rostocza, to kierunki jego zainteresowań artystycznych. Prace prezentował na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. Od jedenastu lat jest w Klubie Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, od sześciu lat jest sekretarzem zarządu Oddziału Rostoczańskiego KKiKŁ PZŁ.



Liliana Keller
Oddział Rostoczański
KKiKŁ PZŁ

Temat sacrum Jerzy Garbacz realizuje w różnych



*Jerzy Garbacz przy swoich pracach,
fot. Liliana Keller*

Dwaj znawcy pisania ikon, Jerzy Garbacz i ks. Dariusz Wasiluk, fot. Liliana Keller



Uczestnicy wernisażu, fot. Janusz Siek



Matryce wykonane przez Jerzego Garbacza do odbicia akwatint i akwafort, fot. Liliana Keller



Jerzy Garbacz z rodziną, fot. Liliana Keller

technikach, graficznych jak i malarskich. W akwatintach i akwafortach wyraża głębię refleksji nad postacią, cierpieniem oraz duchowym przeżyciem. W najnowszych pracach artysta skupia swoją uwagę na ikonie, która staje się przestrzenią interpretacji, poszukiwaniem własnego wyrazu artystycznego. Bardzo mocno łączy tę twórczość z pograniczem kultury i historii, wyrażającą się również w sztuce Kościołów wschodnich obecnych od wieków na terenach, które dziś nazywamy Rostoczem.

Wystawie towarzyszyła prezentacja ikon wybranych z kolekcji Muzeum Regionalnego w Tomaszowie Lubelskim.

IV OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA MYŚLIWYCH NA JASNĄ GÓRĘ W HOŁDZIE TRADYCJI I ŚWIĘTEMU HUBERTOWI

To już cztery lata, kiedy myśliwi wyruszyli na pierwszą ogólnopolską pielgrzymkę na Jasną Górę. Wcześniej uczestniczyli w jasnogórskich pielgrzymkach leśników delegacje okręgów i przedstawiciele władz PZŁ. Jednakże dopiero zapoczątkowane w 2021 roku organizowane corocznie pielgrzymki myśliwych znalazły uznanie naszej społeczności, o czym mogą świadczyć delegacje z odległych zakątków kraju. Jasna Góra (z łac. Clarus Mons) w Częstochowie to najważniejsze i najbardziej znane miejsce kultu maryjnego w Polsce. Należy do miejsc historycznych, związanych z obroną klasztoru podczas wojen szwedzkich. W Sanktuarium, którego opiekunami są przybyli z Węgier OO. Paulini, szczególnym miejscem jest kaplica z cudownym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, stanowiący relikwię oraz symbol narodowy.



Krzysztof J. Szpetkowski
Oddział Krakowski
KKiKŁ PZŁ

Jeszcze w dniu poprzedzającym pielgrzymkę grono myśliwych wzięło udział w wieczornym Apelu Jasnogórskim, a 19 października 2024 roku od wczesnych godzin porannych u podnóża Jasnej Góry na placu Biegańskiego gromadzili się myśliwi, poczty sztandarowe, a także kynolodzy oraz sokolnicy. Łowczy krajowy Eugeniusz Grzeszczak i Kapelan PZŁ ks. Sylwester Dziedzic udzielali wywiadów. Po przemówieniach wygłoszonych przez łowczego krajowego i kapelana PZŁ oraz prezydenta Częstochowy odegrano sygnały myśliwskie, a uczestnicy pielgrzymki wyruszyli w uroczystym orszaku z relikwiami i pocztami sztandarowymi, poprzedzani przez orkiestrę oraz sygnalistów, aleją Najświętszej Marii Panny do Bazyliki na Jasną Górę.

W Bazylice sanktuarium, w imieniu Zakonu OO. Paulinów, uczestników pielgrzymki powitał i pozdrowił Przeor klasztoru na Jasnej Górze o. Samuel Pacholski, który powiedział m.in., „Nowoczesne łowiectwo to cały proces, który polega na gospodarowaniu zwierzną przy zachowaniu zasad ekologii, gospodarki leśnej i rolnej. Jest to bardzo ważna i potrzebna społecznie gałąź gospodarki, która przychodzi z pomocą szczególnie rolnikom i hodowcom zwierząt gospodarskich. Praca myśliwych niestety nie znajduje zrozumienia u wszystkich, a nierzadko są rozpowszechniane nieprawdziwe i krzywdzące opinie o łowiectwie jako brutalnej, szkodliwej i anachronicznej



Powitanie pielgrzymów na Placu Dr. Władysława Biegańskiego, fot. Krzysztof Szpetkowski



Przemarsz na Jasną Górę, fot. Krzysztof Szpetkowski

rozrywce ludzi niewrażliwych na los zwierząt”. Przeor powiedział: „Przychodźcie dzisiaj na Jasną Górę, aby szukać głębszych inspiracji dla waszych działań i duchowego, i moralnego wsparcia dla was oraz waszych rodzin”. Na zakończenie życzył, by „praca trud i troska o powierzony udział w tym samym dziele cieszyły się powszechnym szacunkiem i uznaniem przynosząc wiele zadowolenia i satysfakcji. Niech towarzyszy wam orędownictwo Matki Bożej Jasnogórskiej i świętego Huberta”.

Mszę przewodniczył Biskup diecezji tarnowskiej Leszek Leszkiewicz, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa rolników, z udziałem kapelana krajowego PZŁ Sylwestra Dziedzica i kilkudziesięciu kapelanów myśliwych okręgowych i kół łowieckich z całej Polski. Mszę celebrowano przy relikwii Świętego Huberta z sanktuarium Świętego Huberta z Rzeszowa-Miłocina, Żołędowa, Śliwic-Okonin i Włocławka.

Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak – podziękował wszystkim uczestnikom za udział



Uczestnicy mszy świętej, fot. Krzysztof Szpetkowski

w pielgrzymce, podkreślił jej główną intencję, którą stanowi modlitwa za wstawiennictwem Boga i Matki Bożej Królowej Polski oraz Świętego Huberta o łaski dla całej wspólnoty łowieckiej, w tym o zdrowie, jedność, zrozumienie w rodzinach oraz o pomyślność wykonywania naszej misji o zachowanie równowagi w przyrodzie. Zaapelował „Prośmy Boga o siłę i mądrość w prowadzeniu racjonalnej działalności łowieckiej, abyśmy z szacunkiem podchodzili do darów natury i wypełniali nasze obowiązki wobec środowiska. Prośmy o błogosławieństwo dla rolników, leśników, wędkarzy, pszczelarzy, z którymi współpracujemy chronić wspólnie polską przyrodę. Niech nasze działania służą dobru wspólnemu, bezpieczeństwu państwa i zrównoważonemu rozwojowi naszej przyrody. Pamiętajmy w modlitwach również o naszych koleżankach i kolegach, którzy odeszli od nas; niech Bóg przyjmie ich do swego królestwa i otoczy opieką”. Łowczy zaapelował także „niech dzisiejsza Eucharystia będzie znakiem naszego dziękczynienia za dary natury, które chronimy i za wspólnotę, którą tworzymy jako wielka rodzina myśliwska”.

Biskup L. Leszkiewicz pozdrowił kapłanów, przedstawicieli władz PZŁ i myśliwych uczestniczących w pielgrzymce. Wskazał, że próby przemodelowania wartości w dzisiejszym świecie dotyczą boleśnie także środowisko myśliwych, które mierzy się z różnymi problemami, a myśliwi są zmuszeni do odpierania krzywdzących osądów. Zaznaczył, że myśliwi przybyli na Jasną Górę jako ludzie wierzący, wskazując na konieczną aktywność wyznawania i przeżywania wiary oraz potrzebę pragnienia świętości. Zwrócił uwagę na świadomość znaczenia chrztu świętego i bożej łaski w życiu oraz na konieczność pogłębiania osobistych relacji z Bogiem. Biskup z uznaniem wskazał na piękną, religijną obrzędowość mszy hubertowskich, podkreślając wpisaną w krzyż symbolikę łowiecką. Kapłan powiedział: „Bóg dał światło naszym sercom byśmy poznali wolę Boga. Kiedy pozwolimy, aby Bóg działał w naszych sercach, to wokół nas świat będzie lepszy. Przestrzegł przed powierzchownym traktowaniem wiary i wskazał na ważne znaczenie sakramentów”. Odnosząc się do ataków na myśliwych, biskup oznajmił, że mając Boga w sercu łatwiej będzie przekonać innych, że całe dzieło stwórcze czyni człowieka koroną stworzenia, że wszystko na świecie zostało poddane człowiekowi, aby mądrze rządził i mądrze z tego korzystał. Kapłan wskazał, że działanie myśliwych, w tym gospodarka łowiecka jest uczestnictwem w misji, którą Bóg zlecił człowiekowi. Zwrócił uwagę, że wynika to z zamysłu Boga. Biskup zwrócił uwagę na znaczenie sposobu uczestniczenia we wspólnotach, budowaniu relacji w rodzinie, a także w związku łowieckim, który łączy myśliwych. Jednocześnie wskazał na przywiązanie myśliwych do wiary apelując o oparcie wszelkich działań o ewangelię; „nigdy przeciw komuś, „nigdy z in-



Eucharystię celebrował ks. bp Leszek Leszkiewicz wspólnie z kapłanami, fot. Krzysztof Szpetkowski



Składanie darów ołtarza, fot. Krzysztof Szpetkowski



Pokłon sztandaru KKiKL PZŁ, fot. Krzysztof Szpetkowski



Pamiątkowe zdjęcie Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka z kapłanami, fot. Krzysztof Szpetkowski

tencją, aby samemu zyskać, innych ograbić, nigdy w sposób by kiedyś tego się wstydzić”. Zaznaczył także że uczestnictwo we wspólnocie pozwala doświadczyć tego co najpiękniejsze i co ubogaca człowieka. Biskup powiedział także: „*tutaj na Jasnej Górze, Bóg zawsze błogosławi człowieka. Kiedy przybywacie jako myśliwi na to święte wzgórze wyjdźcie stąd z przekonaniem, że Bóg dotknął was łaską. Bóg wam pobłogosławił. Bóg chce, aby ten jego zamiysł był realizowany także jeśli chodzi o gospodarkę łowiecką. Wyjdźcie stąd z przekonaniem, że tutaj, na Jasnej Górze, doznaliście potężnego dotknięcia bożą łaską, a później pokażcie w codziennym życiu, w rodzinach, sąsiedztwie i w działalności związkowej, że Pan Bóg was rzeczywiście dotknął. Matka Boża która słucha w tym miejscu każdego dnia tysiące modlitw, próśb będzie wypraszała wam błogosławieństwo u swojego Syna. Od was, od waszego otwarcia zawsze będzie zależało na ile to błogosławieństwo stanie się skuteczne w waszym życiu, na ile będziecie mogli być szczęśliwymi ludźmi, właśnie dlatego, że Pan wam pobłogosławił*”.

Na zakończenie homilii, biskup powiedział: „*życzę wam odporności psychicznej; zapewne będziecie się mierzyli jeszcze z różnego rodzaju ideologicznymi osądami. Bądźcie odporni! Mieć tak jak dobry gospodarz jasno w umyśle ułożone, to że chcecie mądrze gospodarować tym co z ręki Boga człowiekowi zostało dane. Niech nie braknie wspólnych spotkań, gdzie będziecie się rozwijali słuchając prelekcji, wykładów, niech nie braknie dyskusji w jaki sposób w tych nowych czasach lepiej działać dla dobra wszystkich. I niech zawsze będzie nad Wami Boże błogosławieństwo! Szczęść Boże Darz Bór!*”.

Wyjątkowa oprawa mszy z uwzględnieniem ceremoniału łowieckiego, w tym myśliwska asysta ołtarza, udział myśliwych w czytaniach liturgicznych, składanie darów i oprawa muzyczna, udział pocztów sztandarów, duszpasterzy zasługują na wysokie uznanie; mogą stanowi wzorzec dla mszy hubertowskich organizowanych w okręgach oraz kołach łowieckich. Ogromna troska i zasługa w tym Kapelana PZŁ ks. Sylwestra Dziedzica, a także okręgowych duszpasterzy myśliwych.

W pielgrzymce uczestniczyli przedstawiciele władz PZŁ z Łowczym krajowym Eugeniuszem Grzeszczakiem, członkowie Naczelnej Rady Łowieckiej, członkowie Zarządu Głównego PZŁ, łowczowie okręgowi, członkowie zarządów okręgowych i przedstawiciele okręgów PZŁ oraz kół łowieckich. W uroczystości wzięło udział około 100 pocztów sztandarowych, w tym Sztandar PZŁ i sztandary okręgów PZŁ oraz kół łowieckich. Na Jasną Górę przybyli myśliwi z rodzinami z całej Polski, by wspólnie uczestniczyć w modlitwie.

Wśród uczestników pielgrzymki byli obecni przedstawiciele Komisji Kultury Łowieckiej NRŁ i innych komisji, klubów PZŁ, w tym przedstawiciele klubów specjalistycznych PZŁ, w tym Klubu Dian, Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, z prezesem Henrykiem Leśniakiem i wiceprezesem Dariuszem Knapem oraz poczem sztandarowym Klubu, przedstawiciele oddziałów regionalnych KKikŁ PZŁ, m.in.: bialsko-podlaskiego, chęcińskiego, gorzowskiego, katowicko-nowosądeckiego, krakowskiego, lubelskiego, roztoczańskiego i śląsko-dobrowskiego. Na mszy obecni byli także przedstawiciele bractw św. Huberta, sokolnicy, łucznicy i kynolodzy. Oprawę muzyczną pełnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Złoty Róg” ZO PZŁ w Bydgoszczy.

Po mszy na placu nieopodal Domu Pielgrzyma ZO PZŁ w Częstochowie zorganizował poczęstunek z dziczyzny; był wspaniały gulasz, bigos i pieczony dzik, serwowany przez znanego i lubianego propagatora sztuki kulinarnej Jakuba Wolskiego wspólnie z kołami łowieckimi częstochowskiego okręgu. Pod namiotami uczestnicy pielgrzymki znaleźli schronienie i życzliwą atmosferę nad czym czuwał osobiście łowczy okręgowy z Częstochowy Piotr Czapla. Organizatorami pielgrzymki był Zarząd Główny PZŁ i Zarząd Okręgowy PZŁ w Częstochowie.

Ogólnopolska pielgrzymka myśliwych na Jasną Górę z relikwiami Świętego Huberta patrona myśliwych i leśników, stała się tradycją i jedną z najważniejszych uroczystości łowieckich w Polsce. Ma doniosłe znaczenie służąc integracji społeczności myśliwskiej, stanowiąc wyraz hołdu dla patrona myśliwych, także jako wyraz szacunku dla chrześcijańskich i łowieckich tradycji.

70 LAT FOTOGRAFII GORZOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

Historia Towarzystwa sięga roku 1954, kiedy to zawiązała się grupa inicjatywna powołana przez Zbigniewa Łackiego, w skład, której wszedł między innymi ówczesny przewodniczący Powiatowej Rady Łowieckiej, Włodzimierz Korsak. Wspominając początki Towarzystwa Korsak w swych wspomnieniach zanotował: „Powstało Towarzystwo Fotograficzne pod przewodnictwem Zbigniewa Łackiego, który do dziś prowadzi je z wielką chlubą, jednocząc liczne rzesze fotografów, przeważnie amatorów, którzy zawsze otrzymują od swego prezesa rzetelne, fachowe wskazówki i porady”. Działał w Gorzowskim Towarzystwie Fotograficznym do początku lat siedemdziesiątych, do momentu wyjazdu do Żnina.

Towarzystwo corocznie urządzało Doroczną Wystawę Fotografii w salach Muzeum Lubuskiego, a po otwarciu w 1972 roku Małej Galerii przeniesiono wystawy na ulicę Bolesława Chrobrego 4, gdzie prezentowane były wybrane najlepsze fotografie, członków Towarzystwa. Z szeregów fotografików gorzowskich wywodzą się członkowie ZPAF, Waldemar Kućko i Jerzy Szalbierz. W GTF działają członkowie KKiKŁ PZŁ, wśród nich podróżnik, myśliwy, Stefan Piosik, autor wielu wystaw fotografii przyrodniczej w Małej Galerii prezentujących przyrodę z sześciu kontynentów.

Ukoronowaniem obchodów 70-lecia Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego, stała się otwarta wystawa przedstawiająca działalność fotograficzną nestora fotografii przyrodniczo-łowieckiej, zatytułowana „Włodzimierz Korsak, fotograf i myśliwy”. Wystawę przygotowali, Grzegorz Dera z Miejskiego Centrum Kultury w Gorzowie Wielkopolskim wspólnie z Henrykiem Leśniakiem, prezesem Oddziału Gorzowskiego im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ i Marianem Łazarskim prezesem Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Ekspozycję wystawy w ujęciu historycznym przygotował Bogdan Bloch.

Na wystawie zaprezentowano pięćdziesiąt wspólnie wybranych fotografii wielkofor-



Jedna z fotografii wystawy z okresu międzywojennego, polowanie prezydenta Ignacego Mościckiego na bukowisku łosi w Puszczy Rudnickiej w 1934 roku

matowych, wykonanych przez Włodzimierza Korsaka, z trzech okresów życia autora. Pod zaborem rosyjskim z lat 1886-1918, życie rodzinne w Anińsku, przyroda, z lat 1919-1945, okres sprawowania funkcji Łowczego Generalnego II RP – zdjęcia przyrodniczo-łowieckie



Życzenia przesłane do organizatorów wystawy przez Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka przekazuje Wojciech Pawliszak - Łowczy Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim, fot. Bogdan Bloch



Przekazanie okolicznościowego grawertonu od członków Oddziału Gorzowskiego Klubu na ręce prezesa GTF Mariana Łazarskiego, fot. Bogdan Bloch



W świat zatrzymany w kadrze przez Włodzimierza Korsaka wprowadza uczestników spotkania Henryk Leśniak, fot. Bogdan Bloch

z Kresów, polowania reprezentacyjne, z lat 1945-1973, przyroda Ziemi Lubuskiej, spotkania z leśnikami.

Wernisaż wystawy odbył się 25 października 2024 roku w salach Małej Galerii. W spotkaniu wzięli udział Łowczy Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim Wojciech Pawliszak, który odczytał list Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka skierowany do Hanny Dębskiej – Dyrektora Miejskiego Centrum Kultury, członków Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego i Oddziału Gorzowskiego KKiKŁ PZŁ noszącego imię fotografa, z podziękowaniem za przekazywanie następnym pokoleniom wrażliwości wielkiego myśliwego, pioniera edukacji ekologicznej i propagatora ochrony środowiska. W imieniu myśliwych pogratulował zarządowi i członkom GTF za siedemdziesiąt lat pracy przy dokumentowaniu historii regionu. Prezes KKiKŁ PZŁ Henryk Leśniak złożył jubilatowi podziękowanie za dotychczasową działalność fotograficzną GTF, wręczył okolicznościowy graweron od członków Oddziału Gorzowskiego Klubu oraz zaprosił do wspólnego pleneru fotograficznego promującego Puszcę Gorzowską.

W środowisku gorzowskich myśliwych są jeszcze osoby znające osobiście mistrza fotografii, Piotr Moyseowicz i Hubert Zygmunt są jednymi z nich. W leśniczówkach ich ojców rodzina Korsaków niejednokrotnie spędzała wakacje. Gościem honorowym wernisażu był Hubert Zygmunt, który wspominał pobyt pisarza w leśniczówce w Mszańcu. Wystawa fotografii Włodzimierza Korsaka wpisuje się doskonale w strategię zrównoważonego łowiectwa w Polsce, której przez wiele lat Włodzimierz Korsak był wielkim orędownikiem i propagatorem. Cieszy się dużym zainteresowaniem środowisk twórczych, myśliwych i uczniów szkół gorzowskich.

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

DZIEKCZYNNA PIELGRZYMKA POLSKICH WABIARZY DO SAINT-HUBERT

W bieżącym roku jako Klub Wabiarzy Jeleni PZŁ mieliśmy wyjątkowo wiele zadań do realizacji. Do głównych należało zorganizowanie w Goraju koło Czarnekowa Mistrzostw Europy w Wabieniu Jeleni oraz ufundowanie sztandaru Klubu na tę wielką międzynarodową imprezę. Dzięki hojności naszych klubowych kolegów, jak i kolegów z zaprzyjaźnionych kół łowieckich, udało się zebrać wystarczającą sumę na pokrycie kosztów wykonania sztandaru według przyjętego przez wszystkich członków projektu. Sztandar został poświęcony 18 maja 2024 roku podczas uroczystej Mszy hubertowskiej przed oficjalnym otwarciem gorajskich Mistrzostw Europy w Wabieniu Jeleni. Na jesień nasz prezes Jacek Pszczółka został zaproszony przez belgijskich myśliwych na uroczyste wręczenie medalu Bractwa Kawalerów św. Huberta. Jak dotąd zaszczyt ten przypadł jednemu polskiemu myśliwemu. W związku z tym postanowiliśmy odbyć diekczynną pielgrzymkę do Saint-Hubert, by uczestniczyć we mszy św. w bazylice św. Huberta w dniu imienin Patrona, tj. 3 listopada. Udział w niej wzięli koledzy: Jacek Pszczółka, Andrzej Misiak, Hubert Nadolny oraz Bogdan Michalak. W sobotę, 2 listopada o godzinie 8. rano stawiliśmy się wszyscy na poznańskim lotnisku Ławica, skąd około godziny 10. samolotem linii Ryanair wylecieliśmy do Belgii. Około godziny 12. byliśmy na lotnisku Chaleroi. Na zapleczu lotniska wynajęliśmy na 3 dni samochód, aby dojechać do miasteczka Saint-Hubert, położonego przeszło 120 km od lotniska. Mieliśmy ze sobą nasz sztandar klubowy, więc samochód



Bogdan Michalak
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ



Pomnik jelenia w nocnej kolorowej iluminacji

musiał być odpowiedni. Na miejscu byliśmy późnym popołudniem. Cekał na nas Stev, znany już nam jako szef ekipy belgijskiej na Mistrzostwach Europy w Goraju. Powitanie było serdeczne, mimo, że znaliśmy się przełotnie. Jacek jako znający język niemiecki, był naszym stałym tłumaczem w rozmowach z tutejszymi myśliwymi, chociaż po francusku też można było rozmawiać, bowiem, stąd do Francji jest zaledwie kilkanaście kilometrów. Stev zakwaterował nas w hoteliku położonym przy głównej ulicy. Po rozlokowaniu się w pokojach, poszliśmy zwiedzać miasteczko z typowymi małymi kamieniczkami. Niesamowicie na nas zrobiła wrażenie ogromna budowla dawnego benedyktyńskiego klasztoru zamienionego na szpital, a później na bazylikę św. Huberta. W Zakonie Benedyktynów została stworzona legenda o wizji Huberta na polowaniu w Wielki Piątek w 695 roku w leśnym łowisku w górskim masywie Ardenów. Było to mistyczne objawienie doznane przez pochodzącego z królewskiego rodu Merowingów – Huberta, ogarniętego nieokiełznaną pasją łowiecką. I tak z hulaki

stał się świętym Kościoła – patronem łowiectwa. Legenda o życiu św. Huberta apogeum popularności osiągnęła w pierwszej połowie XV wieku w środowisku rycersko-dworskim. Z czasem zaczęła przenikać do środowisk poza arystokratycznych i trwa do czasów współczesnych. Bazylika św. Huberta imponuje swym pięknem, ale jeszcze piękniejsze jest jego wnętrze. Zwiedziliśmy je teraz pobieżnie, bo wiedzieliśmy, że w niedzielę 3 listopada odbędzie się uroczysta msza myśliwska, na którą szykowaliśmy się i głównie z tego powodu tu przybyliśmy. Okolice poza miasteczkiem Saint-Hubert to lasy, głównie liściaste z domieszką świerka, położone w paśmie Ardenów. W miasteczku jest piękne rondo, gdzie na cokole stoi spiżowy jeleń w otoczeniu fontanny, nocą oświetlonej kolorowymi iluminacjami. Zanim poszliśmy spać, wstąpiliśmy – za rekomendacją Steva – do tureckiej tawerny na kolację. Zgodnie stwierdziliśmy, że belgijskie piwo jest dobre i dlatego pewnie mieliśmy spokojne sny. Nazajutrz po śniadaniu, w miarę wypoczęci ubraliśmy się w nasze galowe mundury myśliwskie, a trzech kolegów przepasanych zostało, białą-czerwonymi szarfami jako nasz poczet sztandarowy. Wyszliśmy przed godziną 10., by z naszym sztandarem włączyć się do pochodu, bowiem widzieliśmy już na głównej ulicy belgijskich myśliwych oraz z innych krajów, idących ze swoimi znakami, ubiorami i chorągwiami. Towarzyszyły im ptaki, przeważnie sokoły a także psy różnych ras myśliwskich, w tym psy św. Huberta – rasa wyodrębniona z okazałych bloodhoundów. Są to olbrzymie psy, żółto-brązowej maści, o obwisłych uszach i fałdach. Po godzinie 10. pochód myśliwski ruszył ulicami w stronę bazyliki św. Huberta. Oprócz nas – polskich nemrodów z okazałym sztandarem – zauważyliśmy myśliwych z Francji, Niemiec, Austrii, Holandii a nawet z USA. Amerykanie powiedzieli nam, że nawet Hemingway tu był i zachwalał zwiedzanie bazyliki. Na przodzie pochodu miejscowi myśliwi nieśli naturalnej wielkości figurę Świętego Huberta wyrzeźbioną w drewnie. Wielki pochód rycerzy św. Huberta kroczył właśnie w kierunku bazyliki, gdzie po godzinie dotarliśmy i weszliśmy do wnętrza. Francuzi



Przy cokole ze stojącym spiżowym jeleniem w otoczeniu fontanny

ubrani w żółte albo czerwone fraki i buty do konnej jazdy imponowali swoimi trąbami używanymi do polowań par force i muzyką graną w czasie mszy. Poszczególne delegacje rozlokowały się w kościele ze swoimi psami, ptakami łowczymi, chorągwiami. Nasza delegacja z pięknym sztandarem wyglądała imponująco. Suma trwała prawie dwie godziny w uroczystej oprawie muzycznej. W muzykę wydobywaną z licznych rogów francuskich zwanych trompes de chasse co chwilę przebijały się „grania” psów myśliwskich, których udział w mszy jest w Polsce rzadkością. Po zakończeniu mszy św. wszyscy wyszli przed bazylikę, gdzie biskup święcił uczestników, ich psy, ptaki łowcze oraz przyniesione vota i pamiątki. Był czas na wysłuchanie na dziedzińcu koncertu Francuzów grają-



Polska pielgrzymka w belgijskim sanktuarium - od lewej Bogdan Michalak, Andrzej Misiak, Hubert Nadolny, Jacek Pszczółka

cych na trompes de chasse oraz obejrzenie pokazu żonglerki chorągwiemi. Nasza delegacja, choć niewielka, była obiektem podziwu i wyrazów sympatii ze strony dość licznej polskiej diaspory. Rozmowom i obfotografowaniom nie było końca. Spotkaliśmy też polskich sportowców i myśliwych mieszkających i pracujących obecnie w Belgii. Niektórzy polują w miejscowych stowarzyszeniach łowieckich z sukcesami i trofeami w postaci wieńców jeleni-byków. Spotkania i rozmowy trwałyby znacznie dłużej, gdyby nie nasz opiekun – Stev, który nas odszukał i zaprosił na bankiet wydany przez belgijskich myśliwych z okazji imienin św. Huberta. Przyjechaliśmy z nim do ładnie położonej za miastem sali. Za stołami siedziało przeszło sto osób – myśliwych z żonami, uczestników dzisiejszego pochodu. W trakcie bankietu były przemówienia, toasty na naszą cześć i odwzajemniane. Nasi trzej koledzy będący również sygnalistami grającymi w zespole zaprezentowali sygnały i muzykę myśliwską na swoich rogach przywiezionych z Polski. Według tradycji francuskiej lał się szampan oraz wino białe i czerwone. Podczas spotkania nastąpiło również wręczenie wielu upominków przywiezionych z Polski. Nasza delegacja otrzymała znakomitą książkę o mieście Saint-Hubert Julesa Baya wraz z przemiłą dedykacją. Autor był nam znaną osobą, ponieważ kilkakrotnie uczestniczył jako belgijski sędzia na Mistrzostwach Europy Wabiarzy. Po tym spotkaniu i trudnych rozstaniach wróciliśmy na kwatere, aby wypocząć, bo już w poniedziałek wracaliśmy do Kraju.

Po śniadaniu, zabrał nas swoim samochodem nasz opiekun, abyśmy mogli jeszcze raz „rzucić okiem” na urokliwą okolicę. Zawiózł nas do pobliskiego zamku, pięknie wkomponowanego w lasy i góry pasma Ardenów. Tam w 2027 roku – jak nam powiedział Stev – odbędą się Mistrzostwa Europy w Wabieniu Jeleni, których organizatorem będzie Belgia. Po powrocie do miasteczka, zdążyliśmy jeszcze raz odwiedzić bazylikę św. Huberta, nabyć w kościele pamiątki, zrobić ostatnie zdjęcia. Około godziny 15. przyjechaliśmy na lotnisko i wieczornym lotem powróciliśmy do Polski.

Z czwórki pielgrzymów przybyłych do „Europejskiej Stolicy Łowiectwa i Przyrody” trzej koledzy są członkami Oddziału Poznańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ: nestor polskiego łowiectwa – Bogdan Michalak, desygnowany na Kawalera „Bractwa Kawalerów św. Huberta” – Jacek Pszczółka i Komendant Posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Łobez – Hubert Nadolny.

ŚWIĘTY JAN GWALBERT W ROSŁAWICACH NA 100 LECIE LASÓW PAŃSTWOWYCH



Jarosław Lalko
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ



Tradycyjnie w pierwszą sobotę listopada, przypadającą na dzień 2 listopada, pod krzyżem, w tworzącym się panteonie świętych związanych z przyrodą, przy osadzie Rosławice, odbyła się czwarta doroczna Msza święta hubertowska, w intencji myśliwych i leśników. Mszę świętą celebrowali ks. proboszcz Piotr Grabowski oraz ks. wikary dr Jacek Błażkiewicz z Parafii pw. Św. Jakuba Apostoła w Ośnie Lubuskim. Oprawę mszy świętej sprawował zespół muzyczny pod kierunkiem Roberta Maliny, natomiast oprawę myśliwską sygnaliści Robert Olejarz i Kacper Musztyfaga. Organizatorami uroczystości są ośniąscy myśliwi, Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego oraz Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Gorzowie Wielkopolskim.

Tegoroczna uroczystość miała szczególny wymiar w związku z przypadającą 100 rocznicą powstania Lasów Państwowych. Dla upamiętnienia jubileuszu odsłonięto pamiątkowy kamień z wizerunkiem św. Jana Gwalberta – patrona leśników, będącego darem myśliwych dla leśników z okazji ich święta oraz jako wyraz szacunku do zawodu leśnika. W uroczystości udział wzięło kilkadziesiąt osób. Wśród nich gen. w stanie spoczynku, były Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych Jarosław Mika, Łowczy Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim Wojciech Pawliszak, Prezes Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Henryk Leśniak, Dyrektor Technikum Leśnego w Staroście Przemysław Jarosik, Nadleśniczy Nadleśnictwa Torzym Michał Poklewski-Kozieł, Nadleśniczy Nadleśnictwa Sulęcina Artur Tutka, Z-ca Nadleśniczego Nadleśnictwa Bolewice Grzegorz Roszkowiak, Inżynier Nadzoru Nadleśnictwa Ośno Lubuskie Robert Malina, emerytowany Nadleśniczy Nadleśnictwa Ośno Lubuskie oraz Nadleśnictwa Rzepin Stanisław Sobański, emerytowany Nadleśniczy Nadleśnictwa Międzyrzecz Jerzy Pawliszak – Członek Honorowy PZŁ, emerytowany Nadleśniczy Nadleśnictwa Rzepin Witold Bocheński, emerytowany Zastępca Nadleśniczego Nadleśnictwa Ośno Lubuskie oraz Nadleśnictwa Lubniewice Zbigniew Cukras, Prezes Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Technikum Leśnego w Staroście Edward Dziemidowicz, nauczyciel Łowiectwa w Technikum Leśnym w Staroście Ryszard Woroszkiewicz, członkowie Oddziału Gorzowskiego im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, leśnicy i pracownicy Nadleśnictwa Ośno Lubuskie, przedstawiciele zarządów i członkowie Kół Łowieckich „Knieja” Ośno Lubuskie, „Tumak” Ośno Lubuskie „Jeleń” Rzepin, „Łyska” Słońsk, „Bażant” Maniszewo, „Szop” Wędrzyn oraz licznie przybyli okoliczni mieszkańcy, parafianie oraz sympatycy leśnictwa i łowiectwa.

W dniu uroczystości 2 listopada przypada Dzień Zaduszny, w kościele katolickim jest to czas na wspomnianie wszystkich zmarłych wiernych, dlatego przed mszą świętą wspomniano, wymieniono i uczczono minutą ciszy pamięć zmarłych ośniąskich leśników, pracowników Nadleśnictwa Ośno Lubuskie oraz zmarłych myśliwych z Kół Łowieckich „Knieja” i „Tumak” w Ośnie Lubuskim. W trakcie kazania, ks. Piotr Grabowski wspominał o etosie zawodu leśnika, o ich trosce o naturę, powiedział że to właśnie leśnicy znają i najlepiej rozumieją las oraz prawa natury w nim panujące, a ich pracę można porównać do misji. Wspominał o ich udziale w odzyskiwaniu niepodległości, o patriotyzmie leśników i myśliwych, wspólnej korelacji leśników z myśliwymi oraz lokalną ludnością, poruszył aspekt historyczny dotyczący współpracy



Mszę świętą hubertowską w intencji leśników i myśliwych celebrowali ks. Piotr Grabowski oraz ks. dr Jacek Błażkiewicz, fot. Henryk Leśniak

leśników i bartników. W dalszej części mszy świętej prowadzący uroczystość Jarosław Lalko przedstawił postać św. Jana Gwalberta, wspominając między innymi: *Jan Gwalbert urodził się około 995 roku w arystokratycznej rodzinie patrycjusza we Florencji. Otrzymał bardzo staranne wykształcenie, a rodzice wiązali jego przyszłość z karierą wojskową. Podczas wojny między miastami został zabity jego brat Hugo. Zgodnie z panującym wówczas zwyczajem Jan winien pomścić śmierć brata. Jan Gwalbert, jako młody człowiek przebaczył zabójcy swego brata, błagającego go o darowanie życia. Postąpił tak wbrew panującemu wówczas w Italii prawu. Czyn ten odmienił dotychczasowe życie Jana, rozpoczął się proces jego nawrócenia i sprawił, że wybrał on drogę życia w służbie Chrystusa. Poskromienie w sobie chęci krwawego odwetu wymagało od niego wielkiego heroizmu. Osiadł w lasach w Vallombrosa, gdzie rozpoczął życie pustelnicze, a z czasem przylgnęli do niego inni, tworząc wspólnotę mnichów, wiodących surowe życie. W miejsce pustelni, w 1038 roku powstał klasztor oparty na regule Św. Benedykta, którym kierował, a członkowie zakonu zwani byli wallombrozjanami. Mnisi, żyli bardzo skromnie, modląc się i sadząc las, w czasach, kiedy nie istniały żadne normy dotyczące leśnictwa, zakonnicy z Vallombrosa, pracując cierpliwie i wytrwale, odnajdywali właściwe metody pomnażania leśnych bogactw. Jan Gwalbert zmarł 12 lipca 1073 roku w Passigniano pod Florencją, a nad jego grobem, odwiedzanym przez rzesze pątników, działy się liczne cuda. Kanonizowany został w 1193 roku przez papieża Celestyna III, w 1951 roku ogłoszony został przez papieża Piusa XII patronem leśników i ludzi lasu, a 12 lipca w Kościele katolickim przypada wspomnienie liturgiczne św. Jana Gwalberta i dzień ten jest oficjalnym świętem leśników.*

Po mszy świętej nastąpiło uroczyste odsłonięcie i poświęcenie obelisku św. Jana Gwalberta – Patrona Leśników. Uroczystego odsłonięcia obelisku dokonali emerytowani nadleśniczowie Stanisław Sobański, Jerzy Pawliszak oraz Witold Bocheński, a akt poświęcenia pamiątkowego kamienia przeprowadził ks. Piotr Grabowski. Płaskorzeźba mistrzowsko ukazuje postać św. Jana Gwalberta, który w dłoniach dzierży krzyż oraz sadzonkę drzewa liściastego. W dolnej części pomnika umieszczono wygrawerowane trzy znaki graficzne, pierwsze to logo Polskiego Związku Łowieckiego, nieprzypadkowo z wygrawerowaną datą nawiązującą do 100 - lecia Polskiego Związku Łowieckiego, bo właśnie rok wcześniej obchodzony był jubileusz 100 lat



Akt poświęcenia obelisku przez proboszcza parafii pw. Św. Jakuba Apostoła w Ośnie Lubuskim ks. Piotra Grabowskiego, po odsłonięciu obelisku przez trzech emerytowanych nadleśniczych: Jerzego Pawliszaka, Witolda Bocheńskiego i Stanisława Sobańskiego, fot. Henryk Leśniak

Polskiego Związku Łowieckiego, w środku znajduje się logo obchodów 100-lecia Lasów Państwowych, natomiast z prawej strony znajduje się logo Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Przy obelisku stoją kamienne grzyby, które są symbolem odradzania się i przemian na lepsze. Rzeźbę w kamieniu wykonał, artysta rzeźbiarz Lesław Skowroński, autor odsłoniętego rok wcześniej obelisku św. Eustachego.

Z tej też okazji posadzono i poświęcono w tym miejscu symboliczne, pamiątkowe drzewo lipy drobnolistnej, adekwatnie dobrane do warunków siedliskowych, które wspólnie posadzili Łowczy Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim Wojciech Pawliszak, Prezes Klubu



Lipę drobnolistną upamiętniającą wydarzenie posadzili: Łowczy Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim Wojciech Pawliszak, Prezes KKiKŁ PZŁ Henryk Leśniak oraz gospodarz terenu Inżynier Nadzoru Nadleśnictwa Ośno Lubuskie Robert Malina, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka

Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Henryk Leśniak oraz gospodarz terenu, Inżynier Nadzoru Nadleśnictwa Ośno Lubuskie Robert Malina, jako znak długowieczności, szczęścia i zgody.

Na okoliczność odsłonięcia obelisku św. Jana Gwalberta Klubowiczka Oddziału Gorzowskiego Klubu Alicja Jesioneł, podarowała wszystkim uczestnikom uroczystości obrazek z wizerunkiem św. Jana Gwalberta oraz napisała na tą okoliczność fraszkę:

Dla leśnej braci

*Wieść nie byle, jaka
Pomnik św. Jana Gwalberta
Patrona leśników
Zaszczycił Region
Łowczego Korsaka*

Na zakończenie złożono podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i odsłonięcia obelisku św. Jana Gwalberta oraz organizacji uroczystości. Łowczy Okręgowy Wojciech Pawliszak oraz Prezes Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Henryk Leśniak wręczyli upominki książkowe wraz z okolicznościowym podziękowaniem w formie dyplomów, natomiast myśliwi Arkadiusz Nowicki i Przemysław Białas, którzy wnieśli największy wkład w organizację uroczystości otrzymali pamiątkowe noże myśliwskie z okolicznościowym grawerunkiem. Dla upamiętnienia wydarzenia została wykonana przez firmę Makama z Opola, oko-



Przemówienie Inżyniera Nadzoru Nadleśnictwa Ośno Lubuskie Roberta Maliny, fot. Joanna Krawczyk



Pamiątkowe zdjęcie uczestników Mszy Hubertowskiej, przy obelisku św. Jana Gwalberta, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka



Jeden z noży z dedykacją dla Arkadiusza Nowickiego, wręczony za duży wkład pracy przy powstaniu obelisku św. Jana Gwalberta, fot. Jarosław Lalko



Obelisk św. Jana Gwalberta w Rosławicach, fot. Jarosław Lalko



Obrazek z wizerunkiem św. Jana Gwalberta podarowany wszystkim uczestnikom uroczystości w Rosławicach przez Alicję Jesionek, fot. Jarosław Lalko



Poczęstunek myśliwski w świetlicy wiejskiej w Połęczku, fot. Joanna Krawczyk

licznościowa oznaka z wizerunkiem patrona leśników. Na zakończenie prowadzący uroczystość, po złożeniu życzeń z okazji zbliżającego się święta myśliwych, dnia św. Huberta, przytoczył słowa myśliwego i leśnika Wiesława Krawczyńskiego, autora przedwojennego wydania „Łowiectwa”: „Żeby prastara tradycja myśliwska nie ugrzęzła w nurtach wartkiego, zmaterializowanego obecnie życia”.

Po uroczystości uczestnicy: leśnicy, myśliwi oraz okoliczni mieszkańcy udali się do świetlicy wiejskiej w Połęczku, na myśliwski poczęstunek i biesiadę, gdzie serwowano dania z dziczyzny.

Lokalizacja obelisku: 52.432284, 14.894341

WIKTOR IGNACY GODLEWSKI I JEGO IDEE PONOWNIE GOŚCIŁY W BOGUTACH-PIANKACH

W odnowionych wnętrzach Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Bogutach-Piankach, 21 listopada 2024 roku odbyła się tradycyjna już uroczystość wręczenia medali im. Wiktora Godlewskiego „Za działania na rzecz przyrody”. Wiktor Ignacy Godlewski herbu Gozdawa urodzony 30 grudnia 1831 roku, corocznie, nieprzerwanie od 1992 roku powraca do rodzinnych Bogut, by odebrać należny mu hołd za działalność patriotyczną, społeczną i przyrodniczą w czasach carskiego zniewolenia. Powstaniec styczniowy, sybirak, współpracownik Benedykta Dybowskiego, przyrodnik, konstruktor przyrządów badawczych, preparator, współzałożyciel w 1896 roku Ostrowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego (obecnie Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej). Myśliwy – współzałożyciel w 1900 roku Ostrowskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa na stałe wpisał się w historię gminy Boguty-Pianki i powiatu ostrowskiego. W niełatwych okolicznościach życia dawał przykład swej niezłomności, wytrwałości, skuteczności badawczej, niezwykłych zdolności racjonalizatorskich, dzięki którym ekipa naukowców, w znacznej liczbie samouków, stworzona i wyedukowana przez Benedykta Dybowskiego osiągnęła tak znaczące sukcesy naukowe.

Wójt gminy Boguty-Pianki Jędrzej Michał Drewnowski, w obecności Joanny Boguckiej – dyrektorki Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, otwierając uroczystości, poprosił zebranych o uczczenie minutą ciszy pamięci zmarłego nagle w ubiegłym roku Romana Świerżewskiego – wieloletniego dyrektora GOKiS-u, miejscowego działacza kultury i twórcy „Medalu im. Wiktora Godlewskiego”.



Krzysztof Mielnikiewicz
Oddział Warszawski
i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ



Od lewej: wójt Jędrzej Drewnowski, prof. Tomasz Borecki, prof. Janusz Czerepko, prof. Iwona Ciereszko, starosta Jerzy Bauer

Powitał serdecznie m.in.: Jerzego Bauera – starostę ostrowskiego, Elżę Drewnowską i Michała Rutkowskiego – radnych Powiatu Ostrowskiego, Grzegorza Tymińskiego – przewodniczącego Rady Gminy, profesorów Tomasza Boreckiego (SGGW w Warszawie) – przewodniczącego kapituły oraz jej członków Iwonę Ciereszko (Uniwersytet Podlaski w Białymstoku) i Janusza Czerepkę (IBL w Warszawie). Szczególne oklaski otrzymał prof. dr hab. Maciej Lu-
niak (Instytut Zoologii PAN), wieloletni
członek kapituły medalu i jego laureat.



Krzysztof Mielnikiewicz i Henryk Mąka z sokółem

Uroczystość zaszczycili też laureaci poprzednich edycji medalu Hanna Chromińska –wiceprezesa Ostrowskiego Stowarzyszenia „Ludzie z pasją”, Krzysztof Mielnikiewicz – myśliwy, autor książek na temat kultury łowieckiej, Jerzy Sikorski – fotograf i przyrodnik oraz dyrektorzy i kierownicy powiatowych i gminnych instytucji i placówek oświatowych: Agnieszka Radomska, Przemysław Bednarski, Krzysztof Radziszewski, Elwira Kamińska, Elżbieta Bartosz, Albina Zakrzewska, Anna Bogucka, Małgorzata Sikorska.

Po programie artystycznym w wyko-
naniu uczniów Szkoły Podstawowej im. Ojca Świętego JP II w Bogutach-Pian-
kach, pod kierunkiem dyr. Aleksandry Boguckiej nastąpił oczekiwany moment wręczenia medali. Prof. dr hab. Tomasz Borecki ceremonię odznaczania poprze-



Od lewej: prof. Tomasz Borecki, prof. Janusz Czerepko, prof. Iwona Ciereszko, Henryk Mąka, Joanna Bogucka, Jerzy Bauer i Andrzej Drewnowski



Henryk Mąka opowiada o programie restytucji sokoła wędrownego

dził doskonałym, potwierdzonym brawami, słowem wstępnym, w którym m.in. zaapelował do polityków, by pozwolili zajmować się przyrodą fachowcom, ekspertom, teoretykom i praktykom, najlepiej przygotowanych do zarządzania ekosystemami, w myśl zasady zrównoważonego rozwoju, gwarantującej rozwój przyrody przy odpowiednim i niezbędnym jej użytkowaniu. W zarządzaniu przyrodą podmiotem najważniejszym jest człowiek, podkreślił uczony.

W podobnym tonie wypowiedział się Jerzy Bauer – starosta ostrowski, zwracając uwagę na potrzebą podejmowania działań edukacyjnych wśród dzieci, młodzieży i dorosłych na rzecz ochrony przyrody, sprzyjanie i wspieranie dobrych inicjatyw na rzecz przyrody podejmowanych przez środowiska bez względu na ich barwę. Podkreślił też, że ustanowienie medalu im. Wiktora Godlewskiego pozwoliło dostrzec i nagrodzić ludzi oddanych przyrodzie, popularyzować ich działalność, jako przykład i wzór do naśladowania.

Tegorocznymi laureatami Medalu im. Wiktora Ignacego Godlewskiego „Za działania na rzecz przyrody” zostali przez prof. Tomasza Boreckiego ogłoszeni:

- Henryk Mąka – za edukację, ochronę ptaków drapieżnych i promowanie ochrony przyrody



Bukiet piór ptaków drapieżnych (orłów i sokołów) do szkolnych zajęć edukacyjnych odbiera Aleksandra Bogucka - dyrektorka szkoły

w kulturze.

- Mariusz Grzeniewski – za działalność edukacyjną i techniczną, w szczególności w zakresie ochrony ptaków na terenach miejskich.
- Stanisław Łubieński – za działalność w dziedzinie ochrony środowiska oraz popularyzację wiedzy przyrodniczej.
- Stołeczne Towarzystwo Ochrony Ptaków – za działalność organizacyjną i edukacyjną, z uwzględnieniem ochrony ptaków w Warszawie.

Medale, kwiaty i upominki wręczali Jerzy Bauer, profesorowie: Tomasz Borecki, Iwona Ciereszko, Janusz Czerpko, Jędrzej Drewnowski i Joanna Bogucka.

Kilkunastominutowe autoprezentacje laureatów obejmujące dokonania własne lub organizacji, które reprezentują, zakończyły dzień pełen emocji i serdeczności. Bardzo merytoryczny i atrakcyjny wizualnie był pokaz Henryka Mąki, który z sokołem na rękawicy opowiadał m.in. o swym wieloletnim udziale w udanym programie reintrodukcji ptaków drapieżnych, głównie sokołów. Prelegent obdarował też uczniów miejscowej szkoły wiązką piór ptaków drapieżnych (orłów i sokołów, jastrzębi), które mogą posłużyć do rozpoznawania gatunków.



Awers i rewers Medalu im. Wiktora Godlewskiego „Za działania na rzecz przyrody”



Laureaci, jury, zaproszeni goście

XXIX EDYCJA KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO IM. WŁODZIMIERZA PUCHALSKIEGO

Wydarzeniem podsumowującym jubileusz 125-lecia „Łowca Polskiego”, jednego z najstarszych pism łowieckich w Europie, stało się ogłoszenie wyników Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego. Galę rozpoczął Zespół Reprezentacyjny Muzyki Myśliwskiej PZŁ pod kierunkiem Mieczysława Leśniczaka, odegraniem tradycyjnych sygnałów, „Zbiórka myśliwych” i „Powitanie myśliwskie”. Spotkanie poprowadzili członkowie Rady Programowej „Łowca Polskiego”, Dariusz Młotkiewicz i Tomasz Tywonek. Tegoroczna gala ogłoszenia wyników konkursu odbyła się w pięknej scenerii Teatru Królewskiego w Łazienkach Królewskich w Warszawie, którą zaszczyliło wielu zacnych gości, na którą przybyli między innymi, Prezydent Bronisław Komorowski, Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bożena Żelazowska, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Stanisław Wziątek oraz wielu przedstawicieli ze świata kultury, z uczestnikami konkursu na czele.

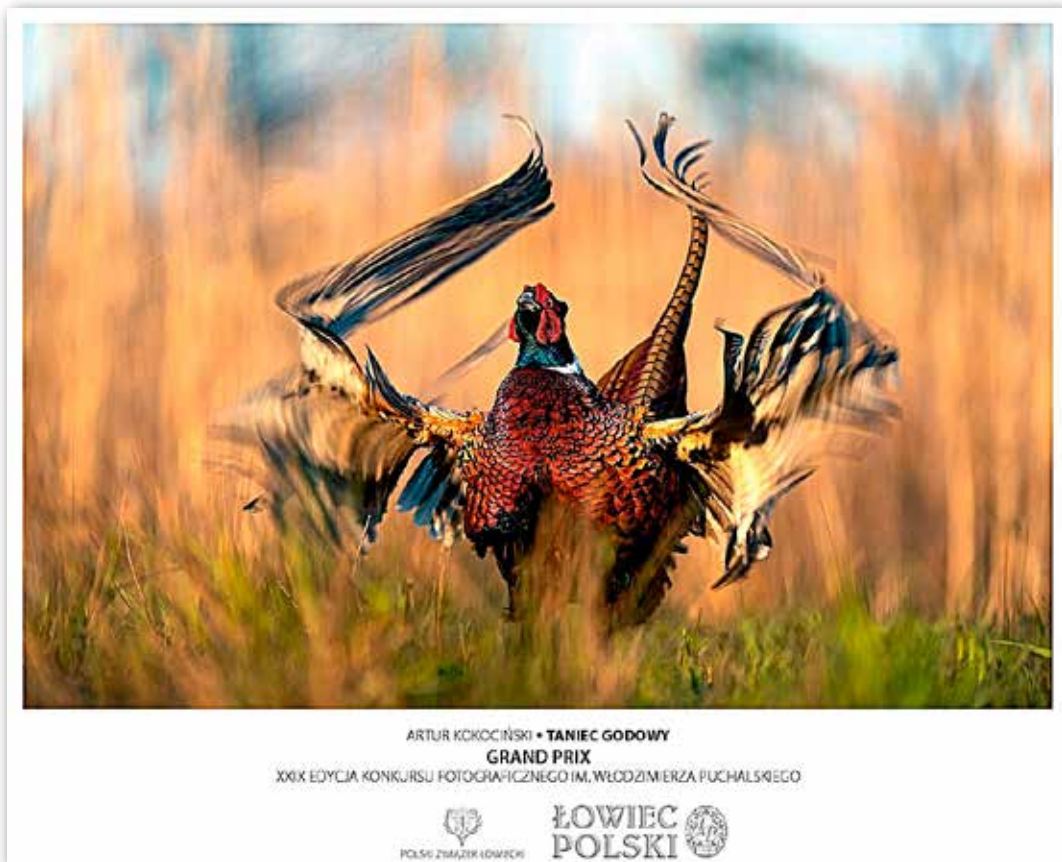
Miejsce, w którym odbyła się tegoroczna gala, staranne jej przygotowanie, przybyli goście, świadczą o wysokiej randze wydarzenia, o czym wspomniał w swym powitaniu Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak. Powiedział również, że łowiectwo to nie tylko polowanie, to troska o środowisko, o zachowanie bioróżnorodności, i że wydarzenie dzisiejsze pokazuje, że łowiectwo jest wielką inspiracją dla artystów, o czym konkurs dobitnie świadczy. Osoby nagrodzone i wyróżnione w konkursie, ale także pozostali uczestnicy, utrwalający piękno majestatu przyrody, pokazujący go tu obecnym, zachowujący to piękno w fotografii dla przyszłych pokoleń, wnoszą ogromny wkład w kulturę łowiecką naszego łowiectwa.

Wręczenia nagród laureatom i wyróżnionym w konkursie dokonali wspólnie, Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak z Wiceminister Bożeną Żelazowską.



Podsumowanie wyników konkursu przez Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka i Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bożenę Żelazowską, fot. Henryk Leśniak

Konkurs obejmuje cztery kategorie: „Młodzież”, „Sceny myśliwskie”, „Ruch” i „Piękno”. W kategorii „Młodzież” pierwsze miejsce zdobyła fotografia niegdysiejszej ozdoby naszych pól – czyrykającej kuropatwy o wschodzie, zatytułowana „Zew poranka” Maksymiliana Paczkowskiego, w kategorii „Sceny myśliwskie” laureatem nagrody po raz drugi, za fotografię „Myśliwska Galeria” został Łukasz Dziekan. W kategorii „Ruch” – pierwsze miejsce otrzymał Artur Kokociński za fotografię tokującego bażanta zatytułowaną „Taniec Godowy”, która zarazem otrzymała nagrodę Grand Prix Konkursu. Pierwsze miejsce w kategorii „Piękno” za zdjęcie „Janosik” otrzymał Patryk Kurc. W konkursie wzięło udział sześćdziesięciu fotografów, nadsyłając ponad sześćset zdjęć. Redaktor „Łowca Polskiego” podsumowując konkurs stwierdził, że z roku na rok podnosi się ranga konkursu, prace nadsyłają nie tylko myśliwi, ale również osoby niezwiązane z łowiectwem, wrażliwe na piękno przyrody. Cieszy fakt, że coraz więcej osób młodych bierze w nim udział.



Grand Prix Konkursu, Domena publiczna

Na zakończenie gali odbył się koncert muzyki myśliwskiej w wykonaniu Zespołu Reprezentacyjnego Muzyki Myśliwskiej PZŁ pod kierunkiem Mieczysława Leśniczaka. Wykonawcami części wokalne koncertu byli: Magdalena Tunkiewicz-Zakrzewska (sopran), Andrzej Ogórkiewicz (bas-baryton), Maciej Ogórkiewicz (baryton).

Następnie uczestnicy udali się do części Starej Oranżerii, gdzie w pięknej scenerii posągów, w sali Królewskiej Galerii Rzeźby zostały wystawione nagrodzone prace, gdzie był czas na podziwianie obrazów zatrzymanych w kadrze i na rozmowy z autorami zdjęć. Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bożena Żelazowska, podsumowując tegoroczną galę powiedziała, „Kiedy rozmawiałam z autorami zdjęć, to mówili, że widzimy na nich jeden moment, jedno wybrane przez nich ujęcie, ale ich pracą jest wyczekiwanie na ten jeden moment, kiedy



Koncert w wykonaniu solistów i zespołu muzyki myśliwskiej, fot. Henryk Leśniak

wезде słońce, kiedy fotografowany obiekt będzie odpowiednio oświetlony i ustawiony. Gratuluję wszystkim uczestnikom konkursu, zwycięzcom gratuluję szczególnie, natomiast wszyscy, którzy brali w nim udział, są zwycięzcami, za co im bardzo serdecznie dziękuję”.

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ



Jeden z najmłodszych uczestników konkursu w towarzystwie prezydenta i członków rodziny, fot. Henryk Leśniak

PTASIA STOŁÓWKA

„Ptasia stołówka, czyli jak mądrze dokarmiać ptaki” pod takim hasłem miałem zaszczyt prowadzić dwa spotkania w Żłobku Samorządowym w Chęcinach oraz Przedszkolu Samorządowym nr 21 w Kielcach. Ich celem było uwrażliwienie najmłodszych na piękno otaczającej nas przyrody. Młodzi przyrodnicy mieli okazję poznać wybrane gatunki ptaków zimujących w Polsce oraz sposoby odpowiedzialnego ich dokarmiania podczas zimy. Dzieci pomimo swojego wieku aktywnie uczestniczyły w zajęciach. Najmłodszy słuchacz dowiedział się, że na posiłek do karmników mogą zawitać wróble, mazurki, gile, dzięcioły, kawki, gawrony, trznadłe, dzwońce, czyże, sierpówki, kosy, kwiczoły i zięby. Karmniki chętnie odwiedzają też sikorki, bogatka oraz modraszka.

Jedną z głównych zasad dokarmiania jest regularność, jeśli już zaczniemy dokarmiać ptaki, musimy robić to systematycznie, a kończymy dopiero wiosną. Nasi skrzydlaci goście szybko przyzwyczajają się do tego, że dostaną u nas jedzenie, więc nie zawiedzmy ich. Co równie istotne, do karmnika starajmy się wkładać jedynie produkty naturalne i pozbawione soli. Nie karmimy chlebem, gdyż nasiąka i pleśnieje, przez co jest dla ptaków swojego rodzaju trucizną. Ze względu na szeroki przekrój gatunkowy ptaków zaglądających na stołówkę, musimy zadbać także o różnorodny pokarm. W tym celu doskonale sprawdzają się nasiona słonecznika, siemę lniane, łuskane orzechy, ziarna kukurydzy, jak również nasiona m.in. prosa, owsa czy pszenicy. Nie może zabraknąć także karmnikowego klasyka – nie solonej słoniny, którą zmieniamy co około 2 tygodnie. Przydadzą się także suszone owoce np. dzikiego bzu, róży, jarzębiny, głogu, berberysu oraz pokrojone jabłka i gruszki.

Po części teoretycznej udawałem się z dziećmi na place przed budynkami wymienionych placówek, gdzie montowaliśmy ptasie stołówki „Modraszka” i „Sierpówka”, które ufundował Oddział Chęciński Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Na ręce dyrektorów placówek zostały przekazane dzienniki obserwacji ptaków, które posłużą do obserwacji gatunków odwiedzających karmniki.

Zima to bez wątpienia trudny czas dla naszych skrzydlatych przyjaciół. Bez wsparcia ludzi, mniej doświadczonych, stare bądź osłabione ptaki mają nikłe szanse na przeżycie w niesprzyjają-



cych dla nich warunkach, takich jak mróz czy śnieg. W okresie zimowym dni są krótkie i ptaki mają mniej czasu na zdobycie pokarmu wystarczającego do przetrwania długiej i zimnej nocy. Ponadto poszukiwania pożywienia na mrozie pochłaniają ich cenną energię. Dokarmianie ptaków wiąże się z wzięciem odpowiedzialności za ich zdrowie, dobrą kondycję, a nawet życie. Kierując się tymi wskazówkami mamy pewność, że pomagamy im właściwie.

Dariusz Knap – Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ

SPOTKANIE Z KULTURĄ I TRADYCJĄ ŁOWIECKĄ W GMINIE LUBYCZA KRÓLEWSKA

27 listopada 2024 roku w gminie Lubycza Królewska, po raz pierwszy zostało zorganizowane Spotkanie z Kulturą i Tradycją Łowiecką. Wydarzenie zainspirowane przez Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Lubyczy Królewskiej, na czele z dyrektorką Agnieszką Pasieczną. Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objął burmistrz Lubyczy Królewskiej Marek Łuszczynski, a współpartnerami byli: Parafia pw. Krzyża Świętego w Żurawcach, Parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Machnowie Nowym, Oddział Roztoczański Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. W trakcie spotkania można było obejrzeć piękną



Jerzy Garbacz
Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ



wystawę przyrodniczo-łowiecką autorstwa Władysława Rataja, myśliwego z WKŁ nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie, członka Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ. Znalazły się na niej piękne trofea kozłów, jeleni, medaliony, płaskorzeźby i obrazy o tematyce łowieckiej, oraz literatura przyrodniczo-łowiecka.

Spotkaniu towarzyszyły wykłady poświęcone gospodarce leśnej i łowieckiej. Prelegentami byli: Sławomir Lefanowicz - leśniczy Nadleśnictwa Józefów, Piotr Cisło - nadleśniczy Nadleśnictwa Tomaszów, kapelan myśliwych Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej ks. Roman Karpowicz, przedstawił zasady polowania z łukiem, choć w Polsce, jak dotąd jest ono zabronione. Następnie sygnalista zagrał kilka sygnałów myśliwskich, po czym prezes Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ, a zarazem redaktor naczelny Biuletynu „Kultura Łowiecka” - Janusz Siek przybliżył działalność naszego Klubu w środowisku lokalnym i ogólnopolskim. Nawiązał do jubileuszu



Wystąpienie Piotra Cisły - nadleśniczego Nadleśnictwa Tomaszów, fot. archiwum „KL”



Uczestnicy spotkania, fot. Janusz Siek



Łucznictwo myśliwskie przybliżył ks. Roman Karpowicz, fot. Janusz Siek



Wystawa prac Władysława Rataja, fot. Janusz Siek



Na zdjęciu od lewej Jerzy Garbacz, Władysław Rataj i Janusz Siek, fot. archiwum „KL”



Sygnal myśliwski „Posilek”, fot. Janusz Siek

30-lecia ukazywania się „Kultury Łowieckiej”, który przypadł w listopadzie bieżącego roku. Wszyscy występujący otrzymali gromkie brawa. Spotkanie prowadził proboszcz parafii pw. Krzyża Świętego w Żurawcach, a zarazem myśliwy ks. Paweł Obirek. W spotkaniu uczestniczyli licznie mieszkańcy gminy, myśliwi, leśnicy, sympatycy łowiectwa, a zakończone zostało pyszną myśliwską kolacją.

III ŚWIĘTOKRZYSKI KONKURS SYGNALISTYKI MYŚLIWSKIEJ „ECHO DĘBU BARTKA”

Sygnalistyka myśliwska ma się coraz lepiej i cieszy się rosnącą popularnością, o czym świadczy bardzo duże zainteresowanie zagnańskim konkursem. W sobotę 30 listopada 2024 roku w Zespole Szkół Leśnych im. Romana Gesinga w Zagnańsku zorganizowano Świątokrzycki Konkurs Sygnalistyki Myśliwskiej „Echo Dębu Bartka”. Była to III edycja konkursu po piętnastoletniej przerwie. Pasjonaci gry na rogu oraz miłośnicy muzyki myśliwskiej przybyli z całej Polski, by podtrzymywać, pielęgnować i propagować wspaniałe polskie tradycje łowieckie, będące częścią dziedzictwa narodowego. Na konkurs zgłosiło się ponad 120 uczestników, którzy konkurowali w kategorii solowej w klasach D, C, B, A, w kategorii zespołowej w klasach D, C, B, A, G, a także w klasach muzyki myśliwskiej MB, MSH. W konkursie wzięło udział 100 solistów i 29 zespołów w poszczególnych kategoriach. Łącznie startowało w konkursie 124 muzyków:



Jacek Wolski powitał uczestników i gości konkursu, Jarosław Mikołajczyk rozpoczął konkurs, fot. Dariusz Knap

w klasie A (mistrzowskiej) – 19; w klasie B (dla średnio zaawansowanych) – 42; w klasie C (dla początkujących) – 35; w klasie D (dzieci do lat 12) – 4 oraz 29 zespołów.

Powitania uczestników oraz gości dokonali gospodarz wydarzenia Jacek Wolski - dyrektor szkoły oraz Michał Kołodziejczyk - przewodniczący Rady Rodziców. Rozpoczął konkurs Jarosław Mikołajczyk - przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach. Konkurs został przeprowadzony w oparciu o Regulamin ogólnopolskich i regionalnych konkursów sygnalistów myśliwskich Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ. W ramach konkursu odbyły się przesłuchania solistów i zespołów w auli Technikum Leśnego. Jury przewodniczył Józef Czerniak - wiceprezes Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, ponadto sędziami byli: Adam Migurski, Roman Seta, Artur Kanawka, Mariusz Jamrozik, Marcin Nowak.

SOLIŚCI

Klasa D (dzieci do lat 12):

1. Liliana Podlejska - PSM Piotrków Trybunalski;
2. Pola Fuks - SP Markuszowice;
3. Barbara Fuks - SP Markuszowice

Klasa C (dla początkujących):

1. Rosanna Pietrzyk - WKŁ 335 Przyszłość;

2. Magdalena Kotwica - WKŁ 335 Przyszłość;
3. Szymon Janicki - ZSL Zagnańsk

Klasa B (dla średniozaawansowanych):

1. Tobiasz Bieniek - KŁ Bór Katowice;
2. Diana Tomanek - TL Tułowice;
3. Magdalena Kopeć - UR Kraków

Klasa A (mistrzowska):

1. Ernest Pietrzyk - WKŁ 335 Przyszłość;
2. Julia Królik;
3. Oskar Pietrzyk - WKŁ 335 Przyszłość

ZESPOŁY

Klasa D (dzieci do lat 12):

1. Lisice

Klasa C (sygnały myśliwskie - dla początkujących):

1. Zespół Sygnalistów Myśliwskich ZSL ZAGNAŃSK II,
2. Zespół Sygnalistów Myśliwskich pod zawołaniem Nigdy Nie Zagaśnie przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Lublinie,
3. Zespół Sygnalistów Myśliwskich Zespołu Szkół Leśnych w Biłgoraju

Klasa B (sygnały myśliwskie – dla średniozaawansowanych):

1. Zespół Sygnalistów Myśliwskich Technikum Leśnego w Brynku;
2. Zespół Sygnalistów Myśliwskich ZSL ZAGNAŃSK I;
3. ZSM „TONO di HUBERTUS”

Klasa A (sygnały myśliwskie – mistrzowska – zespoły jednorodne – małe lub duże rogi myśliwskie):

1. Zespół Sygnalistów Myśliwskich Pasja



Klasa G (sygnały myśliwskie – mistrzowska – zespoły mieszane – małe i duże rogi myśliwskie):

1. Zespół Sygnalistów Myśliwskich Hagard;
2. Zespół Sygnalistów Myśliwskich Tropem Wilka ZSL Lesko;



Klasa MB (muzyka myśliwska - rogi myśliwskie w stroju B)

1. Zespół Sygnalistów Myśliwskich ZSL ZAGNAŃSK I;
2. Zespół Sygnalistów Myśliwskich Hagard;
3. Zespół Sygnalistów Myśliwskich Technikum Leśnego w Brynku

Klasa MSH (muzyka myśliwska - salon hubertowski - instrumenty muzyczne nie myśliwskie)

1. ZSM „TONO di HUBERTUS”

W ramach konkursu przyznana została nagroda specjalna Statuetka Dębu Bartka dla najlepszego zespołu, którym został Zespół Sygnalistów Myśliwskich „HAGARD” Wydziału Leśnego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Organizatorem konkursu był Zespół Szkół Leśnych w Zagnańsku oraz Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Kielcach. Honorowy patronat nad konkursem objęły: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu oraz Marszałek Województwa Świętokrzyskiego. Uczestnicy oraz goście przybyli na to wydarzenie, oprócz przesłuchań w poszczególnych grupach mogli obejrzeć wystawę kolekcjonerską zorganizowaną przez Oddział Chęciński Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Na wystawie prezentowana była broń czarnoprowchowa, prochownice, kordelasy, noże, porcelana z motywami przyrodniczymi, figurki.

Dziękujemy organizatorom za wyróżnienie, statuetkę i podziękowanie jakie otrzymaliśmy z Krzysztofem Grosickim. Gratulujemy wszystkim występującym, szczególnie Zespołowi Sygnalistów Myśliwskich ZSL Zagnańsk pod kierownictwem Wiktorii Żak i Krystiana Pawłowskiego – opiekuna i trenera zespołu. Do zobaczenia za rok na IV Świętokrzyskim Konkursie Sygnalistyki Myśliwskiej „Echo Dębu Bartka”.



Dariusz Knap – Oddział Chęciński KKIKŁ PZŁ

VI ROZTOCZAŃSKIE SPOTKANIE Z KULTURĄ ŁOWIECKĄ

7 grudnia 2024 roku w świetlicy Muzeum Skamieniałych Drzew w Siedliskach członkowie Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ i goście spotkali się po raz szósty w ramach cyklu „Roztoczańskie Spotkanie z Kulturą Łowiecką”. Wśród zaproszonych gości byli między innymi władarze gminy Lubycza Królewska, burmistrz Marek Łuszczyński, przewodniczący Rady Miejskiej Mariusz Lewko, zamojski łowczy okręgowy Jarosław Kuchta, dyrektorka regionalna firmy „KANWIL” w Dębicy Katarzyna Adamczuk, Adam Gąsianowski – fotograf, kolekcjoner, założyciel i właściciel Muzeum Starej Fotografii w Zamościu. Po powitaniach, łowczy okręgowy Jarosław Kuchta w asyście Liliany Keller – członka Okręgowej Kapituły Odznaczeń Łowieckich w Zamościu i naszego najmłodszego sympatyka Władzia Morynia wręczyli zamojskie okręgowe odznaczenia łowieckie. „Medal Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny” otrzymał Adam



Sygnal „Powitanie” gra Adrian Durkiewicz, fot. Liliana Keller



Odznaczenie dla burmistrza Marka Łuszczyńskiego, fot. Janusz Siek

Gąsianowski, „Zamojskie Medale Stulecia PZŁ”: Piotr Cyc, Stanisław Gawryś, Piotr Kudyba, Marek Łuszczyński, Maciej Moryń i Brązowe Odznaki „Zasłużony dla Łowiectwa na Zamojszczyźnie” Zbigniew Grygiel i Mieczysław Kudyba. Nasz artysta malarz Jerzy Garbacz z tej okazji namalował i wręczył burmistrzowi Markowi Łuszczyńskiemu obraz olejny „Plac św. Marka w Lubyczy Królewskiej” w podziękowaniu za jego otwartość,



Odnaczeni i odznaczający, fot. Janusz Siek



Burmistrz Marek Łuszczynski z obrazem namalowanym przez Jerzego Garbacza – pierwszy z prawej oraz z Lilianą Keller i Januszem Sikiem, fot. Piotr Kudyba



Łowczy okręgowy Jarosław Kuchta – drugi od prawej gratuluje odznaczonym, a burmistrz Marek Łuszczynski dziękuje za wyróżnienie i promowanie Lubyczy Królewskiej, fot. Piotr Kudyba



O książce „Kraśnińscy na łowach” autorstwa Krzysztofa Mielnikiewicza barwnie opowiadał Jan Szulc, fot. Liliana Keller

wspieranie naszych działań na rzecz społeczności miasta i gminy Lubycza Królewska. Łowczy okręgowy pogratulował odznaczonym, powiedział o budującej i przykładowej współpracy Klubowiczów z przedstawicielami władz lokalnych i mieszkańcami. Z kolei burmistrz Marek Łuszczynski podziękował za zaszczytne wyróżnienie, promowanie miasta i gminy Lubycza Królewska, powiedział że zawsze jesteście tu mile widziani i będzie nas wspierać.

O swojej życiowej pasji, fotografii opowiadał nam Gość Spotkania Adam Gąsianowski, który od piętnastu lat współpracuje z redakcją zamojskiego kwartalnika myśliwych i sympatyków



Adam Gąsianowski porwał nas w czas początków fotografii, fot. Liliana Keller



Autorską książkę „Czar starej fotografii w obiektywie Teofila Jaskiewicza z Harasiuk” prezentuje Adam Gąsianowski, fot. Liliana Keller

łowiectwa „Myśliwiec Kresowy” i od dziewięciu lat z redakcją „Kultury Łowieckiej”. W założonym przez siebie Muzeum Starej Fotografii w Zamościu, Adam Gąsianowski zgromadził około sześć tysięcy fotografii, także z połowy XIX wieku i około tysiąc aparatów fotograficznych, zbierał je od dzieciństwa. Prelegent zaprezentował między innymi zdjęcia wizytowe, nazywane niegdyś też tekturkami; najstarszą fotografię pochodzącą z około 1850 roku, która przedstawia mężczyzn sfotografowanych w atelier; ferrotyp, czyli odbitkę wykonaną na płytce stalowej; szklane negatywy; aparat mieszkowy z tzw. harmonijką. Omówił prace fotograficzne przedwojennych fotografów Zwierzynca i Zamościa. „Odkrycia” fotograficzne opowiedziane przez Adama Gąsianowskiego to materiał na kolejną książkę, których Adam jest współautorem już kilku, w tym: „Czar starej fotografii z albumów rodzin z Zamojszczyzny”, „Czar starej fotografii z albumów Róży i Jana Zamojskich”,



Wydanie oddziałowe, książka „Przed Zmierzchem” dla Adama Gąsianowskiego, od lewej Liliana Keller, Adam Gąsianowski, Marian Ozimek i Janusz Siek, fot. Piotr Kudyba

cyfrowych, telefonach mamy nie fotografie, tylko ich zapis cyfrowy. Dopiero gdy zapis ten znajdzie się na papierze fotograficznym, jest prawdziwym zdjęciem. Pamiętajcie też aby opisać na jego drugiej stronie jak najwięcej informacji, kto jest na nim, miejsce i czas wydarzenia, autor. Nieopisane traci wartość dla potomnych”. A jaką ma wartość współczesna fotografia wśród niektórych dzieci ukazuje zdarzenie, gdy do jego zakładu przyszedł dziadek z wnuczką zamówić powiększenie z małego zdjęcia. Gdy leżało na stole, wnuczek położył na nim palce i wykonał ruch powiększenia, jak na ekranie telefonu.

Autorzy książki „Przed Zmierzchem” wydanej przez Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ, Marian Ozimek, Liliana Keller i Janusz Siek wręczyli ją z dedykacją Adamowi Gąsianowskiemu i podziękowali za barwną, porywającą wszystkich opowieść o pięknie fotografii.

W czasie Spotkania złożyliśmy sobie życzenia świąteczno-noworoczne, rozmawialiśmy o naszych planach w przyszłym roku. Biesiadowali przy stołach zastawionych pysznymi potrawami: gulaszem myśliwskim, barszczem z pasztecikami przygotowanymi przez Zdzisławę i Piotra Cyców, karpami ze stawów rodziny Kuśmierczaków, ciastami Nadii Durkiewicz i Anny Mazur, biłgorajskim tortem od Jana Szulca. Sygnały myśliwskie grał Adrian Durkiewicz – uczeń pierwszej klasy Zespołu Szkół Leśnych w Biłgoraju, który w przyszłym roku, gdy skończy 15 lat, zamierza wstąpić do Oddziału Roztoczańskiego Klubu.

Janusz Siek – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

„Zwierzyniec w Ordynacji Zamojskiej”. Adam Gąsianowski zaprosił do odwiedzenia swojego muzeum, gdzie można jeszcze zobaczyć drewniane aparaty studyjne o formacie negatywu 13 na 18 cm, aparat szpiegowski Zeiss Ikon z lat dwudziestych XX wiek, aparaty lotnicze, osprzęt fotograficzny: korekсы, powiększalniki, lampy błyskowe, oliwiarki do aparatów mieszko-
wych, kolekcje żarówek fotograficznych czy pudełka po negatywach, papier fotograficzny, jak i jedyny w regionie zrekonstruowany przez niego fotoplastykon kolumnowy z kilkudziesięcioma zdjęciami stereoskopowymi. W podcieniach prowadzących do muzeum oraz w sąsiadujących z nimi korytarzach kamienic Zamojskiej Starówki organizuje czasowe wystawy tematyczne fotografii ze swoich zbiorów. Na zakończenie powiedział: W aparatach



Roztoczańska Bracia Klubowa, fot. Joanna Łuszczynska-Lewko

ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ BIEŻĄCEJ KADENCJI

Podczas XIV Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ



Hubert Woś podczas XV Krajowego Zjazdu Delegatów KKikŁ PZŁ w Chęcinach w 2024 roku, fot. Janusz Siek

w Witnicy 3 czerwca 2023 roku, na funkcję sekretarza Zarządu Krajowego KKikŁ PZŁ został wybrany Hubert Woś. Hubert jest emerytowanym oficerem Wojska Polskiego, w 2000 roku ukończył szkołę wojskową w Pile. Po 24 latach nienagannej służby, wiosną 2024 roku przeszedł na emeryturę. Jest osobą o wielkiej pasji i miłości do łowiectwa. Od 2009 roku jest członkiem Koła Łowieckiego „Knieja” Sichów, w którym od 2015 roku piastuje funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Koła. Od 2018 roku jest członkiem Komisji Kultury, Etyki i Tradycji Myśliwskiej Zarządu Okręgowego PZŁ w Tarnobrzegu oraz delegatem koła na Okręgowy Zjazd Delegatów. W 2024 roku został powołany na funkcję zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego ZO PZŁ w Tarnobrzegu oraz członka Komisji Edukacji Naczelnej Rady Łowieckiej.

Z Klubem Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ związany jest od 2016 roku, jest członkiem Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego Klubu. Delegaci wybrali go do zarządu Klubu na funkcję sekretarza.

Pogłębiając swoją wiedzę i zamiłowanie do łowiectwa, Hubert Woś ukończył szereg kursów ł-



Zajęcia dla najmłodszych, fot. z arch. Huberta Wosia



Wykład dla młodzieży szkolnej, fot. z arch. Huberta Wosia



Podziękowanie dla Huberta Wosia za aktywną współpracę w edukowaniu przyrodniczym młodzieży, fot. z arch. Huberta Wosia



Hubert Woś – pierwszy z prawej z „Myśliwską Paczką” u potrzebujących, fot. z arch. Huberta Wosia



Hubert Woś wręcza legitymację oraz oznakę Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ nowemu członkowi, Krzysztofowi Koronie, fot. Magda Langer



Hubert Woś sztandarowym pocztu sztandarowego KKiKŁ PZŁ podczas XII Hubertusa Krynickiego, fot. Magda Langer

wieckich. Jest prelegentem na licznych spotkaniach organizowanych w szkołach, ośrodkach kultury czy przez samorządy lokalne, na których przekazuje zdobytą przez lata wiedzę przyrodniczą. Przeprowadzane przez niego prelekcje są na wysokim poziomie merytorycznym i cieszą się dużym powodzeniem. W czasie wolnym, pasją Huberta jest kuchnia myśliwska oraz przyrządzanie nalewek według własnych receptur.

Za działalność na niwie łowieckiej wyróżniony został Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Dariusz Knap – Wiceprezes Zarządu Krajowego KKiKŁ PZŁ



III Ogólnopolska Pielgrzymka Myśliwych na Jasną Górę 21 października 2023 roku, Hubert Woś trzeci od lewej – sztandarowym pocztu sztandarowego KKiKŁ PZŁ, fot. z arch. Huberta Wosia

JACEK PSZCZÓŁKA PIERWSZYM POLSKIM KAWALEREM BRACTWA KAWALERÓW ŚW. HUBERTA



Krzysztof Marceli Kadlec
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ

Belgijskie Ardeny to malownicze, gęsto zalesione niskie pasmo górskie, które rozciąga się od Belgii i Luksemburga po Francję i Niemcy, nazywane często zielonymi płucami Belgii. Wśród tych pięknych krajobrazów znajduje się urokliwe, niewielkie miasteczko Saint-Hubert, liczące zaledwie pięć tysięcy mieszkańców. W centrum miejscowości wznosi się zachwycająca Bazylika św. Huberta. W centralnej części świątyni znajduje się obraz ukazujący konsekrację Huberta na biskupa oraz monumentalna rzeźba Świętego ze stojącym u jego boku dorodnym jeleniem. W tabernakulum umieszczono skrzynię z relikwiami Patrona myśliwych,

a w niej stulę św. Huberta, słynącą z cudownych uzdrowień. Już w XV wieku przybywały tam rzesze pielgrzymów, a z upływem czasu miejsce to stało się europejskim centrum kultu św. Huberta oraz miejscem pielgrzymek myśliwych z całej Europy. W opactwie mieści się siedziba *Les Compagnons de Saint-Hubert*, czyli *Bractwa Kawalerów Św. Huberta*. Zrzesza ono nie tylko pasjonatów łowiectwa, ale przede wszystkim ekspertów w tej dziedzinie. Do obowiązków Bractwa należy przekazywanie następnym pokoleniom szacunku do przyrody, wartości związanych z kultem św. Huberta, z tradycją, kulturą, etyką łowiecką. W zakresie ich działalności znalazło się popularyzowanie muzyki myśliwskiej, w tym sygnalistyki, szlachetnej sztuki wabienia zwierzyny, sokolnictwa, kynologii itp. Aby zostać przyjętym do tak zacnego grona, *Prezydium Les Compagnons de Saint-Hubert* przez kilka lat bacznie obserwuje kandydata, zapoznaje się z jego działalnością, a po uzyskaniu pozytywnej opinii następuje akceptacja i rozpoczyna się procedura kandydowania do *Bractwa*. Takiemu obowiązującemu sposobowi postępowania został poddany nasz kolega klubowy Jacek Pszczółka z Chodzieży, który aktywnie działa w łowiectwie od ponad 22 lat. Jest członkiem Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, grającym w Zespole



Podczas uroczystej Mszy św. w Bazylice św. Huberta w Saint-Hubert



Kawalerowie Bractwa św. Huberta



Zespół trombes de chasse biorący udział w muzycznej celebrze Mszy św.

Sygnalistów Myśliwskich przy Nadleśnictwie Sarbia. Jako sygnalista bierze udział w różnych krajowych konkursach trębaczy myśliwskich w kategorii solowej i zespołowej. Jest jednym z pomysłodawców i założycieli Klubu Wabiarzy Jeleni przy Polskim Związku Łowieckim. Pierwsze założycielskie zebranie Klubu odbyło się w 2010 roku na Zamku Kliczków podczas spotkania wabiarzy biorących udział w Drużynowych Mistrzostw Polski w Wabieniu Jeleni. Jacek Pszczółka został wybrany prezesem i urząd ten piastuje do chwili obecnej. Od momentu za-

łożenia Klubu wabiarze biorą udział w wielu imprezach, organizując szkolenia oraz konkursy szlachetnej sztuki wabienia jeleni.

W 2011 roku Jacek Pszczółka został członkiem Oddziału Poznańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Jego zamięłowanie do tworzenia zbiorów nie ograniczyło się tylko



Jacek Pszczółka podczas uroczystości w oczekiwaniu na przyjęcie do Bractwa Kawalerów św. Huberta

do filatelistyki, literatury, plastyki, biżuterii czy muzyki. Stworzył unikalną kolekcję zawierającą około 300. krawatów z motywami łowieckimi. Jest to jedyny w Polsce tak bogaty zbiór. Wielokrotnie brał udział w wystawach, ukazując polskiemu i międzynarodowemu społeczeństwu piękno swoich kolekcjonerskich osiągnięć. W 2023 roku, w 100-lecie powstania PZŁ, za szczególne osiągnięcia w zakresie propagowania tradycji, kultury i sztuki łowieckiej został uhonorowany przez naczelne władze łowieckie „Medalem św. Huberta”. Rok 2024 stał się w życiu łowieckim dla Jacka Pszczółki rokiem szczególnym. 18 maja, na terenie Zespołu Szkół Leśnych w Goraju i Centrum Promocji Lasów Państwowych Goraj-Zamek, podczas odbywających się XXV Mistrzostw Europy w Wabieniu Jeleni oraz XXX Wielkopolskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej, przy uroczystych fanfarach wykonywanych przez zespoły trębaczy myśliwskich, został odznaczony Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, a tydzień później, tj. w sobotę 25 maja, w europejskim centrum kultu św. Huberta – belgijskim Saint-Hubert, odbył się chrzest nowych członków *Bractwa Kawalerów Św. Hu-*



Jacek Pszczółka - w środku

berta (Les Compagnons de Saint-Hubert). Nominacje członkowskie otrzymało 47 osób z 30 krajów, wśród nich znalazł się jako jedyny Polak, Jacek Pszczółka. Z tej okazji miała miejsce uroczysta Msza św. w miejscowej Bazylice. Proboszcz świętohubertowskiej parafii wraz z mistrzami ceremonii zadbali, by święcenia nowych Kawalerów św. Huberta odbyły się w sposób jak najbardziej zgodny z obowiązującym rytuałem. Muzyczną celebrę stanowiły dostojnie brzmiące organy oraz



Nowi kawalerowie Bractwa, w środku Jacek Pszczółka



Po zakończeniu uroczystości pasowania

zespół grający na francuskich rogach myśliwskich zwanych trompe de chasse. Świadcami tej wspaniałej uroczystości byli myśliwi, pielgrzymi i turyści zwiedzający belgijskie Ardeny. Całość zakończył przemarsz członków Bractwa Kawalerów Św. Huberta oraz zaproszonych gości ulicami Saint-Hubert.



Awers pamiątkowego medaku



Rewers pamiątkowego medalu

WŁADYSŁAW RATAJ DŁUTEM, PĘDZLEM...

Władysław Rataj od 1998 roku jest członkiem Polskiego Związku Łowieckiego i Wojskowego Koła Łowieckiego nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie, w którym od 2007 roku jest społecznym strażnikiem łowieckim. Od 2015 roku był członkiem Oddziału Zamojskiego, aktualnie jest członkiem Oddziału Roztoczańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Oprócz kunsztu myśliwskiego posiada wybitne zdolności artystyczne. Pięknie maluje, rzeźbi w drewnie, odlewa w metalu, przygotowuje amatorsko trofea łowieckie, wykonuje grawerowane noże myśliwskie i krawatniki, gra sygnały myśliwskie. Na mistrzostwach świata amatorów w preparowaniu w Wiedniu w 2013 roku, wśród wielu uczestników zajął drugie miejsce, pierwszego miejsca nie przyznano. Jest aktywnym sygnalistą myśliwskim, na XV Kresowym Konkursie Sygnalistów Myśliwskich w Biłgoraju w 2015 roku otrzymał okazały puchar za najlepszy występ spośród sygnalistów – myśliwych Zamojszczyzny. Od 2015 roku brał udział we wszystkich dotychczasowych Kresowych Konkursach Sygnalistów Myśliwskich w Biłgoraju. Jako sygnalista myśliwski ponad sześćdziesiąt razy uczestniczył w opracach uroczystości myśliwskich, jak Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką, Hubertusach Okręgowych, Kresowych Charytatywnych Balach Myśliwskich, Okręgowych Zjazdach Delegatów PZŁ, jubileuszach kół łowieckich Zamojszczyzny, Kolędowaniach na Rynku Wielkim w Zamościu, Piknikach Rodzinnych w Lipowcu, dożynkach, uroczystościach ślubnych i ostatnich pożegnaniach myśliwych. Od dziesięciu lat reprezentuje swoje koło łowieckie w zawodach w strzelectwie myśliwskim. Bierze udział w konkursach i próbach psów ras myśliwskich jako hodowca wyżłów niemieckich, z wieloma nagrodami i wyróżnieniami.



Władysław Rataj w swoim pokoju myśliwskim, fot. Liliana Keller



Pierwsza wystawa prac Władysława Rataja z okazji jubileuszu 60-lecia WKŁ nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie, 2012 rok, fot. Liliana Keller



Z okazji 65-lecia WKŁ nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie Władysław Rataj zaprojektował i wykonał własnoręcznie kapliczkę św. Huberta, fot. z archiwum Władysława Rataja



Autor przy zwycięskiej pracy na mistrzostwach świata amatorów w preparowaniu w Wiedniu w 2013 roku, fot. Liliana Keller

Zdolności artystyczne wykazywał już od najmłodszych lat. Jego talent plastyczny odkrył pochodzący z Hrubieszowa profesor Wiktor Zin. Do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu dostał się bez egzaminu z przedmiotów artystycznych, jako jeden z niewielu w historii szkoły. Jednak nauka w tym kierunku go nie pociągała. Marzył aby zostać leśnikiem. Bez zgody rodziców, po zaliczeniu pierwszej klasy zamojskiego Plastyka, przeniósł się do Szkoły Leśnej w Biłgoraju. Po pół roku ojciec zdecydował zabrać go do Hrubieszowa, tu ukończył Technikum Mechanizacji Rolnictwa.



Powstaje kolejna kapliczka św. Huberta, fot. z archiwum Władysława Rataja



Władysław Rataj wykonał medalion łosia do Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, 2016 rok, fot. z archiwum Władysława Rataja



Władysław Rataj – pierwszy z prawej z poznańskim ZSM „Babrzysko” Krzysztofa Kadleca podczas uroczystości towarzyszących X Krajowemu Zjazdowi Delegatów KKikŁ PZŁ, 2016 rok, fot. Janusz Siek



Udane łowy, fot. z archiwum Władysława Rataja



Część prac rzeźbiarskich Władysława Rataja, fot. Liliana Keller

Łowiectwo i kultura łowiecka pasjonują go od najmłodszych lat. Aktywnie, jako naganiacz, uczestniczył w polowaniach zbiorowych. W latach szkolnych hodował sokoły, które sam układał. Swoje prace, płaskorzeźby i spreparowane trofea wystawiał między innymi w muzeum w Kozłówce, Ośrodku Edukacyjno-Muzealnym Roztoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyniecu, Muzeum Skamieniałych Drzew w Siedliskach, wszystkich corocznych Lubelskich Spotkaniach z Tradycją i Kulturą Łowiecką i lokalnych wydarzeniach. Z okazji 65-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie zaprojektował i wykonał własnoręcznie





Członek NRL Sławomir Lubera odznacza Władysława Rataja Medalem św. Huberta, fot. Janusz Siek

kapliczkę św. Huberta, w tym odlew żeliwny z wizerunkiem Patrona. Zaangażowany był w projekt kaplicy św. Huberta w kościele Świętego Ducha w Hrubieszowie, między innymi wykonał okazałą ramę do obrazu ze św. Hubertem. Jego projekty graficzne wykorzystane zostały do oznak okolicznościowych, statuetek. Przygotowane potrawy z dziczyzny przez Władysława Rataja wielokrotnie były nagradzane na konkursach kulinarnych.

Posiada odznaczenia łowieckie: Złotą Odznakę Zasłużony dla Łowiectwa na Zamojszczyźnie, Medal Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny, Zamojski Medal Stulecia PZŁ, Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej, Medal św. Huberta.

Władysław Rataj twierdzi, że polowanie, pomimo tego że pozyskał ponad trzysta dzików i wiele zwierzyny płowej, tak go nie pociąga, jak oprawa łowiectwa, kultura łowiecka.

Janusz Siek – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ



KILKA ZDAŃ O POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI MALARSKIEJ Z PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU

UKAZUJĄCEJ NA TLE PRZEPEŁNIONYCH PIĘKNEM KRAJOBRAZÓW, FASCYNUJĄCE ZDARZENIA ŁOWIECKIE

Zapoznając się z historią łowiectwa jako jednego z najważniejszych czynników kulturotwórczych w rozwoju duchowym, intelektualnym, artystycznym i materialnym każdego kręgu kulturowego człowieka na przestrzeni minionych epok, wieków zauważamy, że zawsze w danym przedziale czasowym miało swoje odbicie w sztuce. Zauważamy również, że w każdej następującej po sobie artystycznej epoce, sztuka, w tym również powstała z inspiracji łowiectwem nigdy nie była zawieszona w próżni, że zawsze była „odbiciem” relacji społeczno-politycznych. Na każdym etapie rozwoju, kulturowego każda wypowiedź twórców językiem sztuki, w większym lub mniejszym stopniu poddawana była próbie objęcia jej kontrolą i podporządkowania przez dominujące grupy społeczne. Dlatego rozpatrując twórczość malarską powstałą w jakimkolwiek przedziale czasowym, dążąc do poznania jej istoty, nie możemy ograniczyć się tylko i wyłącznie do oceny jej osiągnięć artystycznych, warsztatowych, tematycznych i kompozycyjnych. Musimy w szerokim kontekście poznać jej uwarunkowania społeczne i ustrojowe, z uwzględnieniem oddziałujących na nią na wielu płaszczyznach wartości kulturowych, w tym przede wszystkim światopoglądowych i ideologicznych.



Ryszard Marian Wagner
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ

Z kolei zapoznając się z artystycznymi i merytorycznymi dokonaniem polskiego malarstwa, w tym powstałego z inspiracji łowiectwem na przestrzeni minionych wieków, dochodzimy do wniosku, że najciekawszym okresem rozwoju tej dziedziny sztuki w wymiarze historycznym były lata od połowy XIX wieku do lat międzywojennych XX wieku. Był to „złoty okres” rozwoju sztuki polskiej, w którym „objawiło” się wielu twórców, obdarzonych nadzwyczajnym talentem plastycznym i kreatywną, przebogatą, nieograniczoną wyobraźnią. Byli to animatorzy malarstwa, którzy spełniali na poziomie europejskim najbardziej wyrafinowane wymogi artystyczne i formalne tej dziedziny sztuki. Artyści ci, w tym dziejowym historycznie czasie, skupieni byli w dwóch ośrodkach twórczych.

Pierwszy to Monachium, gdzie młodzież polska obdarzona talentem plastycznym od lat 30-tych XIX wieku do 1914 roku po brutalnie, krwawo spacyfikowanych przez carat dwóch narodowych polskich powstań – listopadowego i styczniowego znalazła swoją życiową przystań – miejsce do podjęcia w poczuciu narodowej i osobistej wolności studiów artystycznych na Monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, oraz po ich ukończeniu a nawet w trakcie ich trwania, samodzielnej, komercyjnej artystycznej działalności. Przebywający na studiach przedstawiciele młodej polskiej artystycznej generacji, zwani nieformalnie Monachijczykami, od innych grup narodowościowych braci studenckiej, odróżniali się przede wszystkim podejmowaną w artystycznych kompozycjach tematyką, inspirowaną romantyczną literaturą, głównie mickiewiczzianami, narodowymi na przestrzeni dziejów dokonaniem oręża polskiego, scenami rodzajowymi, w tym zdarzeniami łowieckimi wpisanymi przede wszystkim w historię, tradycję i etos ziemiaństwa.

Pod względem artystycznym dzieła tworzone zgodnie z wytycznymi realizmu, w typowej zachodnioeuropejskiej akademickiej manierze, w stonowanym kolorystyce, z przewagą brązów i szarości. Do szerokiego grona monachijczyków, których twórczość malarska z tematyką łowiecką wpisała się w historię tej dziedziny sztuki nie tylko polskiej, ale również europejskiej należą przede

wszystkim: Maksymilian Gierymski, Józef Chełmoński, Alfred Wierusz-Kowalski, Józef Brandt, Juliusz i Wojciech Kossakowie, Julian Fałat.

Drugim, ośrodkiem kulturotwórczym na terenach będącej pod zaborami Polski od drugiej dekady połowy XIX wieku stał się Kraków, gdzie w 1861 roku po uzyskaniu przez Galicję szerokiej politycznej autonomii z pakietem prospołecznych ustaw, swoją życiową przystań i miejsce do rozwoju artystycznego talentu i realizowania swoich artystycznych i twórczych planów, „znalazło” wielu na poziomie europejskim znakomitych animatorów różnych dziedzin sztuki, w tym malarstwa. Od tego czasu, kreatorzy wielu dziedzin sztuki uzyskali dużą, nieskrępowaną żadnymi ograniczeniami politycznymi i administracyjnymi swobodę twórczą, do tematycznych i artystycznych wypowiedzi, według własnego rozumienia nowoczesnych na owe czasy kryteriów piękna, w sztuce.

Analizując malarstwo powstałe z inspiracji łowiectwa na terenie Polski, swoją uwagę musimy skierować również na przedstawiony przez twórców krajobraz, w który wkomponowali fascynujące łowieckie zdarzenia. W drugiej połowie XIX wieku we Francji doszło do odrodzenia malarstwa pejzażowego, które w krótkim czasie na terenie europejskim, w tym polskim zostało z dużym rozmachem przez wielu animatorów tego gatunku sztuki podjęte. W tym czasie u młodej generacji artystów, stanowiących najliczniejszy trzon twórczej awangardy funkcjonowało przekonanie, że proces „przenoszenia” na płótno czy też papier piękna i uroku krajobrazu, wymaga od jego kreatora maksymalnego, emocjonalnego zaangażowania w akt jego urzeczywistnienia, opartego na własnym rozumieniu estetycznego piękna i własnych „warsztatowych” technik tworzenia dzieła.

Podczas zapoznawania się i dokonywania analizy ideowych, merytorycznych i artystycznych wartości malarskich dzieł, pożądane jest w myśl łacińskiej sentencji „*E pluribus unum*” (Z wielu, jeden) rozszerzenie analizy o tożsame wartości zawarte w powstałej w danym czasie literaturze. Z wielu działających w latach trzydziestych międzywojnia literackich wydawnictw, niezwykle prężnym, dynamicznym publikatorem dzieł literatury światowej i krajowej było poznańskie wydawnictwo Roberta Wegnera. Wydawnictwo w cyklu zwanym „Cuda Polski” - pod wprowadzonym jako motto krótkim o głębokiej ideowej treści przesłaniem, zaczerpniętym z twórczości Aleksandra Fredro, „*To Polska, to ojczyzna nasza*”, - przybliżyło czytelnikom na wielu płaszczyznach wiedzę o geograficznych i administracyjnych granicach regionów, wchodzących w skład ówczesnego państwa Rzeczypospolitej Polskiej. Przedstawiło w poszczególnych omawianych regionach stan ich zasobności w bogactwa naturalne i przyrodnicze, historię rozwoju kulturowego, gospodarczego, życia łowieckiego, zagospodarowania przestrzennego, wystroju architektonicznego budowli z różnych artystycznych epok, zmian ideowych i społeczno-politycznych w przeszłości i ówczesnej teraźniejszości. Ukazało na różnych płaszczyznach w ramach szeroko rozumianej narodowej wspólnoty podobieństwa a zarazem różnice i odrębności kulturowe między poszczególnymi regionami - będącymi „pokłosiem” ponad 100 letniego zniewolenia polskiego narodu przez trzy europejskie mocarstwa - Rosję, Austrię i Prusy - różniące się między sobą poziomem w szeroko rozumianym rozwoju cywilizacyjnym, kulturowym, polityczno-społecznym i gospodarczym.

Spośród wielu autorów poszczególnych tomów cyklu, obdarzonych mistrzowską umiejętnością operowania przepiękną, przebogatą w oryginalne słownictwo polszczyzną, na szczególną uwagę zasługują: Antoni Ferdynand Ossendowski (1876-1045) i Tadeusz Łopalewski (1900-1979). Pierwszy z nich, jest autorem kilku tomów cyklu, w tym zatytułowanego „Puszcze polskie” z wprowadzoną do niego we wstępie maksymą „*Puszcza polska, puszcza karmicielka i przyjaciółka, ucieczka i obrona, źródło piękna, natchnienia, miłowania ojczyzny*”. Wolumin ten dla miłośników historii puszczańskiego łowiectwa i przyrodników - fascynatów dążących do głębokiego poznania złożoności ekosystemów leśnych, w tym ich formy wyjściowej - puszczy - jest kompendium szerokiej przyrodniczej wiedzy. Natomiast dla przyrodników o głębokiej wrażliwości na dane przez naturę piękno ekosystemom roślinno-zwierzęcym, na nie skażonych gospodarczą działalnością człowieka kompleksach leśnych, tom jest źródłem estetycznych doznań, wrażeń odbieranych przy zapoznawaniu się ze znakomitymi opisami przyrody, przeplatanych poetyckimi cytatami, głównie mickiewiczianami. Ta grupa czytelników utożsamia się z pojmowaniem przez Ossendowskiego

znaczenia dla człowieka w różnych aspektach puszczy, w tym historycznym, kulturowym, gospodarczym i przyrodniczym. Utożsamia się również ze sformułowanym przez niego rozumieniem jej charakteru i istoty - „To też co raz częściej i gromadniej dążymy do niej, z rozkoszą wsłuchujemy się w jej niemilknący poszept i porwani jej dzikim urokiem, wspaniałym spokojem i dostojną, niezłomną wolnością, patrzymy na puszcze naszą z wdzięcznością tak głęboką, jak jej mroczna knieja”.

Z kolei drugi z nich, poeta, prozaik, dramatopisarz, tłumacz literatury rosyjskiej na język polski jest autorem jednego tomu z cyklu Cuda Polski, zatytułowanego „Między Niemnem a Dźwińą, ziemia wileńska i nowogrodzka”. Według Aleksandra Prystora¹: „Książka Tadeusza Łopalewskiego „Między Niemnem a Dźwińą” maluje i ujawnia nie tylko swoiste piękno przyrody, prosty i szlachetny typ ludności naszych ziem północno-wschodnich, ale przede wszystkim niezwykle urok ich przeszłości dziejowej, która wywarła wybitny i decydujący wpływ na historię Narodu i Państwa Polskiego”.

Dla współczesnego czytelnika o zainteresowaniach przyrodniczych, historii rozwoju kultury łowieckiej i życia myśliwskiego, niezwykle interesującym fragmentem dzieła Łopalewskiego jest rozdział IV, zatytułowany „Życie puszczy i jezior”. Autor w rozdziale tym z ogromnym znanstwem przedstawia ogromne bogactwo ekosystemów wodnych, w tym w strefie literalnej (przybrzeżnej) jeziora Świteż oraz leśnych - poprzez szerokie omówienie bogactwa gatunkowego świata roślinnego i zwierzęcego Puszczy Hołubickiej, bagiennych, rozpościerających się na jej obrzeżach, na których na niedostępnych dla człowieka moczarach, kryją się w ginącym mroku minionego czasu echa, zorganizowanych z wielkim rozmachem królewskich polowań.

Przedstawione w bardzo skrótovej wersji nachodzące na siebie i wzajemnie się przenikające dzieła malarskie i literackie z ogromną głębią intelektualną, ideową, merytoryczną i artystyczną, stworzone według wzorców estetycznych i rozumienia kryteriów piękna przez XIX-wiecznych i z lat 30-tych XX wieku, znakomitych indywidualności twórczych obydwu dziedzin sztuki, weszły na stałe do skarbcza kulturowego dziedzictwa powszechnego i narodowego.

Spośród wymienionych na początku artykułu kreatorów malarstwa z przełomu XIX/XX wieków, którzy poprzez swoją twórczość w wymiarze historycznym językiem sztuk ukazali nie tylko zamknięte w „kadrze” momenty przebiegu polowań, sposoby i techniki łowów bezpowrotnie minionych, ale także wyjątkowe, nieprzemieniające piękno i urok krajobrazu polskiego, między innymi należą:

Juliusz Fortunat Kossak (1824-1899)



Juliusz Kossak, Józef Simmler, olej, około 1862 roku



Juliusz Kossak, „Polowanie z chartami”, akwarela, gwasz na papierze, 34,3 x 47,00 cm, 1852 rok, własność prywatna, Domena publiczna

1 Aleksander Błażej Prystor (1874-1941), działacz niepodległościowy i socjalistyczny, polityk z okresu dwudziestolecia międzywojennego, premier w latach 1931-1933, pułkownik WP, kawaler Orderu Virtuti Militari, zmarł 14 października 1941 roku w więziennym szpitalu NKWD Butyrki w Moskwie.

Maksymilian Gierymski (1846-1874)



Maksymilian Gierymski,
Aleksander Regulski,
drzeworyt, sprzed 1874 roku



Maksymilian Gierymski, „Przed polowaniem z psami w lesie”, olej na płótnie, 24, 2 x 34,4 cm, około 1872 roku,
własność – Kolekcja rodziny Zamoyskich, Domena publiczna

Alfred Wierusz-Kowalski (1849-1915)



Alfred Wierusz-Kowalski,
Jan Vilimek, litografia,
sprzed 1914 roku



Alfred Wierusz-Kowalski, „Wietrzny dzień”, olej na płótnie, 61,9 x 46,3 cm,
dzieło sygnowane, niedatowane, własność prywatna, Domena publiczna

Józef Chełmoński (1849-1914)

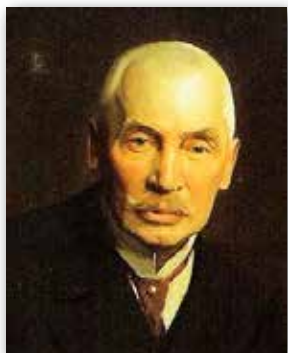


Józef Chełmoński, autoportret, olej na płótnie, 1902 rok



Józef Chełmoński, „Zjazd na polowanie”, olej na płótnie, 65 x 148 cm, 1874 rok, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Domena publiczna

Józef Brandt (1841-1915)



Józef Brandt, Bolesław Szańkowski, 1910 rok, olej na płótnie (fragment)



Józef Brandt, „Polowanie”, olej na płótnie, 69,5 cm x 100 cm, około 1890 roku, Domena publiczna

Julian Fałat (1853-1929)



Julian Fałat, autoportret, olej na płótnie (fragment), 1869 rok



Julian Fałat, „Na polowaniu”, olej na tekturze, 62,50 cm x 86 cm, dzieło powstało w latach 1900 -1915, własność prywatna, Domena publiczna

KRESOWY IDIOM W MUZYCE ŁOWIECKIEJ

Ziemie leżące na wschodzie, za linią Bugu i wchodzące w skład polskiego państwa nazywano Kresami. Tereny te wspólnie zamieszkiwali Polacy we dworach, natomiast w chatach lud litewski, białoruski, ukraiński. Wiele polskich twórców urodziło się, spędziło swoje dzieciństwo, młodość lub całe życie na Kresach, na ziemi tak społecznie zróżnicowanej.

Pierwsze muzyczne ślady w polskiej literaturze pojawiają się w niewielkiej książeczce „Myślistwo z ogary” Jana hrabiego Ostroroga „Brodatego” (1565-1622). Osiadły w swym ukraińskim majątku w Komarnie koło Lwowa wychowywał dzieci, zajmował się gospodarstwem i rozwijał literackie zainteresowania. Za życia niewiele wydał drukiem. Jednym z tych nielicznych dzieł jest „Myślistwo z ogary” z 1618 roku dedykowane królewiczowi Władysławowi IV. Hrabia należał do zagorzałych myśliwych uprawiających racjonalne łowiectwo. Zdobyte przez lata w łowiskach doświadczenie i wiedzę o polowaniach z ogarami skrupulatnie notował. Dla historii polskiej sygnalistyki myśliwskiej jego praca ma wyjątkowe znaczenie. Po raz pierwszy w sposób opisowy zostały ukazane sygnały łowieckie, ich brzmienie i sposoby stosowania. Jak za pomocą dźwięków wydobywanych z bawolich rogów porozumiewano się z psami, jak otrąbiano upolowaną zwierzynę, a także jakim zewem posługiwano się, by utrzymać wzorowy ład i porządek w czasie łowów. Cenne zalecenia skierowane do kolegów po strzelbie zaczyna od stanowczego stwierdzenia:

[...] teraz pójdźmy do trąbienia. Jeśli na czym w myślistwie należy, jako na trąbieniu; bo iż myślistwo na bieganiu psów, ale ledwie nie najwięcej po lasach, gdzie myśliwca rzadko widzą, należy, jako głosem ludzkim między niemi rząd się trzyma, tak też i trąbieniem nie ladajako się wspiera. Trąbienie tedy do każdego zamysłu i potrzeby myśliwczej ma być inakse.¹

W atmosferę staropolskich kresowych polowań wtapia się krotoczwila „Heca albo polowanie na zająca” anonimowego twórcy. Analiza paleograficzna² i językowa wykazała, że najprawdopodobniej manuskrypt pochodzi z przełomu XVII/ XVIII wieku, a słowa i muzyka wykazują cech wschodnio-małopolskie. Jej inscenizacyjny charakter wyraźnie narzuca treść wierszowanego libretta. Na rzecz opery buffo przemawia wartkość akcji okraszona wieloma elementami humorystycznymi. Język libretta jest żywy, potoczny bez barokowych manier i makaronizmów często stosowanych w tym czasie. Zatem mamy do czynienia z pierwszą zachowaną operą w języku polskim znacznie wcześniejszą od „Nędzy uszczęśliwionej” Macieja Kamińskiego, wystawioną po raz pierwszy w Warszawie, w 1778 roku i do tej pory uważaną za pierwszą polską operę. „Heca” w całości poświęcona jest tematyce myśliwskiej. W ten okres wpisuje się polonez księcia Macieja Radziwiłła (1750-1800) – kompozytora, librecisty, a zarazem kasztelana litewskiego przebywającego przez pewien czas w Nieświeżu u księcia Karola Radziwiłła, zwanego „Panie Kochanku”. Rozciągały się tam wielkie łowiska, w których z przepychem urządzano wspaniałe polowania. Na dworze działali kompozytorzy, aktorzy, muzycy, kwitło życie kulturalne. Tam książę Maciej zdobywał jako kompozytor-amator muzyczne szlify. Po przeniesieniu się do Wilna w 1788 roku komponował utwory kameralne, fortepianowe i orkiestrowe w tym polonez „La chasse” na orkiestrę kameralną napisany w stylu galant, a więc odznaczający się lekkością, finezją i elegancją. W utworze realizowane zostały założenia programowe charakterystyczne dla osiemnastowiecznych kompozycji instrumentalnych. Jednym ze środków ilustracyjnych jest włączenie do obsady orkiestry corno di caccia, czyli rogu myśliwskiego. Prócz tego w przebiegu utworu pojawiają się specjalne figury melodyczno-rytmiczne mające naśladować gonitwy za zwierzyną, szczekanie psów, bieg niedźwiedzia, odgłosy strzałów od czasu do czasu przerywane krótkimi sygnałami myśliwskiego rogu – zapewne są to reminiscencje z kilkuletniego pobytu w Nieświeżu.

Pod niektórymi głosami instrumentów zostały zamieszczone informujące o przebiegu po-

1 J. hr. Ostroróg, *Myślistwo z ogary*, Warszawa 1902, s. 55.

2 Paleografia – umiejętność odczytywania dawnych rękopisów, dokumentów itp.



Wojciech Kossak: akwarelowa winieta z nutami „Antonińskiej Jubileuszowej Fanfary”; *Wieś Ilustrowana* 1911

W artystycznej muzyce łowieckiej przełomu XIX i XX wieku pojawiają się ślady i echa idiomu kresowego ukształtowanego przez różnorodno-kulturową społeczność. Z tej rzeczywistości wyłania się postać Józefa Mikołaja Potockiego (1862-1922) – wielkiego kresowego pana, właściciela olbrzymiego majątku w Antoninach, o którym mówiono, że stanowią „kawalek zachodu na południe Rusi przeniesione”⁴. Na rozległych wołyńskich terenach odbywały się coroczne konne polowania par force, uważane za jedno z najbardziej malowniczych i zarazem widowiskowych form łowów. Na przestrzeni wielu kilometrów galopujący na koniach myśliwi, pokonujący przeszkody w trudnym, naturalnym terenie, obok nich – tropem zwierzyny – podążające sfory psów pod wprawnym okiem dojeżdżaczy z przewieszonymi przez ramię dużymi rogami myśliwskimi „trompes de chasse”, a wokoło rozbrzmiewające donośne dźwięki myśliwskich fanfar informujących o przebiegu łowów. W 1909 roku przypadł Jubileuszowy 25-ty sezon polowań konnych w Antoninach. Na tę okoliczność nieznany twórca specjalnie skomponował „Antonińską Fanfarę Jubileuszową”. Wykonana została przez zespół grający na francuskich rogach myśliwskich, dając znak, że łowy czas rozpocząć.

Stanisław Moniuszko (1819-1872) urodził się na ziemi białoruskiej, niedaleko Mińska. W młodości wspólnie z ukochanym stryjem Kazimierzem Moniuszko rozczytywali się w „Panu Tadeuszu”, komentując poszczególne sceny, opisy i – co najważniejsze w tych trudnych czasach tuż po upadku Powstania Listopadowego (1831), w dniach żałoby, dostrzegali zbawczą rolę dzieła. A jako dojrzali kompozytor szukał możliwości wykorzystania w muzyce bogactwa i aury „Pana Tadeusza”. Znalazł taką możliwość, pracując w 1859 roku nad partyturą „Hrabiny”. Pod koniec listopada 1863 roku kompozytor zabrał się do tworzenia nowego dzieła operowego. Libretto Jana Chęcińskiego⁵ miał już gotowe. Jak pisał prof. Wi-



T. Maleszewski: Stanisław Moniuszko; portret z około 1865 roku

3 Z dziejów polskiej kultury muzycznej, PWM 1966, tom II, s. 91.

4 A. Cholewińska-Kruszyńska, *Myśliwskie wizerunki Józefa Potockiego z Antonin, Intelktualia myśliwskie. Łowiectwo, natura, cywilizacja*, Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 2010, s. 205-225.

5 Jan Chęciński (1826-1874) – pisarz, aktor i reżyser teatrów warszawskich, profesor warszawskiej Szkoły Drama-

told Rudziński:

*Musiałoby to być najradośniejsze dla Moniuszki olśnienie, gdy nagle zrozumiał, że skromny materiał librettowy, komedia operowa „Straszny dwór”, może odegrać wobec 1863 roku [Powstanie Listopadowe] tę samą rolę, co „Pan Tadeusz” wobec roku 1830. Może stać się owym delikatnym przywołaniem pięknej przeszłości z zapomnienia, aby w niej czytać wróżbę na szczęśliwszą przyszłość i uśmiechem przez łzy wywołanym ukoić stroskane serca.*⁶

W szeroko rozbudowanym finale II aktu wszystkie postacie dramatu wraz ze starym klucznikiem Miecznika – Skołubą, osobą jakby żywcem wyjętą z „Pana Tadeusza” w subtelny sposób przywołują wspomnienia płynące z umiłowania polskości. Jan Chęciński zauważył, że:

*z największą chciwością lubił przysłuchiwać się kmiącym [białoruskim] chórom, rozlegającym się w wieczornej ciszy w niedzielę lub w dni uroczystości wiejskich.*⁷

W okolicach Zamościa leży Wozuczyn. Znajdował się tam pałac należący do rodziny Wydźgów. Jednym z jego mieszkańców był uzdolniony muzycznie i literacko zamożny ziemianin Jan **Tomasz Wydźga (1873-1926)**. Niewidomy od urodzenia posiadał wielką pasję i poważne aspiracje kompozytorskie. Opierał się w dużej mierze na autodydaktyce wspomaganej wiedzą wykształconych kompozytorów. W dość bogatej twórczości Wydźgi znalazła się opera „Pan Tadeusz” wydana nakładem autora w 1905 roku. Przy układzie libretta na podstawie Mickiewiczowskiej epopei, kompozytor współpracował ze swoją córką Marią. Samodzielnie nie był w stanie stworzyć utworu sceniczny większych rozmiarów, dlatego przy tak dotkliwej niesprawności fizycznej, musiał korzystać ze współpracy, komponując przy fortepianie tylko melodie, a opracowanie harmoniczne dokonywali zawodowi muzycy. W przypadku opery „Pan Tadeusz” melodie ubierał w szatę harmoniczną znany lwowski kompozytor chórалny – Jan Gall (1856-1912), natomiast orkiestracji dokonywał, bliżej nieznany z imienia i nazwiska kapelmistrz wojskowy. Dorobek twórczy po śmierci Jana Tomasza Wydźgi uległ prawie całkowitemu zapomnieniu. Przypomniano sobie o operze w 1933 roku, wystawiając ją na Dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu. Wydźga miał literackie wyczucie



Jan Tomasz Wydźga



Mieczysław Sołtys; wizerunek kompozytora na pocztówce wydanej we Lwowie

i potrafił dużą część oryginalnego tekstu umuzyczyć, uwzględniając prozodię języka w niebanalnej melodyce, uwzględniając przy tym kresową atmosferę.

Ze Lwowem przez całe życie związany był **Mieczysław Sołtys (1863-1919)**. W Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego rozpoczął naukę muzyki, jednocześnie studiując filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Przez pewien czas poszerzał wiedzę z zakresu kompozycji u mistrzów wiedeńskich a później w Paryżu. Po powrocie do Lwowa w 1891 roku zostaje profesorem w Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego. Uczy przedmiotów teoretycznych, gry na fortepianie i organach oraz dyrygentury. Zajmuje się też publicystyką, pisząc recenzje i artykuły do miejscowej prasy. W 1899 roku objął stanowisko dyrektora Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego i Konserwatorium, sprawując je do końca życia. W pokaźnym dorobku kompozytorskim znalazła się m. in. opera „Panie Kochanku” z umiejscowionymi motywami myśliwskimi. Jest w niej mowa o osiemnastowiecznej historycznej postaci – księciu Karolu Radziwille, noszącym

tycznej. Był autorem kilku librett do oper Moniuszki.

⁶ W. Rudziński, „Straszny dwór” S. Moniuszki, PWM 1956, s. 15.

⁷ M. Tomaszewski, Ślady i echa idiomu kresowego w muzyce polskiej „wieku uniesień”, Teoria Muzyki 10 (2017), s. 16.

przydomek „Panie Kochanku”. Na podstawie powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego o takim samym tytule powstało libretto autorstwa Henryka Kopii (1866-1933) – dyrektora Państwowego Gimnazjum w Sokalu koło Lwowa. Akcja opery rozgrywa się w osiemnastowiecznej kniei, w okolicach zamku w Nieświeżu podczas radziwiłłowskich łowów. Znany ówczesny lwowski kompozytor, muzykolog, pedagog i publicysta Józef Koffler (1896-1944?) wyraził swoją opinię o dziele Mieczysława Sołtysa pisząc:

Jest to najlepsza polska opera komiczna, a jej finale są arcydziełami literatury operowej w ogóle.

Nazywano go „polskim Straussem” i uważano za najlepszego po Stanisławie Moniuszce przedstawiciela formy mazura. **Adam Wroński (1850-1915)** był niezwykle popularnym na przełomie XIX i XX wieku kompozytorem tańców, a zarazem zdolnym skrzypkiem, dyrygentem orkiestr wojskowych, orkiestr zdrojowych i miejskich. Działał nie tylko w Krakowie. Znał „polskiego Straussa” Lwów i Rzeszów, znała Krynica i Kołomyja. Stał się krzewicielem polskiej kultury muzycznej w mniejszych ośrodkach Małopolski i na Kresach.

Tak o tym pisał polski muzykolog prof. Józef Władysław Reiss:

W każdej uroczystości narodowej, czy to ku czci walki powstańczej, czy na „wieczorach mickiewiczowskich” brał udział chór i orkiestra i kwartet pod kierunkiem Wrońskiego: Pieśń polska wśpierała w duszę pokolenia i kult muzyki i świadomość narodową i otuchę przyszłości. A te wszystkie bezcenne wartości były zasługą skromnej i cichej jednostki.⁸

Pozostawił po sobie ponad 250 kompozycji. Zdecydowana większość nosiła jakiś tytuł, a z nich samych można by stworzyć charakterystyczny obraz epoki z jej kulturą obyczaju. W bogatej tece kompozytorskiej znalazły się trzy utwory nawiązujące do tematyki łowieckiej: „Marsz myśliwski” dedykowany wytrawnemu nemrodowi księciu Stefanowi Lubomirskiemu (1862-1941), galop „Celny strzał” poświęcony „Wielmożnemu Panu Józefowi Abramowiczowi” i galop „Pif! Paf!”.



Michał Zawadzki

W gronie kresowych twórców znalazł się kompozytor i pianista pochodzący z rodziny ziemiańskiej, **Michał Zawadzki (1828-1887)**. Od najmłodszych lat kształcił się u muzyków kijowskich. Przez pewien czas zarządzał rodzinnym majątkiem w Michałkowcach, a także był nauczycielem w Kijowie. Napisał wiele utworów o charakterze „salonowym”, które cieszyły się dużą popularnością. Autor kompozycji fortepianowej „Chasseur Polka” op. 32 o wyczuwalnym łowieckim charakterze.

Wołyńskie bory ze zwartymi strzelistymi świerkami i dumnymi sosnami czasami rozstępujące się na moment, by pokazać małe porośnięte jezioro, bory pełne zwierząt. Tak musiał postrzegać tamtejszą przyrodę **Stanisław Łukasiewicz (1895 - około 1940)** – kompozytor, skrzypek, autor tekstów. Prowadził we Lwowie własną szkołę muzyczną. Komponował walcze, tanga w tym dla męskiego zespołu wokalnego Chóru Juranda. Prawdopodobnie był kapelmistrzem orkiestry wojskowej 6 Pułku Piechoty Legionów Polskich. Źródła historyczne wspominają o udziale tego pułku w walkach na Wołyniu. Spod kompozytorskiego pióra Łukasiewicza wyszedł fortepianowy walc „W wołyńskim borze” op. 3 wydany

8 J. Reiss, Polski Strauss, Orkiestra, 1935, nr 2 (53), s. 21.



Adam Wroński; fotografia z czasopisma „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne”, 1894 rok



Stanisław Łukasiewicz

w 1918 roku. Jak wynika z dedykacji zamieszczonej na nutach przez kompozytora, utwór poświęcił niejkiej Wandzie. Można tylko snuć przypuszczenie, że było to jakieś miłe wspomnienie z tamtych lat związane z dziewczyną lub kobietą o imieniu Wanda.

Do kręgu kompozytorów związanych z Podolem należy **Władysław Zaremba (1833-1902)** – zapomniany polski twórca. W kulturze ukraińskiej był ceniony dość wysoko jako pedagoga i animatora życia muzycznego, o czym świadczą słowa:



Władysław Zaremba

Tak jak i działalność Polaków uprawiających gatunki muzyki fortepianowej: Romualda i Wiktora Ziętarskich, Józefa Witwickiego, Michała Zawadzkiego, Feliksa Jarońskiego, Tadeusza Jotejki. Twórcza i pedagogiczna praca oświeceniowa Władysława Zaremby skierowana była na profesjonalizację w różnych dziedzinach kultury muzycznej, zacieśnienie kontaktów z kulturą zachodnioeuropejską i przezwyciężanie prowincjonalizmu.⁹

Władysław Zaremba pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej, gdzie w rodzinnym domu muzykowano i śpiewano polskie i ukraińskie pieśni. Osiadłszy na stałe w Kijowie, uczył gry na fortepianie i śpiew chóralny w kijowskich pensjach, koncertował jako pianista, komponował. Tam powstały jego najlepsze utwory – pieśni do tekstów polskich i ukraińskich poetów oraz opracowania utworów wokalnych z fortepianem. W pośmiertnie wydanym w 1911 roku w kijowskim wydawnictwie Leona Idzikowskiego „Małym Paderewskim” znalazły się opracowania fortepianowe polskich pieśni historycznych i obyczajowych o różnej tematyce w tym łowieckiej, różnych kompozytorów (S. Moniuszko, M. Gosławski, F. Nowowiejski, M. Zawadzki, M. Ogiński, W. Żeleński etc.). Pośród nich zamieszczona została kompozycja Zaremby „Przywędrował niedźwiedź kudłaty”. Z tej samej oficyny wyszedł „Śpiewnik dla naszych dzieci” ułożony przez Władysława Zarembę, w którym zamieszczone zostały dwa śpiewy „Piosenka o wilku” oraz „Polowanie”.

Mało znaną postacią wpisującą się w kresowy muzyczny krajobraz jest nauczyciel szkoły powszechnej we Lwowie Edmund Urbanek (1860-1929). W jego twórczości znalazło się m.in. widowisko sceniczne w siedmiu obrazach zatytułowane „Górą Radziwiłł” z librettem Adolfa Walewskiego, którego akcja rozgrywa się w Nieświeżu, gdzie trwają przygotowania do polowania z udziałem księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”. W 1898 roku lwowskie wydawnictwo Towarzystwa Pedagogicznego opublikowało „Śpiewnik szkolny”. W drugim zeszycie zamieszczona została piosenka „O dziku” z muzyką i prawdopodobnie ze słowami Edmunda Urbanka.

Polscy kresowi kompozytorzy starali się poprzez swoją twórczość rozbudzać w społeczeństwie narodowo-patriotyczne nastawienie, wszczepiać wartości moralno-religijne. Nasuwają się słowa krakowskiego muzykologa i teoretyka muzyki – uczonego i poety prof. Mieczysława Tomaszewskiego:

„Wiekami uniesień” nazywam – za Czesławem Miłoszem – czasy polskiego romantyzmu i modernizmu, czyli czasy narodu bez państwa, w których to uniesienia patriotyczne i miłosne przemienne zamieniały się i dopełniały; gdy to kochanek dziewczyny stawał się w jednej chwili kochankiem ojczyzny.¹⁰

Krzysztof Marceli Kadlec - Oddział Poznański KKiKŁ PZŁ

⁹ T. Królikowska, Władysław Zaremba (1833–1902) – zapomniany polski kompozytor z Podola i jego zbiór pt. Mały Paderewski, s. 224.

¹⁰ M. Tomaszewski, Ślady i echa idiomu kresowego w muzyce polskiej „wieku uniesień”, Teoria Muzyki 10 (2017), s. 14.

CO NAM W DUSZY GRA

MYŚLIWSKA PASTORAŁKA



Wigilijne łowy to niewątpliwie najstarsza polska myśliwska tradycja. Związana jest ona z zimowym przesileniem, kiedy to w naszej szerokości geograficznej słońce góruje w zenicie w zwrotniku Koziorożca

i mamy wówczas najkrótszy dzień w roku.

To ważne, występujące rokrocznie 21 grudnia (na początku naszej ery według kalendarza juliańskiego wypadało ono 25 grudnia), zjawisko przyrodnicze znalazło oczywiście swoje odbicie w kulturze i tak już w starożytnym Rzymie tego dnia obchodzono święto narodzin boga słońca Mitry, a ponieważ trudno było je wyrugować ze zbiorowej pamięci praktyczni historycy Kościoła postanowili, że na ten czas wyznaczą niestaloną zresztą do dziś, datę narodzin Jezusa i w ten oto sposób prastare pogańskie święto zamienili w jedno z najważniejszych w Kościele katolickim.

Podobnie jak Rzymianie, tak i nasi przodkowie Prasłowianie dzień zimowego przesilenia czcili, jako święto boga słońca Swaroga. Połączone ono było z rytualnymi łowami na króla naszych lasów - tura, o czym do dzisiaj przypomina nam noszony przez kołédników Turoń. Z czasem w związku z obchodzonym 25 grudnia Świętem Bożego Narodzenia tradycyjne polowanie przesunięto na poprzedzającą go wigilię i tak jest do dzisiaj.



Profesor Rudolf Wacek

Jaki to szczególny charakter mają wigilijne łowy wspominał już wybitny myśliwy prof. Rudolf Wacek (1883-1956):

„Z tradycji i ze zwyczaju dzień wigilijny należy do myśliwego. W dniu tym jednak nie urządza się polowań wielkich i hucznych, nie sprasza się gości. W szczupłym gronie najbliższych spędza się dzień w polu lub w lesie, wracając przed wieczorem do domu z kilkoma szarakami. Ochota i radość większa, a łaska św. Huberta obfitsza, jeśli na saniach znajdzie się lisiura lub wycinek, O ileż wtedy potężniej dzwoni w piersi myśliwego „W żłobie leży”, o ile jaśniejszą wydaje się choinka!... Polowali w ten dzień nasi przodkowie, a babki pilnowały by broń Boże - nie został jaki niedołęga w domu, któryby wałęsając się w kuchni, zaglądał do garnków i przedwcześnie smakotyki wyjadał”.

Jak pisał wybitny kompozytor i popularyzator myśliwskiej muzyki Krzysztof Marceł Kadlec: *„Wyjątkowe wydarzenie, jakim jest polowanie wigilijne, zainspirowało warkliwe muzyczne dusze kompozytorów myśliwych do napisania kołéd, a właściwie pastorałek, czyli pieśni o treści związanej z tradycją Bożego Narodzenia”.*

Przy okazji warto przypomnieć, jaka jest różnica między kołędą a pastorałką. Otóż kołęda mówi nam o narodzeniu Jezusa, a pastorałka opowiada o tym co towarzyszy Świętom Bożego Narodzenia. Tak, więc należy w pełni zgodzić się z Krzysztofem, utwory napisane przez



Marek P. Krzemień
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



Krzysztof Marceł Kadlec

myśliwych to pastorałki, mimo, że czasami w tytule zawarta jest Kolęda.

Jedną z najpiękniejszych myśliwskich pastorałek – „Myśliwska Wigilia” słowa i muzyka Ryszarda Kozłowskiego (1941-2016), w opracowaniu Krzysztofa Kadleca wiele lat temu, przypomniał mi wspomniany powyżej Krzysztof, który jako Kanclerz Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia dołączył ją do świątecznych życzeń.



Ryszard Kozłowski

Myśliwska Wigilia

Umiarkowanie $\text{♩} = 84$ słowa i muzyka: Ryszard Kozłowski
opr. Krzysztof Kadlec

Spiew

Par force in B

1. Świat po - bys - ku - je
2. Zą - dza po - ko - tu

i - skier - ka - mi sza - dzi I śnieg się mie - ni
nas nie mo - ty - wu - je. Dziś in - ne ce - le

ne - fte - ksem błę - kit - nym. Ja - kąż to gwia - zda
po - wo - du - ją na - mi. Le - piej niech pal - bu

my - śli - wych pro - wa - dzi? Do - kąd zmie - rza - ją
ci - szy dzik nie psu - je. Dzi - siaj o - plat - kiem

R. Kozłowski - Myśliwska Wigilia

13 w tym dniu wi - gi - lij - nym? Ja - kąż to gwia - zda
dzieli się z ko - le - ga - mi! Le - piej niech pal - bu

21 my - śli - wych pro - wa - dzi? Do - kąd zmie - rza - ją w tym dniu wi - gi -
ci - szy dzik nie psu - je. Dzi - siaj o - plat - kiem dzieli się z ko - le -

29
lij - nym?
ga - mi!

3. Życz im spełnienia - o czym każdy marzy.
By wszystkie byki były koroniaste,
By zdrowi byli i niech im bór darzy.
Dziki niech będą grube i szablaste.
By zdrowi byli i niech im bór darzy.
Dziki niech będą grube i szablaste.

4. I medalowe koziołki być mają.
Pieski niech będą zawsze pracowite,
Wuzelką zwierzynek niechaj wystawiają.
Niech będą łowcy na pióro obfite.
Wuzelką zwierzynek niechaj wystawiają.
Niech będą łowcy na pióro obfite.

5. I wreszcie z męskich piersi niech wystrzeli
Pieśń, która myśli radośnie przywodzi.
Niech, jak w Betlejem niebiańscy anieli,
Ogłosi światu - dzisiaj Bóg się rodzi!
Niech, jak w Betlejem niebiańscy anieli,
Ogłosi światu - dzisiaj Bóg się rodzi!

6. Gdy już na śniegu cienie długie leżą.
Nim pierwsza gwiazda zaświeci na niebie,
Wracaj tam, gdzie z wigilijną wiończą
Twoi najbliżsi czekają na ciebie.
Wracaj tam, gdzie z wigilijną wiończą
Twoi najbliżsi czekają na ciebie.

R. Kozłowski - Myśliwska Wigilia - ze słowami

SYLWETKI ZWIERZĄT W ILUSTRACJACH JANUSZA TOWPIKA

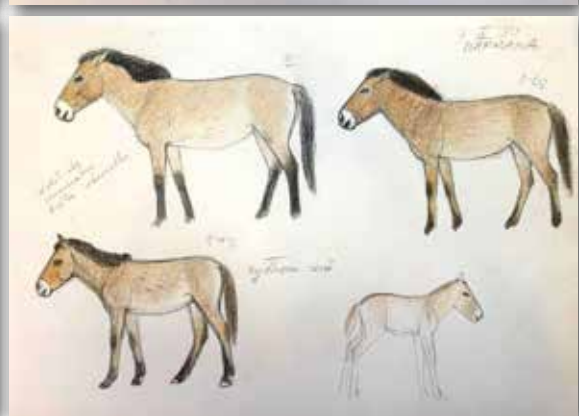
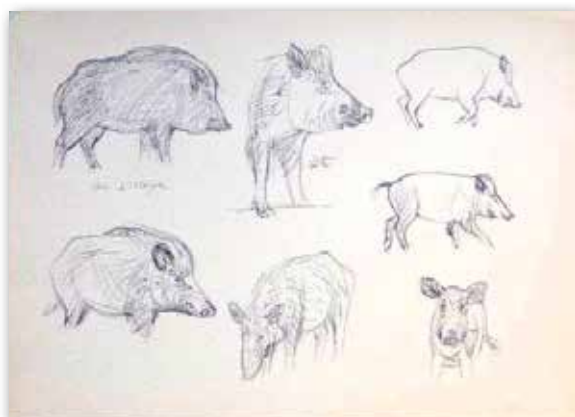
Kontynuując cykl spotkań z twórczością artysty plastyka Janusza Towpika rozpoczęty w poprzednim wydaniu Kultury Łowieckiej (patrz nr 113 str. 72-74 „Czysty pejzaż...”) chciałbym przybliżyć Klubowiczom dokonania tego artysty w ilustrowaniu sylwetek zwierząt, ale tym razem zwierząt przedstawianych bez naturalnego ich środowiska. Zwierzęta „wychodzące” spod ręki Towpika były dwójakiego rodzaju. Tworząc ilustracje do książek dla dzieci i młodzieży kreuje sylwetki zwierząt w sposób syntetyczny za pomocą kilku kresek czy plam koloru, często z dużą dozą artystycznej fantazji. Jednak talent animalisty w pełni rozbrzmiewa kiedy artysta odwzorowuje sylwetki zwierząt z natury. Jego talent zostaje szybko zauważony i już w 1963 roku ukazuje się podręcznik do geografii dla klasy piątej szkoły podstawowej, gdzie zamieszczono rysunki artysty przedstawiające zwierzęta z różnych stron świata. Następnie w 1965 roku współuczestniczy w opracowaniu podręcznika przyrody dla klasy trzeciej szkoły podstawowej pod tytułem „Świat wokół nas”. Na przygotowanych dwudziestu barwnych planszach artysta ukazał najważniejsze gatunki warzyw, owoców, zbóż, kwiatów, drzew i zwierząt dziko żyjących oraz domowych. W ilustracjach tych, podobnie jak późniejszych, tworzonych dla wydawnictw naukowych jak atlasy czy encyklopedie, przedstawiał zwierzęta na neutralnym, białym tle koncentrując uwagę widza wyłącznie na obrazowanych zwierzętach. Równocześnie artysta został poproszony do udziału w dużym, ambitnym przedsięwzięciu, do przygotowania tablic ilustracyjnych do atlasu „Ssaki Polski” autorstwa Włodzimierza Serafińskiego. Ilustrator przedstawił ponad siedemdziesiąt



Grzegorz Roszkowiak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ



Artysta w warszawskim ZOO, 1973 rok, autor zdjęcia nieznan





Plansze z serii „ABC. Ssaki świata” - publikowane w miesięczniku „Przyroda Polska”, 1977-1981, fot. Jerzy Szot



Tablica do albumu „Małpy i małpki” - koniec lat 70-tych XX wieku, fot. Jerzy Szot

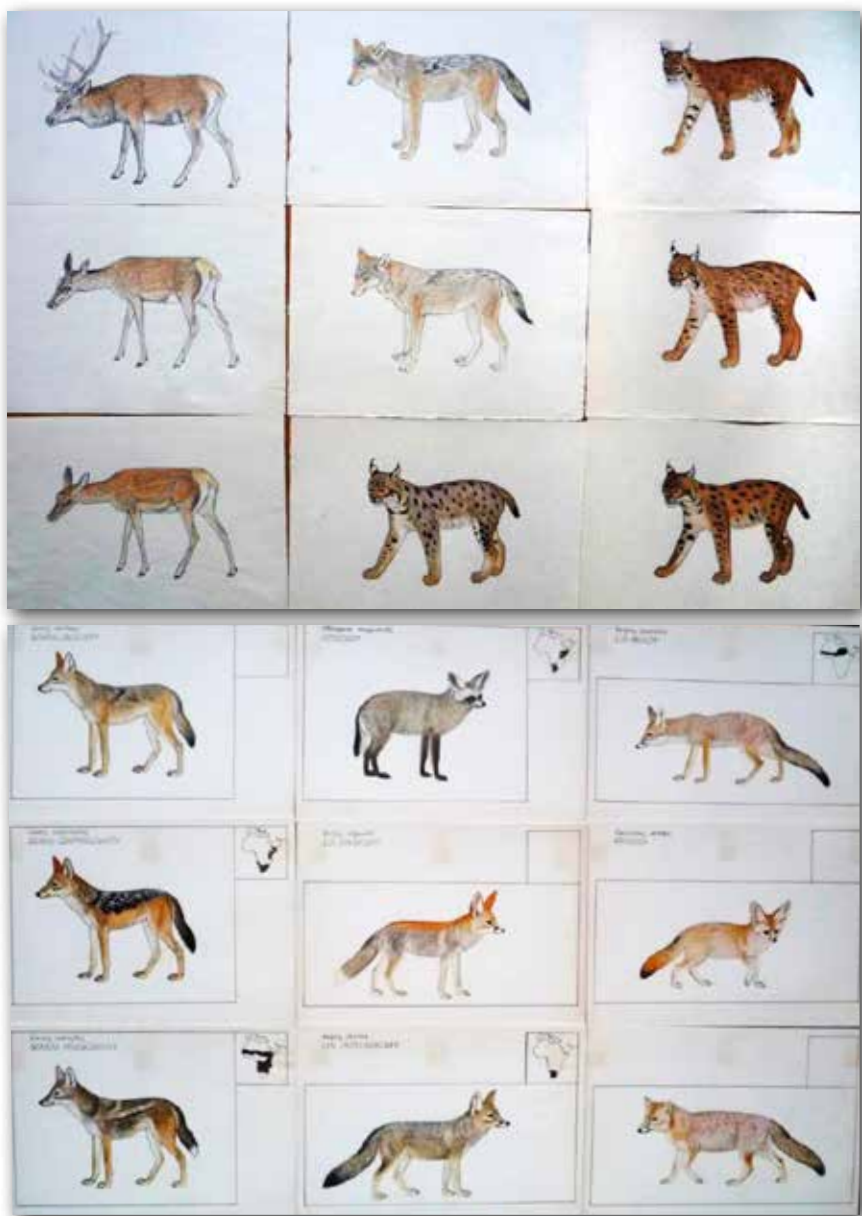
kiwaniu unikatowych okazów do Pragi, Lipska, Berlina czy Erfurtu. Te wyjazdy i starania zaowocowały powstaniem materiału ilustracyjnego do opublikowanego w 1975 roku podręcznika do biologii dla uczniów klasy trzeciej liceum ogólnokształcącego. Artysta przygotował tablice zoogeograficzne ukazujące zwierzęta różnych gromad charakterystyczne dla danego regionu świata. Tablice zostały zakomponowane w taki sposób aby zwierzęta wypełniały szczelnie całą kartę. Artyście udało się jednocześnie uniknąć nakładania się sylwetek. Zachował również pro-

gatunków zwierząt na pięćdziesięciu barwnych tablicach. Nie zabrakło też tablic z sylwetkami zwierząt które wyginęły jak tur, tarpan czy norka europejska. Wszystkie wykonane tablice są dowodem talentu ilustracyjnego Janusza Towpika. Przedstawione zwierzęta w swoich naturalnych pozach, bez przesadnego przerysowania, ukazane zostały w różnych fazach życia a także w zmieniającym się wyglądzie związanym z następującymi porami roku. Atlas „Ssaki Polski” cieszył się ogromną popularnością i doczekał się drugiego wydania w 1972 roku i trzech wydań w roku 1977.

W wznowionych wydaniach artysta wymieniał niektóre

tablice z których nie do końca był zadowolony, zastępując innymi, wykonanymi według nowych studiów. Tak doskonałe efekty uzyskiwał autor dzięki rysowniczej pasji, ciężkiej pracy, niewątpliwemu talentowi oraz obserwacji zwierząt w naturze i licznym sporządzaniem w plenerze szkicom rysunkowym. Równocześnie z doskonaleniem warsztatu ilustratorskiego pogłębiał swoją wiedzę teoretyczną nad znajomością bogactwa świata zwierząt. Poznawał wiele gatunków, ich wygląd, zwyczaje i zachowania czerpiąc wiedzę z dostępnej bazy danych, choć nie była to era internetu. Z czasem posiadał obszerną wiedzę zoologiczną.

Janusz Towpik przygotowywał swoje tablice nie z fotografii, nie z podpatrzonych rysunków czy obrazów lecz szukał swoich żywych modeli. Wiele okazów zwierząt gromadzą ogrody zoologiczne. Tam też udawał się artysta i tam dokonywał analizy rysunkowej swoich modeli. Odwiedzał ZOO w Warszawie z którym długi czas współpracował tworząc archiwum ikonograficzne, ZOO w Poznaniu a także udawał się w poszu-



porcje wielkości poszczególnych zwierząt do ich rozmiarów w naturze.

W podobnej formule powstały plansze zoogeograficzne do Encyklopedii Powszechnej PWN, a także seria plansz do publikowanego w latach 1977-81 w „Przyrodzie Polskiej” cyklu „ABC. Ssaki świata”. Niestety, przedwczesna śmierć artysty przerwała ten twórczy proces. Nie udało się zrealizować ambitnego zamierzenia którym było wydanie atlasu wszystkich ssaków świata z ilustracjami Janusza Toppika. Przygotowany został tylko pierwszy z zaplanowanych czterech tomów „Małpy i małpiatki”.

Jestem przekonany, że wielu czytelników Kultury Łowieckiej po przeczytaniu tego tekstu przypomni sobie wspomniane wydawnictwa i skojarzy wspomniane zawarte w nich ilustracje. Zapewne w bibliotekach myśliwskich znajdują się te atlasy i encyklopedie a może zachowały się szkolne podręczniki do przyrody? Jeśli tak jest, to pamięć o tym wybitnym artyście i jego dziele przetrwa.

Ilustracje są własnością Barbary Toppik-Roszkiewicz – córki autora

SCENY I RZEŻBY O TEMATYCE MYŚLIWSKIEJ (2)

Zwiedzając Berlin, w parku Großer Tiergarten w dzielnicy w Tiergarten zauważyłem fantastyczną rzeźbę wykonaną z brązu. Przedstawia ona scenę polowania oszczepnika na żubra. Pomnik powstał w 1904 roku, a jego autorem jest Fritz Schaper (1841-1919), niemiecki rzeźbiarz.



Wojciech Bieniasz
Oddział Rzeszowski
KKiKŁ PZŁ

W latach 1624-1640 hrabia Henryk Huraullt zbudował Zamek Cheverny we Francji, myśliwski pałacyk w dolinie Loary. Do dziś mieszkają w nim potomkowie rodzinny hrabiego. Zamek zazwyczaj jest otwarty dla zwiedzających przez cały rok. Cała

posiadłość w dolinie Loary stanowi pamiątkę dawnych dziejów i zamożności panujących rodów we Francji.

Na terenie posiadłości w starym stylu utrzymywana jest psiarnia, świadczy ona o zamiłowaniu właścicieli do polowań. Znajduje się w niej około sześćdziesiąt łaciących psów. Wszystkie są na jednym dużym wybiegu, za kratami. Do psiarni można zaglądnąć. Psy mają wypaloną literę „V”, od nazwiska Vibraye. Psy zostały ułożone w sposób bardzo karny, ani jeden z nich nie ruszy



pożywienia bez rozkazu opiekuna. Polowanie z psami dawało pewność w pozyskaniu zwierzyny. Zwierza rannego, którego nie zatrzymała kula, dochodziły psy. Ani jedna sztuka na polowaniu



nie była zmarnowana.

Na terenie przyzamkowym znajduje się również budynek z dużą salą trofeów myśliwskich, w której znajduje się około dwa tysiące poroży jeleni i danieli oraz oreży dzików. Z wielkim poszanowaniem i kunsztem wszystkie trofea są eksponowane i pięknie zadbane. Po ilości trofeów, można sobie wyobrazić ile w tych włościach bytowało różnego rodzaju zwierza.

NAPOLEON NA ŁOWACH

Napoleon I Bonaparte z natury nie był myśliwym. Jeśli polował, to tylko dlatego, że wymagała tego etykieta, do której przywiązywał dużą wagę. Gdy tylko roznosiła się wiadomość, że cesarz chce polować w lasach Fontainebleau, Rambouillet czy Compiègne, zaraz przybywał tłum ciekawskich ludzi ze wszystkich warstw społecznych, którzy ochotczo chcieli wziąć udział w nagance organizowanej przez kierownika polowania. Licznie przybywali też żądni sensacji dziennikarze. Każdy uczestnik naganki, musiał mieć wysokie skórzane buty z bawolej skóry sięgające do pachwin. Dla rozpoznania, prowadzący polowanie oznaczał ich wstążką przyczepioną do lewego ramienia. Ustawiani byli w takiej odległości, by nie byli widoczni dla myśliwych. W rękach mieli długie tyczki, którymi musieli odganiać uciekającą zwierzynę. Ludzi w nagance było tyle, że tworzyli dosyć gęsty łańcuch. Cały teren polowania, dla bezpieczeństwa otaczała gwardia cesarska. Myśliwi używali małych prostych strzelb z krótką lufą, które były bardzo lekkie. Pochodziły z majątku króla Ludwika XVI, który osobiście pracował przy ich budowie. Cesarzowi broń łądował pan Beauterne. Napoleon strzelał słabo, bo prawie nie zadawał sobie trudu celowania i niedbale przykładł kolbę do ramienia. Ponieważ życzył sobie silniejszy ładunek prochowy przy łądowaniu, jego ramię i ręce były zawsze posiniaczone po każdym polowaniu. Raz strzelał do dzika w zbożu, a trafił w udo chłopca z naganki. Innym razem łowczy Bertier, marszałek Massena i Napoleon szli ławą przez pole. Nagle zerwało się stado kuropatw. Było ustalone, że zawsze pierwszy strzela cesarz. Gdy ten strzelił, marszałek Massena złapał się za oko. Wszyscy ruszyli mu z pomocą. Napoleon krzyknął: Bertier – trafiłeś Massenę! Łowczy zaprotestował, ale pod groźnym spojrzeniem cesarza zamilkł. Wszyscy wracali do domu w złych humorach. Gdy tylko przybyli do Malmaison, cesarz wysłał adiutanta do Paryża z poleceniem, by cesarski lekarz Larren udał się niezwłocznie do Ruel, do rannego marszałka Masseny



Jerzy Szoltys

Oddział

Katowicko-Nowosądecki
KKiKŁ PZŁ



„Napoleon na przełęczy św. Bernarda”, obraz autorstwa Jacques’a Louisa Davida, 1801 rok, źródło Domena publiczna

i przy okazji przekazał mu cesarski list. Po przybyciu, lekarz opatrzył obrażenia marszałka i stwierdził, że są niegroźne, ale oko wygląda źle. Czy ja oślepnę zapytał lekarza marszałek Massena? Myślę, że nie będzie tak źle odparł medyk. Ze względu na kontuzję, proszę otworzyć i odczytać mi list od cesarza, który pan przywiózł - powiedział marszałek Massena. Cesarz napisał: „Drogi Marszałku – gdy tylko stan zdrowia się poprawi, pojedzie pan do Portugalii, objąć tam Naczelne Dowództwo nad moją armią”. Marszałek jednak stracił oko i finalnie, cesarz skierował go do Armii Naddunajskiej.

Gdy trzeba było jechać za dzikiem czy jeleniem, Napoleon opuszczał zamek o świcie, a miejsce zbiórki myśliwych wyznaczył księżę Neuchatell. Jedno z takich polowań par force, w którym uczestniczyła również cesarzowa odbyło się w Fontainebleau. Jeden z pędzonych jeleni, szukając ratunku, schował się pod kołami stojącego z boku powozu cesarzowej Józefiny. To dziwne

schronienie stało się jego wybawieniem. Cesarzowa poruszona strachem biednego zwierzęcia, wzięła go pod swoją opiekę. Zlituj się nad nim mężu, zawołała do nadjeżdżającego konno Napoleona. Proszę cię o litość dla niego, jest taki piękny. Kiedy cesarz spełnił jej prośbę, cesarzowa zdjęła z szyi złoty łańcuszek i poprosiła, by założył go na szyi jelenia. Niech to będzie znak jego nietykalności przed myśliwymi. Napoleon roześmiał się i powiedział: „Przed myśliwymi, by go może ochronił, ale nie przed złodziejami. Nie mogę się na to zgodzić - mogę się założyć, że jeleni nie dożyłby do jutra”.

Z sokołami Napoleon Bonaparte próbował polować tylko raz na równinie Rambouillet. Chciał zobaczyć tylko jak sokoły pracują. Te wyszkolone ptaki podarował mu jego brat Ludwik Bonaparte - król Holandii. Takie polowanie nie wywarło jednak na cesarzu żadnego wrażenia i sokoły trafiły do Jardin des Plantes a część do menażerii Malmaison. Krótco po tym w lesie Compiègne odbyło się wielkie polowanie na dziki. Cesarz zaprosił na to polowanie ambasadora Turcji, który niedawno przybył do Paryża. Ambasador podążał za towarzystwem konno z kamienną twarzą. Gdy osaczono dużego dzika, Napoleon podał gościowi jeden z karabinów, by ten dostrzelił dzika z bliskiej odległości. Turek odmówił jednak strzału do zgonionego pędzeniem i zmęczonego dzika, uznając to za nieprzyzwoite.

Na początku 1813 roku, cesarz częściej niż kiedykolwiek wyruszał na łowy: „Muszę się ruszać, by gazety o tym pisały, bo głupi Anglicy w swojej prasie codziennie wypisują, że nie mogę



Napoleon na polowaniu w Fontainebleau”, malarz Jacques Marie Gaston Onfroy de Breville, źródło Domena publiczna

się ruszać i jestem już do niczego. Niech zobaczą, że jestem sprawny, tak fizycznie jak i psychicznie”.

Jest to wolny przekład artykułu, który ukazał się w 1837 roku w „Journal des Haras des Chasses et des Courses de Chevaux” - tom VII. Autorem był były lokaj z cesarskiego dworu – nazwisko nieznane. Tekst ten w przekładzie niemieckim ukazał się w czasopiśmie łowieckim „Wild und Hund” z 1937 roku – przekład na niemiecki Verra von Puttkamer.



„Napoleon na polowaniu w lesie Compiègne”, malarz Emile Jean Horace Vernet, 1811 rok, źródło Domena publiczna

PSY MYŚLIWSKIE W POLSCE DAWNIEJ I DZIŚ (1)

W dawnej Polsce towarzyszyły możliwym w wielkich łowach. Charty w pojedynkę brały zająca i lisa, a w smyczach nierzadko i wilka. Ogary i gończe głośno zwierza w puszczach, wyżyły wystawiały i aporowały ptactwo na lądzie i z wody. Dziś myśliwi najchętniej polują z ogarami, gończymi polskimi, wyżłami kontynentalnymi, jagdterierami, jamnikami i wyżłami z Wysp Brytyjskich.



Gabriela

Łakomik-Kaszuba

Kynolog, kolekcjoner,
autorka książek i publikacji

Wspomnijmy jak za dawnych lat...

Dawne tereny naszego kraju sprzyjały myślistwu. Hr. Kazimierz Wodzicki (1858) napisał tak: „Myślistwo w naszym kraju stało wyżej, jak na całym kontynencie, nasze charty nie miały sobie równych, kundysy w małej liczbie stanowiły i osadzały niedźwiedzia, a coś dopiero powiedzieć o tych psiar-
niach i sokolarniach królewskich, książęcych i możnych panów: Bolesława księcia mazowieckiego i Przemysława II księcia Pomera-
nii i Polski. Tych dwóch książąt sokoły i psy, już w latach 1264 i 1291 znane były i zaszczytnie o nich wspomniano”.



Polowanie z sokół i chartami, ryc. za „Die Jagd und ihre Wandlungen”
R. Corneli, 1884 r

dem Jagiełło i Wielki Książę Litewski Witold otrzymali od mistrza Zakonu Krzyżackiego z Malborka wyborową sforę psów gończych. Jego tumbę grobową na Wawelu zdobią dwa psy gończe i sokół, a nie jak wtedy bywało wzorem monarchów zagranicznych – lwy, będące symbolem władzy królewskiej. W czasach piastowskich po raz pierwszy możemy odnaleźć nową psią specjalizację tzw. „śledniki” – psy tropiące w szczególnym



Polowanie z kundysami na odyńca, ryc. za „Die Jagd und ihre Wandlungen”
R. Corneli, 1884 r.

stopniu trzymające się tropu i w tym tylko doskonałone. Namiętności polowania oddawał się Kazimierz Jagiellończyk i Zygmunt Stary. Zygmunt August polował najchętniej w puszczach litewskich na niedźwiedzie, a po powrocie do Krakowa w Puszczy Niepołomickiej. Szczególnym sentymentem darzył swoje psy myśliwskie Sybillę i Gryfa, który po zranieniu na polowaniu był leczony wymyślnymi specyfikami, a opis tego zdarzenia znalazł swój zapis w wydatkach dworu. W myślistwie rozmiłowany był też Stefan Batory, Władysław IV nad inne łowy przedkładał polowanie z sokołami na czaple. Łowy na czaple z sokołami i z psami podsokolimi odbywał też Jan Sobieski. W Puszczy Kozienickiej polowali August II i August III, ale ci nie zasłużyli się chlubnie na tym polu. Ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski polował w położonej w okolicach Warszawy Puszczy Kampinoskiej, gdzie znajdował się jeszcze gruby zwierz.

Noblesse oblige

W tamtych latach myślistwo możnych, rycerstwa, szlachty, osób duchownych i świeckich



Osaczenie niedźwiedzia, Jan Fyt, barokowy malarz flamandzki (1611-1661)

było powszechne. Idąc za przykładem swoich władców nie szczędzili pieniędzy i sił na wspaniałe psiarnie, wyśmienite konie i ptaki łowcze. Rozrywka ta była również udziałem kobiet, z których królowa Bona Sforza sprowadziła do Polski z Włoch wspaniałe psy myśliwskie (słynne mediolańskie do szczucia niedźwiedzi). Rzeczpospolita tamtych czasów górowała w sztuce łowieckiej przed wszystkimi innymi narodami.

Na tereny ówczesnej Polski przywożono – najczęściej jako dary lub godne królów zakupy – wyborne psy myśliwskie z całej Europy. Przybywały wspaniałe gończe – pierwowzór europejskiego psa myśliwskiego, wyżły i orientalne charty. Polscy magnaci oprócz zakładania zwie-



Polowanie par force, Francja, Rambouler, 1907 r., pocztówka ze zbiorów autorki

rzyńców, gospodarowania lasami i zwierzyną w swoich ordynacjach, sprowadzali z dalekich krajów zamorskich wyśmienite psy, konie i sokoły. Moda na spoglądanie na zachód, zapoczątkowała popularne we Francji i w Anglii polowania „par force” z wyspecjalizowanymi gończymi ras francuskich i angielskimi foxhoundami. Tak polowano u Radziwiłłów w Nieświeżu, w Białej, w ordynacji Zamoyskich, u hr. Alfreda Potockiego w Łąncucie i Antoninie, a w czasach powojennych w Nieborowie.

Oślawiona psiarnia w ordynacji Wielopolskich, właścicieli zamku rycerskiego w Pieskowej Skale, składała się z 250 sfor gończych i należała do najlepszych w kraju. Mimo, że polowania te nie przyjęły się w Polsce, to jednak ślad gończych trójkolorowych znajdziemy w populacji naszych rodzimych ras ogara i gończego. O potęgę polskich rodów magnackich świadczą herby z wyobrażeniem psów myśliwskich m.in. herb Dębliński – z dwoma chartami trzymającymi tarczę herbową,



Herb Dębliński

Herb Allan z wizerunkiem psa gończego, herb Leliwa – z dwoma biegnącymi psami na tarczy. Średniowieczny herb Pobóg, przedstawia w klejnocie psa w typie charta.



Herb Pobóg

W herbie Korczak, jednym z najstarszych w Polsce, którym pieczętowało się 57 rodów, nad tarczą i hełmem opasanym koroną znajduje się złota czara, a w niej biały pies gończy.



Herb Korczak

Miasto Psary w powiecie będzińskim, pieczętuje się złotym psem w niebieskim polu. Herb nawiązuje do nazwy miejscowości, w której ludność hodowała od średniowiecza na potrzeby miejscowego władcy, wyborne psy bobrowe.



Pieczęć miasta Psary

Żary mają w czwartym polu na czarnym tle białego psa gończego (może potomka gończych św. Ludwika?) ze złotą obrozą. Pies ten łączy się z rodem von Promnitz i był częścią klejnotu herbowego tej możnej rodziny.



Herb miasta Żary i herb rodu von Promnitz

W dawnych wiekach, w granicach Polski używane były wyżły, charty i gończe (ogary) oraz pokurcze do stanowienia dzikiego zwierz. Lisie i borsucze nory wycierały jamniki, a później niewielkie psy w typie terierów.



Anzelm Gostomski w roku 1600 przestrzega: „Charcice, ogarzyce, wyżlice z domu nie zbywaj, chceszli dobrych nie żądzien być psów”. Dobrego bowiem psa myśliwskiego trudno było kupić, a te najcenniejsze warte były czasem kilka wsi wraz z mieszkańcami, były też nobilitującymi podarkami, zapewniającymi wdzięczność obdarowanego.



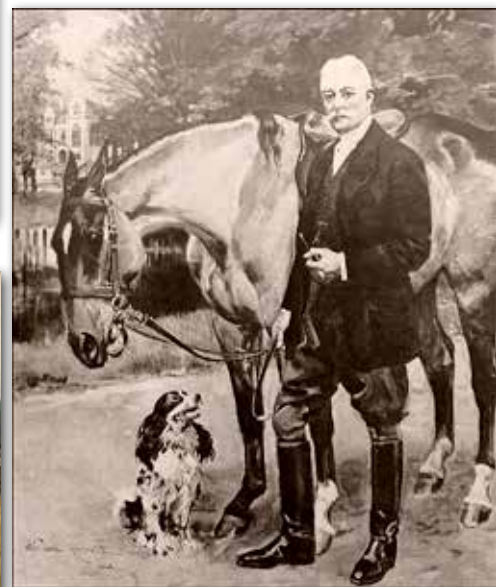
Poszczególne wydania Jana Ostroroga „Myślistwa z ogary”



Chart polski Ignacy Zygmuntowicz, ze zbiorów Marka Roszkiewicza



Rycina psa gończego i ogara z „Sylwana” 1823 rok



Portret Tomasza Zamoyskiego z koniem i psem, Wojciech Kossak, 1928 r., fot. arch. „Łowca Polskiego”



Józef Brandt, „Polowanie na lisa”, Monachium, ok. 1880 r. nr inw. MNK II-a-1278

go ogara, ukazała się w roku 1608. Była dziełem Jana hr. Ostroroga Wojewody Poznańskiego. Ostroróg kochał łowy, jak sam pisał: „A nie trzeba tego mieć za łada co, zawsze to ucziwa zabawka między rycerskie zabawki, zawsze za jakieś wyobrażenie wojny poczytana była.” W 1618 roku wydano po raz pierwszy w Krakowie pełne jego dzieło „Myślistwo z ogary”.

W obrazach i drzeworytach XVII, XVIII i XIX - wiecznych autorów m.in.: Maksymiliana Gierymskiego, Tadeusza Ajdukiewicza, Aleksandra Raczyńskiego, Juliana Fałata, Józefa Brandta, Alfreda Wierusz-Kowalskiego, Juliusza Kossaka, Franciszka Zygmuntowicza i innych im współczesnych, spotykamy różne typy ówczesnych psów myśliwskich.

Pierwsza w Polsce monografia „O psiech gończych i myśliwie z nimi”, dotycząca jednej tylko rasy polskiej,

TALERZE KOLEKCYJONERSKIE O TEMATYCE KYNOLOGICZNEJ

Wśród kolekcjonerów myśliwych porcelana nie jest wiodącym tematem ich kolekcji, głównie są nimi: falerystyka, bibliofilstwo, filatelistyka, rzeźba, malarstwo. Tym artykułem pragnę przybliżyć tematykę związaną z kolekcjami porcelany – talerzy. Prezentuję kolekcję wyprodukowaną przez wytwórnię porcelany The Hamilton Collection z serii „Classic Sporting Dogs”. Składa się ona z ośmiu talerzy przedstawiających sukę danej rasy ze szczeniętami na łonie natury. Rysunki są barwne i ciekawe, a ich autorem jest Robert Christie. Talerze mają średnicę 22 cm i są złożone na obrzeżach rantu, nie posiadają zawiesia umożliwiającego zawieszenie, zatem można je jedynie eksponować na stojakach - ekspozyturach. Jest to edycja limitowana, wszystkie talerze są sygnowane i zostały opatrzone indywidualnym numerem. Głównymi bohaterami tej serii są:

- Wyżeł niemiecki krótkowłosy, należący do grupy wyżłów, zaklasyfikowany do sekcji wyżłów kontynentalnych, w podsekcji psów w typie gończego. Typ wyżłowaty. Podlega próbom pracy¹.
- Pointer, jedna z ras psów, należąca do grupy wyżłów, zaklasyfikowana do sekcji wyżłów brytyjskich i irlandzkich. Stanowi osobną podsekcję Pointerów. Typ wyżłowaty. Podlega próbom pracy.
- Seter irlandzki, jedna z ras psów, należąca do grupy wyżłów w sekcji wyżłów brytyjskich i irlandzkich, w typie seterów. Według klasyfikacji FCI podlega próbom pracy¹. Typ wyżłowaty.
- Golden Retriever, rasa psa należąca do grupy psów aportujących, płochaczy i psów wodnych, zaklasyfikowana do sekcji psów aportujących. Typ wyżłowaty. Podlega próbom pracy¹.
- Beagle, rasa psa, należąca do grupy psów gończych, posokowców i psów ras pokrewnych, typu wyżłowatego. Zaklasyfikowana do sekcji psów gończych, w podsekcji psy gończe małe. Podlega próbom pracy¹.
- Springer spaniel angielski, rasa psów należących do grupy psów aportujących, płochaczy i psów dowodnych, zaklasyfikowana do sekcji płochaczy. Typ wyżłowaty. Podlega próbom pracy¹.
- Spaniel bretoński, rasa psów należąca do grupy wyżłów w sekcji wyżłów kontynentalnych. Zaklasyfikowana jest do podsekcji psów w typie spaniela. Typ wyżłowaty. Podlega próbom pracy¹.
- Labrador retriever, rasa psów należąca do grupy psów aportujących, płochaczy i psów wodnych, zaklasyfikowana do sekcji psów aportujących. Typ wyżłowaty. Podlega próbom pracy¹.



Wyżeł niemiecki krótkowłosy



Pointer



Seter irlandzki



Golden Retriever



Beagle



Springer spaniel



Spaniel bretoński



Labrador retriever

Myślę, że bohaterowie niniejszego artykułu uwiecznieni na wysokogatunkowej porcelanie wzbudzili państwa zachwyt. Bo kto z nas nie kocha przyrody i tak wiernego towarzysza naszych łowów jakim niewątpliwie jest pies myśliwski.

¹ Próby i konkursy pracy psów myśliwskich – cykl dorocznych imprez organizowanych przez Polski Związek Łowiecki, których celem jest sprawdzanie i podnoszenie jakości użytkowej psów myśliwskich. Ocenie podlegają nie tylko cechy wrodzone psa, ale również umiejętności nabyte podczas szkolenia.

Dariusz Knap – Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ

KĄCIK POEZJI I PROZY PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIEJ KLUBOWICZA

HUBERTUS

Listopad ziemie już chłodzi,
Liście pożółkłe z drzew zrzuca
Deszczem, śniegiem zarzuca.
Zapach lasu, już się nie snuje
Myśliwy strzelby szykuje
Bo zwierz w kniei bytuje.
Św. Hubert nadchodzi
Czas polowań przychodzi.
Brac myśliwska w mundurach
Z kordelasem przy boku
Dumnie niesie sztandary
Ku, świątyni swej kroczy.
W Miłocińskim kościele
Hubertowskie spotkanie,
A w obrzędzie, Mszy Świętej
Rogów piękne granie.
Miejsce piękne szczególne
I honorowane, myśliwskimi
Darami stale upiększane.
Rząd pięknych poroży
Nawę główną obłożył.
Kolumny i boczne ściany
Pokryły lasu sztandary.
Nadchodzi czas zimowy
A z nim wielkie łowy

**Wojciech Bieniasz –
Oddział Rzeszowski KKiKŁ PZŁ**



Zbigniew Koziół
Oddział Białkopodlaski,
Lubelski KKiKŁ PZŁ

GODY

Huczka, ruja, rykowisko
To przyrody widowisko
Gody, toki, czas miłości
Moc uniesień i zazdrości.
Bitwy, walki i wojenki
O przychylność swej wybranki
Cały kunszt i pomyślunek
By przedłużyć swój gatunek.

POJEDYNEK

Dwóch mocarzy w szranki staje
Każdy oręż ma potężny
Każdy pewny swej victorii
Tylko jeden z nich zwycięży.

ODYNIEC

Gdzieś w przepastnych ostępach
Mieszkał stary odyniec
Kochał swoją samotność
I nie sądził że koniec
Beztroskiego żywota
Zada kula wysłana
Przez pewnego nemroda
Ze starego Mausera.

ZEBRANIE

Pod dębem starym, brodatym
 Śród puszczy na polanie,
 Spotkali się drapieżcy.
 Aby odbyć zebranie.

A niedźwiedź im przewodził -
 Z racji postury i siły.
 Więc wszyscy go grzecznie słuchali.
 I mu się nie przeciwili.

Wyjaśnił przyczynę zebrania
 Niedźwiedź potężnej postury.
 „Ma ktoś coś do gadania?- spytał.
 No, niech odezwie się który!! „

„Porządek zebrania jest taki :
 - Misio kudłaty obwieścił.
 Jeden punkt oczywisty –
 Z nikim nie będę się pieścił!

Gdy ktoś ma inne zdanie,
 Niż moje oczywiście.
 Niech lepiej się zastanowi.
 -Mówię to demokratycznie”.

Wnet wszyscy mu zaklaskali.
 Żbik, kuna, lis i ryś.
 „Niech żyje nam miś, przywódca!”
 -Zawył donośnie wilk.



Stanisław Ostański
 Oddział Lubelski
 KKIKŁ PZŁ

Gdy jednomyślnie klaskali,
 Cicho odezwał się tchórz:
 „A gdzie jest nasze zdanie?
 - Zebranie skończone już?”

Zadziwił się miś „demokrata”
 Że tchórz się stawia mu.
 Ryknął potężnie wkurzony:
 „Coś mocno śmierdzi mi tu!”

Na to tchórz odpowiedział:
 „Choć żem tchórz, odwagę mam.
 Powiedzieć ci misiu, że twą „demokrację”
 To ja właśnie mam tam!

I powiem ci jeszcze misiu,
 Że lepiej idź ty spać.
 Nie starczy siła by rządzić.
 Na tym trzeba się znać!”

Tu grzecznie się uklonił.
 Wskoczył w trawy i osty.
 Drapieżcy zaś pozostali...
 W rozterce i niepewności.

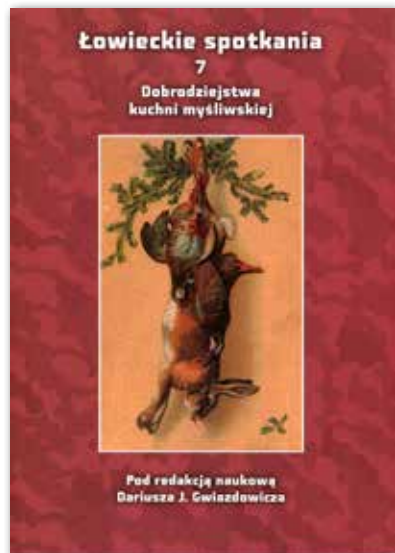
EPITAFIUM MYŚLIWEMU

Myśliwemu, gdy skończył ziemskie łowy
 I odszedł na Huberta łono,
 Ku pamięci wiecznej pomnik postawiono.
 W treści epitafium w kamieniu,
 Takie wyryto wersety:
*„Odszedł kompan, od strzelby i kulawki, myśliwy prawy.
 Co polował dla pasji, nie pustej zabawy.
 Pudlarz niestety.
 Niech na niwie Huberta wieczyście poluje.
 By nie trafić anioła, niech nadal pudłuje”*

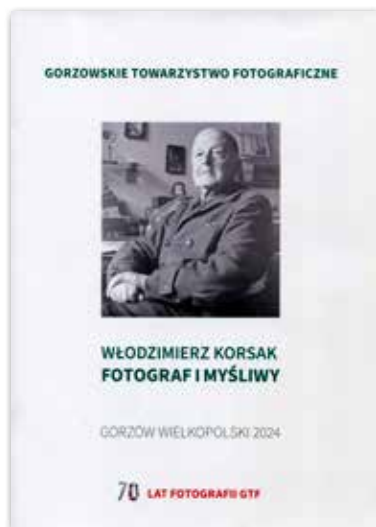
Pod epitafium myśliwi taki podpis dali:
*„Nie utuleni w żalu koledzy –
 Co też pudłowali”*

SPOD PIÓRA KLUBOWICZA – WARTO PRZECZYTAĆ

„**Łowieckie spotkania 7, Dobrodziejstwa kuchni myśliwskiej**”. Pod redakcją **Dariusza J. Gwiazdowicza**. Wydawca: Polski Związek Łowiecki, Zarządy Okręgowe PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim i Zielonej Górze, 2024. ISBN 978-83-7986-519-2, stron 120. W przedmowie czytamy *„Weganie walczą z niesamowitą zaciekłością o wprowadzanie zakazów spożywania mięsa, promując w zamian takie produkty, jak np. mleko sojowe, ryżowe lub migdałowe, kielbasy czy kabanosy wegańskie, kotlety sojowe, schabowego z ciecierzycy, są nawet burgery z mięsem wegańskim, cokolwiek to znaczy. Dlaczego nie chcą jeść produktów pochodzenia zwierzęcego, a jednocześnie starają się tworzyć jego substytuty, dając nawet nazwy sugerujące podobną konsystencję czy smak mięsa? Może ideologia zakazuje spożywania mięsa, a upodobania mają swoją silną naturę i się tego domagają? Zastanawiam się, zatem, dlaczego mamy promować substytuty, a nie oryginalne potrawy, oparte na staropolskich recepturach? Dlaczego nie mamy promować polskiej kultury kulinarnej przekazywanej z pokolenia na pokolenie? Wydaje się, że istota sprawy tkwi w możliwości wyboru, akceptowaniu różnych upodobań kulinarnych. Jem, zatem to, co lubię, na co mam ochotę, co jest dobre dla mojego zdrowia, i żadna ideologia nie powinna mi tego utrudniać”*.

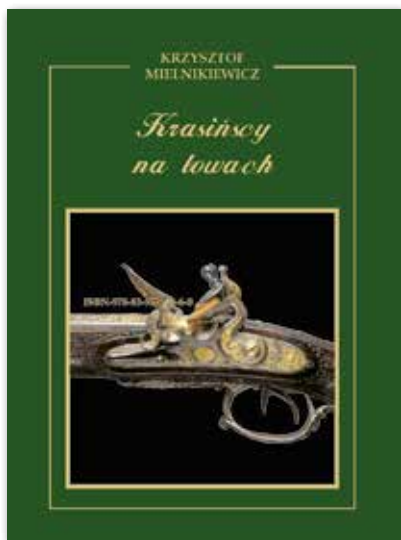


„**Włodzimierz Korsak – Fotograf i myśliwy**”. Katalog wystawy wydany z okazji jubileuszu 70-lecia Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego w Gorzowie Wielkopolskim. Opracowanie katalogu **Grzegorz Dera, Henryk Leśniak, Marian Łazarski**. Wydawca: Miejskie Centrum Kultury w Gorzowie Wielkopolskim, ISBN 978-83-972915-0-8, format A4, stron 8, druk Print Group Szczecin, zdjęcie na okładce Włodzimierza Korsaka wykonał członek GTF Waldemar Kućko. Katalog zawiera pięćdziesiąt fotografii autorstwa Włodzimierza Korsaka, podzielonych na trzy okresy historyczne, w jakich żył autor, w Anińsku pod zaborem rosyjskim, II Rzeczypospolitej i czasy PRL.



Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

„**Krasińscy na łowach**”. Autor **Krzysztof Mielnikiewicz**, 2024, ISBN-978-83-934326-6-0, stron 132. We wprowadzeniu do książki dr hab. Aleksandra Matulewska, prof. UAM w Poznaniu napisała: *Książka o rodzie Krasińskich to fascynująca podróż przez dzieje tej znamienitej rodziny, w której myśliwskie tradycje są splecione z historią polskiej kultury, polityki i sztuki. Autor w szczególny sposób ukazuje, że łowiectwo było integralną częścią życia kolejnych pokoleń Krasińskich, stając się nie tylko rozrywką, ale także pasją i symbolem ich więzi z naturą oraz oj-*

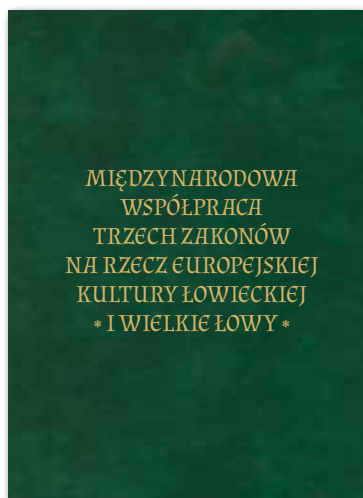
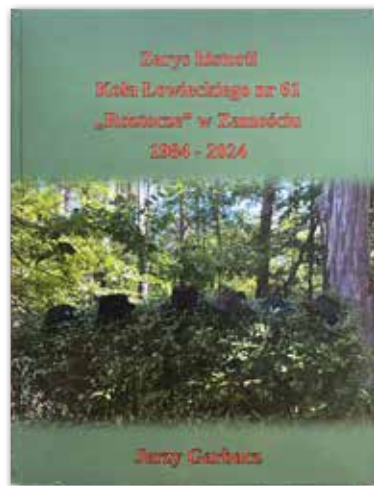


czyzną. Co więcej, autor wzbogaca narrację o liczne cytaty z prywatnej korespondencji członków rodziny i przyjaciół, co nadaje książce wyjątkową autentyczność i emocjonalny wymiar. ...Dodatkowo autor powołuje się na bogatą literaturę rozproszoną, która stanowi istotne źródło wiedzy o myśliwskich tradycjach i kulturze Krasieńskich. Krzysztof Mielnikiewicz przedstawia czytelnikowi biogramy każdego z opisywanych członków rodziny Krasieńskich, co czyni książkę przystępną dla każdego czytelnika. Dzięki starannej analizie tych trudniej dostępnych materiałów, udało się stworzyć wielowymiarowy obraz rodziny, ukazujący, jak silnie zakorzenione były w ich życiu zarówno łowiectwo, jak i szersza działalność społeczna i kulturalna. To połączenie osobistych relacji z gruntowną pracą badawczą sprawia, że książka nabiera głębi i staje się nie tylko pasjonującą lekturą, ale także cennym dokumentem historyczno-biograficznym.

Posłowie autora zawiera trafne i cenne porównania polowań z epoki Krasieńskich do czasów współczesnych: Kilkunastoletni chłopcy z niecierpliwością oczekiwali od rodziców upragnionej strzelby – atrybutu pełnoprawnego myśliwego – zastępującej flowery używane do ćwiczenia celności oka podczas polowań na wrony, wróble i inne przydomowe ptactwo. W dorosłości myśliwymi zostali obywatele różnych stanów, wśród nich ludzie nauki, kultury, sztuki, naukowcy i politycy, dla których łowiectwo było inspiracją twórczą i atrybutem akceptowanej społecznie normalności. Jakże dalekiej bzdurnej dziś teorii przeciwników łowiectwa i ignorantów politycznych, wmawiających wyalienowanym przyrodniczo mieszkańcom blokowisk szkodliwy wpływ polowań na psychikę młodzieży. ...Krasieńscy postrzegani są dziś jako wybitni, wrażliwi na piękno intelektualści, dla których polowanie, w konsekwencji uśmiercanie zwierzyny, wpisywało się w rytm odwiecznej, codziennej egzystencji. Pokoty, liczące po kilkaset tusz odstrzelonej zwierzyny drobnej, nie świadczyły o żądzy zabijania. Były one proporcjonalne do jej liczebności, a walne polowania zbiorowe urządzane raz do roku w wybranych łowiskach, wynikały z dbałości o zachowanie stada podstawowego. ...O kulturze łowieckiej Krasieńskich świadczą też inne zwyczaje. Służba: gajowi, strzelcy i strażnicy łowieccy, w schludnych uniformach z blachami i sygnałówkami (rogami) muzycznie oddawali honory zdobywcom trofeów. Charakter i znaczenie pokotu, (nie we wszystkich majątkach był układany) ewoluowały od czasów Krasieńskich. Rozkład (ułożenie zwierzyny), jeszcze w międzywojniu służył ukazaniu postaci właściciela polowania, jako dobrego i gościnnego gospodarza – hodowcy. Pokot był okazją do wyróżnienia najlepszych strzelców, pozowania do zdjęć, na których zdarza się oglądać hrabiów, podobnie jak dygnitarzy pruskich i carskich, siedzących lub stawiających nogi na tuszach zwierzyny grubej. Zachowanie takie jest dziś wysoce nieetyczne a pokot jest przede wszystkim wyrazem oddania czci ubitej zwierzyny. Analizując dorobek kulturowy łowiectwa w tym obyczaje, poglądy, wierzenia, sposoby myślenia i zachowania obowiązujące w minionych latach, spostrzegamy, że sporo z nich zdezaktualizowało się. Czynny udział w polowaniach, kilkunastoletniej młodzieży, biesiady w przerwie polowania z degustacją trunków, robienie zdjęć i przyjmowanie złomu w pozycji siedzącej na tuszy zwierza, sposoby dobijania postrzałków i tępienia drapieżników to niegdyś aprobowane tradycją zachowania, a z dzisiejszego punktu widzenia obyczaje niedopuszczalne. Sama zmiana i modyfikacja dawnych praktyk myśliwskich jest procesem nieuchronnym i koniecznym w obliczu zmieniającego się świata. Ważna też jest ich kontynuacja, gwarantująca ciągłość i solidarność międzypokoleniową braci hubertowskiej. Szydzenie z niektórych zwyczajów łowieckich (pokot i jego elementy, tradycja złomu) obarczone jest przemyślaną hipokryzją wycelowaną w łowiectwo przez pseudofilozofów, pseudosetyków i pseudoe ekologów, akceptujących, wręcz gloryfikujących jednocześnie podobne praktyki w innych sferach życia. Tradycje są elementem naszej tożsamości. Budują wspólnotę myśliwską, stymulują jej rozwój, w konsekwencji przyczyniają się do realizacji zadań statutowych, a wśród

nich do ochrony zwierząt i utrzymywania bioróżnorodności biologicznej. Jakakolwiek krytyka nie może nas zniechęcić do konsekwentnego budowania pełnego obrazu polskiego łowiectwa w oparciu o dobre gospodarowanie, etyczne postępowanie o język, historię, tradycję – fundamenty łowieckiej egzystencji.

„Zarys historii Koła Łowieckiego nr 61 Roztocze w Zamościu 1984-2024”, autor **Jerzy Garbacz**, wydawca Koło Łowieckie nr 61 „Roztocze” w Zamościu, Tomaszów Lubelski 2024, ISBN 978-83-972718-1-4, stron 196. Jerzy Garbacz – członek tego koła i Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ opracował zarys na podstawie trzech kronik koła prowadzonych przez Stanisława Rakusia, Wiesława Kawalca i siebie. Powstał pięknie wydany album na jubileusz 40-lecia koła.



„MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA TRZECH ZAKONÓW NA RZECZ EUROPEJSKIEJ KULTURY ŁOWIECKIEJ - I WIELKIE ŁOWY”, redaktor naczelny **Roman Rybak**, współpraca redakcyjna **Janusz Andrzej Siek**, Lublin 2024, ISBN 978-83-957912-5-3, stron 84. Rok 2023 obfitował w wiele wydarzeń związanych z łowiectwem na terenach przygranicznych Polski i Czech. Z inicjatywy Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza z siedzibą w Hradec Kralove oraz Komendy Polskiej Zakonu św. Huberta z siedzibą we Wrocławiu, 7 października 2023 roku w Kuks w Republice Czeskiej doszło do spotkania przedstawicieli jednego rycerskiego i dwóch myśliwskich zakonów. Okazją były obchody 300-letniej rocznicy uznania przez panującego

ówcześniej Cesarza Karola VI Habsburga Zakonu Świętego Huberta z Kuks założonego w 1695 roku przez hr. Františka Antonína Sporcka. Z tej okazji list intencyjny o współpracy podpisali:

- Zakon Obroza Psa Gończego - Rudenband (Lubin), rok założenia 1413, reprezentowany przez Wielkiego Mistrza Zakonu Janusza Kozerskiego,
- Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia (Brzeg), rok założenia 1672, reprezentowany przez Wielkiego Mistrza Zakonu Jacka Sakowicza,
- Zakon Świętego Huberta (Kuks - Czeska republika), rok założenia 1695, reprezentowany przez Wielkiego Mistrza Zakonu Jana Votavę.

Ideą spotkania działających w okresie XV-XVII wieku na terenie Czech i Śląska Piastowskiego przedstawicieli trzech zakonów było nawiązanie po ponad 300-tu latach od ich powołania, współpracy w zakresie zachowania zasad etyki, krzewienia kultury i obyczajów łowieckich oraz szeroko rozumianej miłości do przyrody.

W publikacji znajdziemy między innymi zarysy powstania i działalności wymienionych zakonów, Ramowy Program Działalności Trzech Zakonów na lata 2025-2027, nawiązanie do I Międzynarodowych Wielkich Łowów Trzech Zakonów w Złotówku koło Trzebnicy 19 października 2024 roku.

Redakcja

TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII

NIEZNANE FOTOGRAFIE ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA POMOCY OFIAROM WOJNY DZIAŁAJĄCEGO W ASZCHABADZIE

Wybuch I wojny światowej doprowadził do tragedii wielu polskich rodzin zamieszkających w granicach trzech zaborów, niejednokrotnie Polacy byli zmuszani stawiać przeciwko sobie w okopach frontowych z bronią w ręku. Wielu z nich w wyniku starć na froncie dostało się do niewoli rosyjskiej, jako jeńcy wojenni wykorzystywani byli do wszelkiego rodzaju prac za linią frontu, duża liczba jeńców o narodowości polskiej, ponad sto tysięcy pracowała na polach ryżowych u ujścia Murgabu na pustynię Kara-Kum. Już na początku wojny w roku 1914 powstała w Piotrogradzie, z inicjatywy Henryka Święcickiego, Bolesława Olszawskiego i Remigiusza Kwiatkowskiego organizacja samopomocowa, pod nazwą Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny (PTPOW). Według statutu *„Zadaniem towarzystwa było okazywanie pomocy i współdziałania bezpośrednim i pośrednim ofiarom wojny na terenie całego Cesarstwa Rosyjskiego. W tym celu miało ono: udzielać zapomóg finansowych rodzinom powołanych do armii, wspierać materialnie ludność cywilną, organizować przytulki dla dzieci, pomagać w znalezieniu pracy, a wreszcie tworzyć i współpracować z instytucjami pomocowymi, wspierającymi podczas wojny ludność”*. Środki na działalność pozyskiwano ze składek członkowskich, ofiarności Polaków, zapisów testamentowych, dochodów z imprez edukacyjno-kulturalnych.

W listopadzie 1916 roku na obszarze całego imperium rosyjskiego powstało 247 oddziałów skupiających 18 100 członków. Podczas całej wojny PTPOW zebrało i przekazało potrzebującym pomocy 33 miliony 410 tysięcy rubli. Jednym z członków towarzystwa był Włodzimierz Korsak, we wspomnieniach z 1916 roku pisał *„Jesienią tegoż roku pojechałem do Piotrogradu i tam, jako czynny członek wstąpiłem do Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, tam dostałem delegację na skontrolowanie i przesłanie raportu o stanie pomocy, z obozu jeńców – Polaków w cesarskim obozie Murgab, w Turkmenistanie. Ogółem pracowało tam wówczas ponad dwieście tysięcy jeńców, na przestrzeni dwudziestu tysięcy hektarów plantacji ryżowych”*.

Poszukując pamiątek związanych z Korsakiem, zakupiłem ostatnio dwie fotografie przedstawiające działalność PTPOW z oddziału w Aszchabadzie, przedstawiające na jednej zarząd, a na drugiej członków oddziału, a wśród nich Włodzimierza Korsaka.

Na odwrocie fotografii widnieje odręczny wpis piórem *„Zarząd Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny w Aszchabadzie. 26/I-17, I/III 1918, 26/I-18”*. Zdjęcia pochodzą ze zbiorów dra Jurewicza podpisanego na odwrocie. Wśród fotografowanych znajduje się ksiądz Stanisław Żelazowski (1889-1944), późniejszy pierwszy proboszcz parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus na warszawskim Powiślu, kapelan AK, poległy podczas Powstania Warszawskiego, Franciszek Blechert (1862-1921), generał major rosyjskiego Samodzielnego Korpusu Straży Granicznej, Włodzimierz Korsak (1886-1973), podróżnik, brał w tym czasie udział w wyprawie w Góry Darwazu i Hindukuszu, Stanisław Bilikiewicz, dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Aszchabadzie.

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ



Fotografia czarno-biała o wymiarach 11 x 15 cm, naklejona na karton firmowy o wymiarach 21 x 25,5 cm, na odwrocie fotografii widnieją własnoręczne podpisy zarządu oddziału: Stanisława Kobyłańskiego, Bolesława Dobrzyńskiego, Mikołaja Mamonia, ks. Stanisława Żelazowskiego, Stanisława Grochulskiego, Stefana Jarczyńskiego i Franciszka Blecherta



Fotografia czarno-biała o wymiarach 16,5 x 21,5 cm, naklejona na karton z epoki o wymiarach 26,5 x 32,5 cm, przedstawiająca członków oddziału PTPOW w Aszchabadzie z roku 1918, pod fotografią złożyli podpisy: ks. Stanisław Żelazowski, Bolesław Dobrzyński, Marian Bromski, Mikołaj Mamoń, Władysław Szymański, NN, Władysław Kobyłański, St. Masajewicz, K. Przybynkowicz, Z. Czerniejewski, Dąbrowski, Włodzimierz Korsak (drugi od góry z lewej), NN, Stefan Jarczyński, Stanisław Grochulski, NN, NN, Władysław Łunkiewicz, Stanisław Bilikiewicz

„Trzeba dużo silnej woli, wytrwałości i cierpliwości by dzikiego drapieżnego ptaka uczynić wiernym towarzyszem łowów. Nie jest tu najważniejsza ilość upolowanej zwierzyny, ale właśnie





ta nierozzerwalna więź człowieka i ptaka, zrozumienie pełne i zaufanie”.

Andrzej Albigowski

Zdjęcia wykonał Andrzej Albigowski podczas IV Ogólnopolskich Łowów z Sokolami na terenie OHZ Grodno w 1976 roku, zarówno w czasie polowania w Grodnie, jak



i polowania i pokazów w Kulicach. Autor zdjęć podkreślił, że: ptaki spisywały się bardzo dobrze, atakowały odważnie, powracały posłusznie na rękawice.

**Janusz Siek – Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ**

LISTY DO REDAKCJI



Z okazji jubileuszu 30-lecia Biuletynu „Kultura Łowiecka” wydawanego przez Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego, który ukazał się po raz pierwszy 3 listopada 1994 roku, składam Redakcji wyrazy uznania za ukazywanie w nim przyrodniczo-kulturotwórczej działalności myśliwych. Cieszymy się, że podczas „Spotkania z Kulturą i Tradycją Łowiecką w Gminie Lubycza Królewska” 27 listopada 2024 roku dowiedzieliśmy od Redaktora naczelnego mgr Janusza Sieka o tak ważnym jubileuszu, i o działalności Waszego Klubu. Bardzo owocna, już od sześciu lat, jest współpraca ze społecznością gminy Lubycza Królewska Członków Oddziału Roztoczańskiego KKikŁ PZŁ, o której tak często możemy przeczytać w Biuletynie. To bardzo interesujące czasopismo systematycznie otrzymują Czytelnicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Lubyczy Królewskiej.

Dziękujemy za dotychczasowe współdziałanie, życzymy dalszych sukcesów.

Burmistrz Lubyczy Królewskiej mgr Marek Łuszczynski

Lubycza Królewska, 28 listopada 2024 r.

FALERY I INNE PAMIĄTKI KKikŁ PZŁ

Oddział Rzeszowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z okazji 25-lecia istnienia wydał oznakę odlaną metodą traconego wosku, w srebrze, lakierowaną, z nakrętką, o wymiarach 27 x 37 mm.

Redakcja



NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

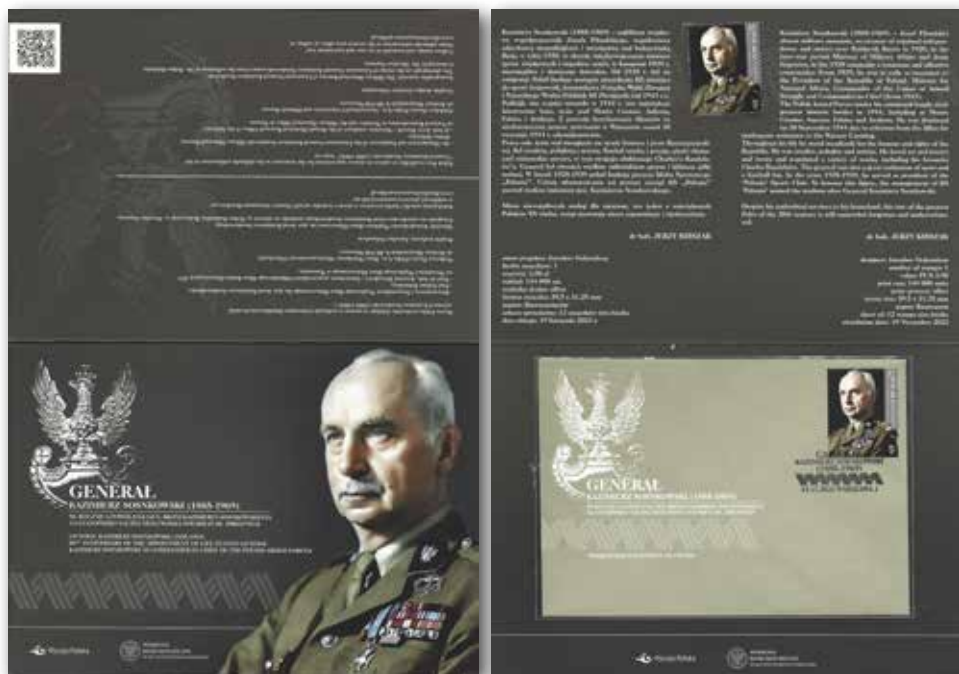
Znaczkı pocztowe

„Generał Kazimierz Sosnkowski (1885-1969)”. Znaczek został wprowadzony do obiegu 19 listopada 2023 r. – w 138. rocznicę jego urodzin.

Gen. Kazimierz Sosnkowski od 17 kwietnia 1932 r. do września 1939 r. pełnił funkcję prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej, o czym nawet nie wspomniano w życiorysie generała, przedstawionym w folderze reklamowym wydania.

Na komplet emisyjny składają się: znaczek wydrukowany w 12 znaczkowym arkuszu sprzedażnym, w specjalnym układzie tête-bêche. Jest to technika, która zakłada, że para znaczków, drukowana jest tak, że jeden z nich





jest obrócony do góry nogami w stosunku do drugiego. Emisji towarzyszy również koperta Pierwszego Dnia Obiegu (FDC) wraz z datownikiem. Na kopercie FDC umieszczono orzełka oraz wzory wężyków generalskich, a na datowniku nazwę emisji i wzór wężyków generalskich. Poza tym w bardzo małym nakładzie (nie było go w sprzedaży) wydano folder okolicznościowy z opisem emisji i umieszczonymi znaczkiem i kopertą FDC. Projektantem znaczka jest Jarosław Ochendzan. Nakład 144 000 szt.

200. rocznica urodzin Juliusza Kossaka. 29 października 2024 roku do obiegu wszedł znaczek pocztowy o wartości 4,90 zł, na którym przedstawiono portret Juliusza Kossaka, na podstawie obrazu namalowanego przez Józefa Simmlera około 1862 r. Juliusz Kossak senior rodu namalował wiele scen myśliwskich. Sam brał udział w licznych polowaniach dworskich. Emisji towarzyszy koperta FDC. Okręg Warszawski PP wydał także kartkę beznominałową poświęconą Kossakowi. Na stronie adresowej uwidoczniono portret Juliusza Kossaka pędzla Leona Wyczółkowskiego.



„Kraśińscy na łowach”.

Z okazji promocji książki o polowaniach rodu Kraśińskich, autorstwa Krzysztofa Mielnikiewicza, ukazał się arkusz znaczków spersonalizowanych, na których zamieszczono: „Scenę z polowania w Radziejowicach” u hr. Adama Kraśińskiego (1821-1903) - obraz pędzla Juliusza Kosaka z 1886 r., zamek strzelby ofiarowanej gen. Wincentemu Kraśińskiemu przez cesarza Napoleona I oraz portret Edwarda hr. Kraśińskiego (1870-1940), pędzla Wojciecha Kossaka z 1931 r. Hr. Edward w latach 1923-1932 był członkiem zarządu (odpowiednik NRŁ), w tym dwa ostatnie lata jej wiceprezesem.



Całostki pocztowe

Całostka emisji: „100 lat Polskich Lasów Państwowych (A)”. Numer katalogowy: 2053, data emisji: 28-06-2024. W prawym górnym rogu strony adresowej kartki nadrukowano znak opłaty pocztowej, na którym

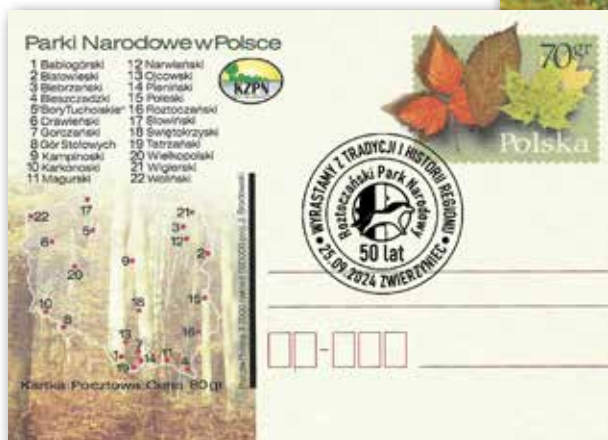
umieszczono fotografię Adama Loreta, pierwszego dyrektora Lasów Państwowych i myśliwego. W części ilustracyjnej kartki umieszczono nazwę emisji: 100 LAT POLSKICH LASÓW PAŃSTWOWYCH, logo Lasów Państwowych i obchodów 100-lecia, oraz fotografię lasu bukowego. Kartce towarzyszy datownik okolicznościowy. Kartka, moim zdaniem nieudana, mało czytelna i przeładowana. Projektantką waloru jest Agnieszka Sancewicz.



Stemple Okolicznościowe

Z okazji różnych jubileuszy miasta i inne podmioty w celach pamiątkarsko-promocyjnych wydają stemple okolicznościowe. Na kartkach pocztowych pokazano te odbitki, które w różny sposób mają związek z łowiectwem lub ze zwierzyną. Datowniki stosowane były lub są w: Zwierzyncu, Łomży, Tomaszowie Mazowieckim, Rawiczu i Gostyniu Poznańskim.

Krzysztof Mielnikiewicz – Oddziały Warszawski i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ



FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



Bogdan Kowalczuk
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

Przedstawiam kolejne oznaki, medale, bądź inne pamiątki, które wydano w związku ze 100-leciem Polskiego Związku Łowieckiego.

1. Statuetka wydana z okazji VII Hubertusa Ostrowieckiego w Ostrowcu Świętokrzyskim – (kieleckie) wykonana ze sklejk z wypalonym tekstem, wymiary 80 x 110 mm.
2. Statuetka dwustronna wydana z okazji VII Hubertusa Ostrowieckiego w Ostrowcu Świętokrzyskim – (kieleckie) wykonana ze sklejk z wypalonym tekstem, wymiary 160 x 215 mm.



1.



2.



3. Oznaka wydana z okazji VII Hubertusa Ostrowieckiego w Ostrowcu Świętokrzyskim – (kieleckie) wybita w mosiądzu, lakierowana, nakrętka, wymiary 32 x 40 mm.

4. Oznaka wydana z okazji Międzyrzeckich Dni Kultury Łowieckiej w Międzyrzeczu – (gorzowskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, nakrętka, wymiary 32 x 40 mm.



3.



4.

- 5./5a. Oznaki wydane z okazji Festiwalu Muzyki Myśliwskiej i Dzikizny (XI Konkurs Sygnałów i Muzyki Myśliwskiej) w Łagowie Lubuskim – (zielonogórskie), odlane metodą traconego wosku z mosiądzu w dwóch wersjach: mosiężna i srebrna, lakierowane, PINS, wymiary 40 x 40 mm.

6. Oznaka wydana z okazji XV-tej Jubileuszowej Okręgowej Majówki Myśliwskiej w Woli Gułowskiej – (siedleckie), wybita w mosiądzu, srebrzona, lakierowana, nakrętka, wymiary 31 x 40 mm.



5.



5a.



6.



7.



8.



9.



10.



11.



12.



13.

7. Oznaka wydana z okazji 50-lecia łowiectwa Kolegi Tadeusza Ryczaja – (rzeszowskie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, pozłacana, lakierowana, nakrętka, wymiary 30 x 36 mm.

8. Oznaka wydana z okazji 24-ego Rykowiska Karpackiego w Zagórzu – (krośnieńskie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 35 x 50 mm.

9. Oznaka wydana z okazji 10-ego Jubileuszowego Hubertusa Nadwiślańskiego w Uśniakach – (siedleckie), wybita w mosiądzu, srebrzona, lakierowana, nakrętka, wymiary 43 x 45 mm.

10. Oznaka wydana z okazji XV-ego Hubertusa Węgrowskiego im. prof. Jana Szyszko w Łochowie – (siedleckie), wybita w mosiądzu, lakierowana, nakrętka, wymiary 35 x 40 mm.

11. Oznaka wydana z okazji X Jubileuszowych Mistrzostw PZŁ Dian w Strzelaniach Myśliwskich na strzelnicy w Sieradzy – (tarnowskie), wybita w mosiądzu, lakierowana farbą akrylową, nakrętka, wymiary 31 x 46 mm.

12. Oznaka wydana z okazji Pucharu Zarządu Głównego PZŁ – Toruń, wybita w mosiądzu, lakierowana farbą akrylową, nakrętka, wymiary 32 x 45 mm.

13. Statuetka szklana, imienna, wydana z okazji Pucharu Zarządu Głównego PZŁ – Toruń, wymiary 220 x 270 mm.

14./14a. Statuetka dwustronna mosiężna wydana z okazji XV-ego Hubertusa Węgrowskiego im. prof. Jana Szyszko w Łochowie – (siedleckie), odlana metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, wymiary 103 x 180 mm.

15./15a. Statuetka dwustronna mosiężna wydana z okazji 10-ego Jubileuszowego Hubertusa Nadwiślańskiego w Uśniakach – (siedleckie), odlana



14.



14a.

metodą traconego wosku z mosiądzu, lakierowana, wymiary 92 x 170 mm.

W zbiorach mam jeszcze oznakę Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ, wydaną z okazji 25-lecia jego istnienia. Faler ten przedstawiony jest w artykule „FALERY I INNE PAMIĄTKI KKiKŁ PZŁ”.



15.

15a.

WSPOMNIENIE O PIOTRZE ZAŁĘSKIM (1941-2024)

Piotra Załęskiego, historyka łowiectwa, pisarza, poetę, wieloletniego współpracownika „Łowca Polskiego”, autora „Okruchów wielkich łowów”, kilku tomików wierszy, poznaliśmy podczas XV Targów Myśliwskich „Hubertus Expo” w Warszawie w kwietniu 2018 roku. Zналиśmy jego dorobek pisarski, artykuły, które zamieszczał w „Łowcu Polskim”, przypominające



Piotr Załęski i Liliana Keller na XV Targach Myśliwskich „Hubertus Expo” w Warszawie, fot. Janusz Siek

etos polowań arystokratycznych i szlacheckich. On zaś znał nas z „Kultury Łowieckiej”, „Myśliwca Kresowego”, czytał naszą książkę „Kultura łowiecka Zamojszczyzny”, był spokrewniony z rodziną Marcina Zamoyskiego z Zamościa.

Nawiązaliśmy bardzo serdeczną i owocną współpracę, na łamach „Kultury Łowieckiej” zamieścił cztery artykuły:

- „O BAŻANTARNIACH” - opisał w nim kilka historycznych już bażantarni, które są bogactwami zabytków architektury łowieckiej związanej z hodowlą zwierzyny. Zakończył artykuł zdaniem: *Jest ich niewiele, jak gdyby specjalnie zachowane, by przekazać potomności piękno różnych stylów myśliwskich.*
- „KULTURA ŁOWIECKA...” – o książce „Kultura łowiecka Zamojszczyzny” napisał między innymi: *...Na chwałę autorów muszę powiedzieć, że choć odrzucili konwencję dłuższych opowiadań myśliwskich, potrafili doskonale wykorzystać posiadany materiał dokumentacyjny i bogaty zestaw ilustracji. Uroku tej książce dodaje i to, że nie przestając być kroniką, jest ona opowieścią, i to wyjątkową, nawet ze wstawkami historycznymi. Pozwala to nie tylko myśliwym zgłębić historię Zamojszczyzny, a kto ma jakiegokolwiek wątpliwości niech uda się na ścieżki turystyczne tej pięknej krainy.*
- „LAS Y JANOWSKIE” – opisał w nim walory historyczno-przyrodnicze tego wielkiego kompleksu leśnego, polowania na tym terenie królów i przedstawicieli rodów arystokratycznych.
- „SKRADZIONY „AS” NA STARYCH POWĄZKACH W WARSZAWIE” - autor przybliżył w nim twórczość bardzo płodnego pisarza łowieckiego, piewcy polskiej wsi i polskiego krajobrazu Adolfa Dygasińskiego (1839-1902) i kradzież naturalnej wielkości brązowej rzeźby psa z pomnika tego pisarza.

Zamieszczone w Biuletynie trzy wiersze: „ŻURAW”, „TAŃCZĄCE ŻURAWIE” i „PRZERWANY LOT” świadczą o wrażliwości autora i o jego fascynacji przyrodą. Piotr Załęski przysłał do naszej Redakcji jeszcze jeden wiersz pod tytułem „Oset”, krótki artykuł „BERNIKLE – DOZGONNIE WIERNE” oraz kilka zdjęć ze spaceru z rodziną nad Wisłą.



„Nad Wisłą”, fot. Piotr Załęski

OSET

Błogosławiony oset
Ma dwojakie zapędy
Ukłuć uszczypać
Wrześcić się

Natomiast zimą
Odślania nasiona by karmić
Szczygły czeczotki osetniki
Sikory i zięby

Nawet dla rzepołucha
Przybysza z dalekiej Północy
Oset w kłującej zbroi
- otworem stoi



Rzepołuch (dawniej makolągwa żółtodzioba) - mały ptak z rodziny łuszczakowatych, zamieszkujący Wyspy Brytyjskie, Półwysep Skandynawski, Kaukaz, zachodnią i środkową Azję, w Polsce nielicznie pojawia się na przelotach we wrześniu do grudnia i marcu - kwiecień i zimuje, lokalnie średnio liczny, fot. Domena publiczna

BERNIKLE – DOZGONNIE WIERNE

Dzikie gęsi zawsze są podziwiane i otaczane czcią. W Europie hodowane w parkach i ogrodach jako ptak ozdobny. Uciekinierzy z niewoli utworzyli populacje na Wyspach Brytyjskich, w Skandynawii oraz Europie Zachodniej i na Rugii, być może również na Sardynii i Islandii. Przez Polskę wiodą szlaki wędrówne pięciu gatunków gęsi: gęgawy, białoczelnej, małej zbożowej i bernikli obrożnej. W okresie wędrówek słyszymy w przestworzach, krótkie i dźwięczne głosy tych ptaków. Płyniemy na fali wyobraźni, przenosimy się w inny wymiar do ponad czasowości. Wędrówki te stały się symbolem jesieni, przywodzą oddalające się ulotne piękno i wizje dalekich romantycznych krain. Migracje ptaków poruszają zakamarki ludzkiej duszy, głosy ptaków drgają osobliwym kamertonem. Stoimy w bezruchu, wyrwani przez podniebne gęganie, urzeczeni harmonią i wytrwałością dużych stad.

Ponad dwadzieścia lat temu przy sopockim moło fotografowałem bernikle kanadyjskie (*Branta canadensis*). Był to ewenement, gdyż ptak ten nie występuje w Polsce. Od tego momentu mnożą się doniesienia o coraz częstszych wizytach tego gatunku w naszym kraju. Ptaki te były widziane w innych miejscach Wybrzeża Bałtyku, w Gubinie, nad Biebrzą, na Zalewie Wiślanym, na Kaszubach. W tej ostatniej miejscowości bernikle kanadyjskie skrzyżowały się z rodzimą gęgawą (*Anser anser*). Fakty te potwierdzają, że w Polsce trwa inwazja tego gatunku. Dodam, że dzikie gęsi łączą się w pary do końca życia.

Przeczytałem fascynującą książkę „Odmieniec” Freda Boodswortha, kanadyjskiego pisarza, miłośnika ptaków i przyjaciela Indian. Akcja powieści rozgrywa się równolegle. Skojarzenie się gęsi odbywa się w czasie rodzącej się sympatii pomiędzy młodymi ludźmi. Rory Macdonald biolog, ornitolog z Toronto poznaje dziewczynę Indiankę Kaninę Beaverskin z plemienia Cree. Kanina jest piękną dziewczyną, wykształconą dzięki pomocy zaprzyjaźnionej białej rodziny i szykuje się do objęcia posady nauczycielki w kanadyjskim miasteczku. Rory znajduje w niej towarzyszkę badań bernikli kanadyjskich nad Zatoką Jamesa w Kanadzie. Duża populacja gęsi żyje w Północnej Kanadzie do Zatoki Jamesa do Jeziora Ontario. Ogromna sieć jezior i bagien stanowi doskonały teren dla wylęgu tysięcy kanadyjskich gęsi. Na tle dzikiej, fascynującej przyrody, podczas pływania w canoe, obserwowania gęsi, ich obręczkowania rodzi się gorąca miłość Rorego i Kaniny. Powieść jest konsekwentnie zbudowana, autor

cały czas trzyma się autentycznych zjawisk w przyrodzie, zna biologię ptaków, rozumie sens ich wędrówek, podziwia orientację, wycucie czasu, trzymanie się kierunku i przestrzeni przez podniebnych wędrówców. Książka jest pisana stylem artystycznie prostym, bez cikliwej liryki, pseudo-poetycznych tkliwości i myśliwskiego gadulstwa.

Cały pogrążony w dalekiej wędrówce - Piotr Załęski

Liliana Keller i Janusz Siek – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

ZARZĄD KRAJOWY KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Henryk Leśniak	prezes
Dariusz Knap	wiceprezes
Zdzisław Zimny	wiceprezes
Mariusz Koźbiał	skarbnik
Hubert Woś	sekretarz
Janusz Siek	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej
Karol Jurchyszyn	redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ

KOMISJA REWIZYJNA KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Józef Ulfik	przewodniczący
Aleksandra Matulewska	członek
Krzysztof Gut	członek

PREZESI ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW REGIONALNYCH KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko prezesa	Oddział
Zbigniew Koziół	Białkopodlaski
Dariusz Knap	Chęciński
Tomasz Sobczak	Częstochowski
Bogdan Kowalcze	Galicyjski
Henryk Leśniak	Gorzowski
Wacław Gosztyła	Katowicko – Nowosądecki
Ignacy Stawicki	Kociewski
Krzysztof Szpetkowski	Krakowski
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski
Marian Stachów	Legnicki
Krzysztof Oleszczuk	Lubelski
Jerzy Janik	Olkuski
Krzysztof Kadlec	Poznański
Janusz Siek	Roztoczański
Marek Zdeb	Rzeszowski
Maciej Bogdański	Śląsko – Dąbrowski
Marek Kozkowicz	Świętokrzyski
p.o. Tomasz Światowiec	Tarnobrzeski
Roman Bukowski	Tarnowski
Jerzy Moniewski	Warszawski
Katarzyna Hutka	Wrocławsko – Opolski
Tomasz Sak	Zamojski
Marek Busz	Zielonogórski

Informacje kontaktowe poprzez: www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Zdjęcia na okładce:

str. I Redakcja „Kultury Łowieckiej”, od prawej Liliana Keller – fotoreporter, Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny, fot. Marek Madej
str. II Zbigniew Korzeniowski, „Zima na Kresach”, obraz olejny
str. III W NASZYCH GABINETACH MYŚLIWSKICH - U Zbigniewa Korzeniowskiego, zdjęcia Liliana Keller
str. IV Władysław Rataj, „Dzik osaczony”, płaskorzeźba w drewnie, fot. Liliana Keller

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl
Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny,
Liliana Keller – fotoreporter
Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa
Konto: PKO BP w Warszawie, ul. Puławska 15, 02-515 Warszawa, nr: 19 1020 1967 0000 8402 0387 5754

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i stylistykę artykułów oraz wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Egzemplarz dofinansowany przez Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie

SPIS TREŚCI

Z wydarzeń Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ - Jubileusz Biuletynu „Kultura Łowiecka” – Henryk Leśniak	1
30 lat „Biuletynu” i „Kultury Łowieckiej” – Janusz Siek	2
XIV Małopolski Konkurs Sygnalistyki Myśliwskiej „O Rróg Zbaramira” – Maciej Strawa	5
Oddział Śląsko-Dąbrowski KKiKŁ PZŁ w pstrągarni w Złotym Potoku – Witold Rosa	10
XV Hubertus Świętokrzyski – Dariusz Knap	14
„Piękno Ikony Pogranicza” - wystawa Jerzego Garbacza – Liliana Keller	17
IV Ogólnopolska Pielgrzymka Myśliwych na Jasną Górę w hołdzie tradycji i świętemu Huberowi – Krzysztof J. Szpetkowski	19
70 lat fotografii Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego – Henryk Leśniak	24
Dziękczynna pielgrzymka polskich wabiarzy do Saint-Hubert – Bogdan Michalak	27
Święty Jan Gwalbert w Rosławicach na 100 lecie Lasów Państwowych – Jarosław Lalko	30
Wiktor Ignacy Godlewski i jego idee ponownie gościły w Bogutach-Piankach – Krzysztof Mielnikiewicz ...	35
XXIX edycja Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierz Puchalskiego – Henryk Leśniak	39
Ptasia stołówka – Dariusz Knap	42
Spotkanie z Kulturą i Tradycją Łowiecką w Gminie Lubycza Królewska – Jerzy Garbacz	43
III Świętokrzyski Konkurs Sygnalistyki Myśliwskiej „Echo dębu Bartka” – Dariusz Knap	46
VI Roztoczańskie Spotkanie z Kulturą Łowiecką – Janusz Siek	50
Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ bieżącej kadencji – Dariusz Knap	54
Jacek Pszczółka pierwszym polskim Kawalerem Bractwa Kawalerów św. Hubeta – Krzysztof Marcelli Kadlec ...	57
Władysław Rataj dłużej, pędźleć... – Janusz Siek	61
Kilka zdań o polskiej twórczości malarskiej z przełomu XIX i XX wieku – Ryszard Marian Wagner ...	67
Kresowy idiom w muzyce łowieckiej – Krzysztof Marcelli Kadlec	72
Co nam w duszy gra – Marek P. Krzemień	76
Sylwetki zwierząt w ilustracjach Janusza Towpika – Grzegorz Roszkowiak	79
Sceny i rzeźby o tematyce myśliwskiej (2) – Wojciech Bieniasz	83
Napoleon na łowach – Jerzy Szołtys	85
Psy myśliwskie w Polsce dawniej i dziś (1) – Gabriela Łakomik-Kaszuba	87
Talerze kolekcjonerskie o tematyce kynologicznej – Dariusz Knap	91
Kąć poezji i prozy przyrodniczo-łowieckiej Klubowicza – Wojciech Bieniasz, Zbigniew Koziół, Stanisław Ostański	93
Spod pióra Klubowicza - warto przeczytać – Henryk Leśniak, Redakcja	95
Tajemnice i czar starych fotografii – Henryk Leśniak, Janusz Siek	98
Listy do Redakcji	101
Falery i inne pamiątki KKiKŁ PZŁ – Redakcja	102
Nowości filatelistyczne – Krzysztof Mielnikiewicz	102
Falery z mojej szuflady – Bogdan Kowalcze	106
Wspomnienie o Piotrze Załęskim (1941-2024) – Liliana Keller i Janusz Siek	108
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ	111
Stopka redakcyjna	112
Spis treści	112

W NASZYCH GABINETACH MYŚLIWSKICH
U Zbigniewa Korzeniowskiego
zdjęcia Liliana Keller



